



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Bezpieczeństwo

Czujka czadu
jest obowiązkowa
nawet w domkach
leśniczowskich

Właściciele wszystkich obiektów
noclegowych są zobowiązani wypo-
sażyć je w czujki dymu i tlenku wę-
gla. Zagrożenie latem rośnie
- Str. 4

Pasja

Piłka z zapalek
od naszego artysty
dla polskich
siatkarek

Przemysław Kozłowski, niepełno-
sprawny artysta spod Sicienka, w tym
tygodniu obdarował piłką z zapalek
nasze siatkarki. Gotowa jest kolejna
piłka - dla drużyny męskiej
- Str. 10

Nasze zwierzaki



Od tych stawek aż boli głowa

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach pieniądze schodzą
na dalszy plan. Jednak coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota,
w tym wizyty u weterynarza, to duże obciążenie finansowe. Dlaczego jest tak drogo? - Str. 6

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558563



15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!







POLECAMY

W poniedziałek: Sekrety operacji „Unthinkable”: trzecia wojna, która nie wybuchła

14.08.2026

Piątek

Dziś imieniny: Maksymilian, Alfred, Elżbieta, Euzebiusz
Telefon alarmowy: 112

Komentarz



Janusz Michalczyk: Józek, nie daruję ci tej drogi

Publicysta

W pierwszym przeboju grupy Bajm Beata Kozidrak zaśpiewała „Józek, nie daruję ci tej nocy” i po lekkiej modyfikacji okrzyk ten pasuje do niecodziennej sytuacji z obrzeży Gliwic, gdzie 60-letni rolnik Józef zaorał w biały dzień połowę świeżo położonego asfaltu. Trafił na trzy miesiące do paki, bo straty oszacowano na kilkaset tysięcy złotych. Józef twierdzi, że asfalt wylano częściowo na jego gruncie, zaś urzędnicy zapewniają, że dokumenty mówią inaczej. Po kilku dniach wyszedł na jaw podobny fakt z Dolnego Śląska - koło Świdnicy kierujący traktorem zagarnął bronią kilka krawężników, lecz wiele wskazuje na to, że nie był to czyn umyślny, bo doszło do niego podczas wymijania innego pojazdu, a droga jest tam wąska. Zatem ogłaszanie, że rolnicy rozpoczęli masową akcję niszczenia krajowych dróg wydaje się przedwczesne.

Wracając do Józefa... Na myśl przychodzi zachowanie określone hasłem „chłop żywemu nie przepuści”, co przekonująco pokazano w filmowym sporze Pawlaka z Kargulem („Sami swoi”). Trudno bronić go jako samotnika walczącego z systemem, skoro skutki zawziętości dotyczą jego sąsiadów. Psycholog mógłby się zastanawiać, czy w tym przypadku poczucie krzywdy i walka z urzędem nie mają podłoża osobistego - sąsiedzi mówili dziennikarzom, że nie ma żony czy dzieci, nie jest towarzyski. Być może sensem jego egzystencji stał się ślepy upór. Potocznie mówiąc, niektórych ludzi przy życiu trzyma złość.

Nie zazdroszczę sędziemu, który powinien sprawiedliwie ocenić postępek Józefa. Ja bym go wysłał na terapię, ale nie mam przekonania, że nawet po niej nie będzie snuć planów zemsty. Po ludzku można mu współczuć, ale żyć z nim ciężko.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Pomorską”

tel. 52 511 94 64
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.pomorska.pl

POGODA



dziś
27°C/12°C



jutro
32°C/15°C



Redaktor naczelna
 Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
 Justyna Wojciechowska-
 Narloch
 Lucyna Tałaśka-Klich
 Jakub Stykowski
Wydawcy
 Beata Busz
 www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
 Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
 85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
 gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
 Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
 Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
 Katarzyna Jabłońska
Druk
 Polska Press Oddział Poligrafia,
 85-438 Bydgoszcz,
 ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Rosjanie dowiedzieli się, że systemy obrony cywilnej są w Polsce uśpione

Jacek Pawlicki (PAP)

W pobliżu miejscowości Tarnawa-Kolonia w województwie lubelskim 30 lipca spadła rosyjska rakietą manewrująca Ch-101. Niestety, nie w każdym przygranicznym powiecie zawyły syreny alarmujące ludność o zagrożeniu, a nawet jeśli syreny zawyły, to mieszkańcy nie reagowali prawidłowo. Sytuację ocenia gen. rez. Jarosław Kraszewski.

Jakie wnioski należałoby wyciągnąć z eksplozji rosyjskiej rakiety na Lubelszczyźnie?

Na pewno trzeba pracować nad systemem powiadamiania i alarmowania ludności cywilnej, bo nie zadział tak, jak powinien, a w przypadku 10 powiatów w ogóle nie zadział. Okazało się, że mamy do czynienia z poważną dysfunkcją tego systemu obrony cywilnej. Skoro z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Polacy dostają z wyprzedzeniem alerty o upałach czy burzach i wichurach, to tym bardziej mieszkańcy okolic, w których doszło do eksplozji, powinni byli zostać powiadomieni o zbliżającym się zagrożeniu.

Służby wiedziały od wojska o możliwości naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie rakiety i bezpilotowce. Miały świadomość, że jest duże prawdopodobieństwo, że obiekty te mogą wtargnąć na terytorium naszego kraju. Trzeba było więc wysłać z RCB powiadomienie o tym oraz poinformować, że kiedy zawyją syreny, należy stosować się do zaleceń z rządowego Poradnika Bezpieczeństwa, który trafił wcześniej do każdego domu. Oglądałem też nagrania z miejsc, gdzie syreny zawyły, a z nich wynikało, że reakcja ludności była znikoma. Tymczasem ludzie, słysząc sygnał alarmowy, powinni rzucić wszystko i jak najszybciej szukać schronienia.



FOT. JERZY MOŚCISZYN/POLSKA PRESS GRUPA

Gen. rez. Jarosław Kraszewski, były dowódca Wojsk Rakietowych i Artylerii: Wojsko zachowało się jak należy. Nie zadział system cywilny

System przeciwlotniczy został uruchomiony odpowiednio wcześniej. Wojsko zachowało się jak należy. Nie zadział system cywilny. I z tego trzeba wyciągnąć wnioski. Ukraińcy mają specjalną aplikację ostrzegającą o atakach. Gdy pojawia się zagrożenie ich smartfony zaczynają wyc, zaś odpowiednia ikonka pokazuje co to za alarm.

Może trzeba wprowadzić podobną aplikację w Polsce?

Najpierw trzeba nauczyć ludzi, jak się mają zachowywać w razie zagrożenia, a dopiero potem pomyśleć o odpowiedniej aplikacji. Próbuje to wytłumaczyć, podaję zwykły taki przykład: jestem doktorem, ale od walki. Mogę przeczytać podręcznik o chirurgii, ale nie stanę się automatycznie chirurgiem. Do tego potrzebna jest praktyka. Podobnie jest z kwestiami bezpieczeństwa.

Rozumiem, że w Polsce mamy przepaść pomiędzy gotowością armii do stawienia czoła zagrożeniom a odpornością ludności cywilnej?

Dokładnie. Kiedyś w Polsce kluczowym elementem systemu obrony państwa było przygotowanie społeczeństwa do różnego ro-

dzaju zagrożeń, w tym do wojny. W programach nauczania było przysposobienie obronne (PO). Być może należałoby do tego wrócić! Obawiam się, że gdybyśmy sprawdzili w praktyce, jaka jest wiedza Polaków na temat tego, jak powinni zachować po usłyszeniu syreny alarmowej, byłibyśmy niemiłe zaskoczeni. Nie wystarczy wysłać ludziom poradnik bezpieczeństwa w postaci broszurki czy linku do ściągnięcia go z internetu. Obywateli trzeba najpierw wyszkolić, a potem sprawdzić ich wiedzę i gotowość w praktyce. Odpowiednich zachowań trzeba uczyć od przedszkola.

Czy Polska nie powinna prowadzić bardziej asertywnej polityki wobec Rosji i np. odpowiednio wcześniej strzelać do pocisków lecących w kierunku naszego kraju?

Jako rakietałowicz i artylerzysta jestem zwolennikiem strzelania do takich pocisków. Jeżeli istnieje duże prawdopodobieństwo, że lecą w kierunku naszego kraju. A jeśli mamy np. podstawy, aby sądzić, że jest to rakietka Ch-101, która służy również do przenoszenia głowic jadrowych, to należy zastrzelić ją jak najszybciej. Z tego typu nośnikami nie ma żartów.

I co zestrzelić nad terytorium Ukrainy?

Gdziekolwiek, oczywiście najlepiej nad Ukrainą. Jeżeli taka rakietka zostanie strącona kinetycznie, istnieje duże prawdopodobieństwo, że głowica atomowa się nie uzbroi i nie dojdzie do wybuchu atomowego. W ten sposób minimalizujemy straty. Problem w tym, że Federacja Rosyjska może uznać fakt zestrzelenia swojej rakietki nad terytorium Ukrainy jako bezpośrednie zaangażowanie się Polski w wojnę. Kiedy strzelamy do rosyjskich rakiet na terytorium naszego kraju, wysyłamy jasny sygnał, że z nami się nie igra! ©©

Nasz region cały czas inwestuje w różnorodne przedsięwzięcia korzystając z Funduszy Europejskich zarządzanych przez Marszałka i Samorząd Województwa. Dzięki nim wspieramy także transport publiczny oraz rozwijamy i podnosimy jakość zrównoważonej mobilności na szczeblu regionalnym i lokalnym.

W RAMACH REALIZOWANYCH PROJEKTÓW FINANSUJEMY:

- zakup bezemisyjnego taboru kolejowego;
- zakup taboru autobusowego i tramwajowego;
- zakup taboru wykorzystywanego w pozamiejskim transporcie zbiorowym;
- infrastrukturę transportu publicznego;
- infrastrukturę ładowania i tankowania pojazdów zeroemisyjnych;
- działania związane z ułatwianiem podróży multimodalnych;
- Inteligentne Systemy Transportowe.

Wsparcie to kierowane było do jednostek samorządów terytorialnego, przedsiębiorstw, zarządców infrastruktury transportowej służącej organizacji

Fundusze Europejskie

Łączy nas region

transportu zbiorowego publicznego oraz podmiotów świadczących usługi publiczne w ramach realizacji obowiązków własnych jednostek samorządu terytorialnego, organizatorów i operatorów publicznego transportu zbiorowego oraz samorządu województwa kujawsko-pomorskiego.

DOTYCHCZASOWE EFEKTY WSPARCIA:

- ponad 7 km przebudowanych lub zmodernizowanych linii tramwajowych;
- ponad 10 km przebudowanych lub zmodernizowanych miejskich linii autobusowych;
- 26 autobusów na potrzeby miejskiego transportu zbiorowego;
- 14 nowych tramwajów;

- 4 nowe lub rozbudowane zintegrowane węzły przesiadkowe;
- 68 stacji ładowania pojazdów zeroemisyjnych;
- 69 nowych lub zmodernizowanych przystanków autobusowych;
- 5 elektrycznych zespołów trakcyjnych do wykonywania kolejowych połączeń regionalnych.

PULA ŚRODKÓW NA WSPARCIE TYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ W RAMACH PROGRAMU FUNDUSZE EUROPEJSKIE DLA KUJAW I POMORZA 2021-2027 (CS 2VIII, CS 3II, CS 3III) WYNOŚI OKOŁO 547,19 MLN ZŁ.



Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

BEZPIECZNIE, WYGODNIE I EKOLOGICZNIE

Rozmowa z Jarosławem Więckowskim, zastępcą prezesa MZK w Toruniu

Fundusze Europejskie na transport i komunikację dla kujawsko-pomorskiego to przede wszystkim większy komfort podróżowania. Dziś rozmawiamy o tym, jak zmienił się transport publiczny dzięki unijnym środkom – nie tylko tym z programu FEDKiP 2021-2027.



Która inwestycja komunikacyjna w najbardziej ułatwiła życie mieszkańcom regionu?

Trudno wskazać jedną, bo ostateczna ocena zależy od indywidualnego mieszkańca. Patrząc na poprzednie perspektywy, w Toruniu, ale również w Bydgoszczy, ważne na pewno było pojawienie się nowych linii tramwajowych. Tramwaje nie mają problemów z korkami, które w dużych aglomeracjach często się pojawiają. Ważnym elementem, który pojawił się w wielu miastach, są także autobusy elektryczne.

Czy udało się przekonać Torunian, żeby zamienili samochody na transport publiczny?

Myślę, że tak. Ilość mieszkańców korzystających z komunikacji publicznej jest większa. I sądzimy, że jeszcze wzrośnie. W ostatnim okresie kupiliśmy 26 niskopodłogowych tramwajów. Kolejne 8 zostało zamówionych. Sukcesywnie wymieniamy stary tabor na nowy, dostosowany do osób starszych i niepełnosprawnych. Wszystkie autobusy mamy już niskopodłogowe. W ostatnich dwóch latach kupiliśmy aż 40 autobusów elektrycznych. W Bydgoszczy jest zresztą podobnie. Dzięki środkom unijnym możemy poru-

szać się po miastach regionu nie tylko coraz wygodniej, ale też ekologicznie.

Czy środki unijne zmieniają też życie mieszkańców mniejszych miejscowości?

Oczywiście. Począwszy od kolei, gdzie Urząd Marszałkowski rozwija sieć połączeń i kupuje nowe pojazdy, przez komunikację miejską i podmiejską. Z Torunia bez problemu dojedziemy dziś do wielu okolicznych gmin, a w najbliższych dwóch latach będziemy realizowali prawie 60 nowych przystanków i zakup kolejnych autobusów i urządzeń do ich ładowania.

Co zobaczą mieszkańcy regionu za pięć lat, jadąc przez Toruń?

Na pewno będzie to nowa zajezdnia tramwajowa. Mam nadzieję, że zobaczą też rozpoczętą budowę zajezdni autobusowej. Pewnie pojawią się nowe linie i uda się do tego czasu wymienić wszystkie stare tramwaje. Przede wszystkim, mam nadzieję, że za 5 lat zobaczymy uśmiechnięte twarze pasażerów, którzy dzięki komunikacji publicznej będą mogli poruszać się po regionie sprawnie, szybko, bezpiecznie i ekologicznie.

BEZPIECZEŃSTWO

Czujka czadu jest obowiązkowa nawet w domkach letniskowych

Agnieszka Romanowicz

Właściciele obiektów noclegowych są zobowiązani wyposażyć je w czujki dymu i tlenku węgla. Zagrożenie latem rośnie. W bieżącym roku najwięcej zdarzeń z udziałem tlenku węgla w regionie było w czerwcu.

- Właśnie wróciłem z wakacji nad Bałtykiem. Nocowałem w domku kempingowym. Zauważyłem, że nie był wyposażony w czujnik czadu - opowiada Czytelnik z Bydgoszczy. - Akurat jestem z branży kominarskiej, więc znam sprawę i zwróciłem na to uwagę właścicielowi kempingu. Był szczerze zaskoczony.

Podstawowy element

Od 30 czerwca 2026 r. właściciele wszystkich obiektów noclegowych, również agroturystyk, są zobowiązani wyposażyć je w autonomiczne czujki dymu i tlenku węgla zwiększające bezpieczeństwo gości.

- Autonomiczne czujki dymu stanowią podstawowy element wczesnego wykrywania pożaru i co do zasady powinny być stosowane w obiektach noclegowych, niezależnie od rodzaju ogrzewania oraz sposobu użytkowania pomieszczeń - wyjaśnia Komenda Główna Straży Pożarnej. - Pokoje gościnne nie wymagają autonomicznej czujki tlenku węgla, jeżeli nie ma w nich urządzeń spalających paliwo. Jeżeli takie urządzenie znajduje się w pokoju lub w łazience przy-

należnej do pokoju, czujka jest obowiązkowa.

Państwowa Straż Pożarna podkreśla, że wbrew powszechnemu przekonaniu, ryzyko zatrucia czadem nie dotyczy wyłącznie sezonu grzewczego. - Potwierdza go choćby porównanie sum wyjazdów do zdarzeń z udziałem czadu - mówi Małgorzata Jarocka-Krzemkowska, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu. - W styczniu bieżącego roku było ich 61, a w czerwcu - 78.

Zagrożenie latem powoduje upał, który nagrzewa dachy, kominy i przewody wentylacyjne, przez co powstaje tzw. poduszka powietrzna. - Tworzy się korek z gorącego powietrza, co prowadzi do cofania się spalin ze sprawnych urządzeń grzewczych (np. gazowych podgrzewaczy wody) bezpośrednio do wnętrza mieszkań - wyjaśnia Małgorzata Jarocka-Krzemkowska.

- Szczególnie niebezpieczne są pomieszczenia, w których znajdują się podgrzewacze wody, piecyki gazowe lub inne urządzenia grzewcze. Brak odpowiedniej wentylacji może szybko doprowadzić do nagromadzenia się czadu i zatrucia mieszkańców - ostrzega PSP.

W bieżącym roku liczba zdarzeń, w których strażacy stwierdzili obecność tlenku węgla w mieszkaniu, jest zdecydowanie większa

MAŁGORZATA JAROCKA-KRZEMKOWSKA, rzecznik PSP

- W bieżącym roku liczba zdarzeń, w których strażacy stwierdzili obecność tlenku węgla w mieszkaniu jest zdecydowanie większa. Już w czerwcu liczba interwencji przekroczyła sumę całego ubiegłego roku - ostrzega Małgorzata Jarocka-Krzemkowska.

W 2025 r. było 201 takich wyjazdów w regionie, w 2026 r. jest ich już 294. Rekordowy był czerwiec - 78 wyjazdów, siedem osób podtrutych czadem, a najtragiczniejszy styczeń - 61 wyjazdów, 16 zatrutych i sześć ofiar śmiertelnych.

Ważna wentylacja!

Można zapobiegać gromadzeniu się czadu w pomieszczeniach. - Solidnie je wentylujemy - zaleca Małgorzata Jarocka-Krzemkowska. - Odpowiednie nawiewniki okienne pomagają wyrównać bilans powietrza. Wielu zabezpiecza się przed zagrożeniem przez montaż nasad kominowych, które zmniejszają siłę wiatru na podciśnienie, co skutecznie wspomaga wyciąg i stabilizuje ciąg kominowy.

Od 1 stycznia 2030 r. obowiązek montowania urządzeń do wykrywania tlenku węgla i czadu będzie powszechny we wszystkich mieszkaniach w Polsce.

Przy zakupie czujki tlenku węgla warto zwrócić uwagę na europejski certyfikat zgodności CE - to gwarancja spełnienia norm bezpieczeństwa. - Urządzenie powinno być zainstalowane zgodnie z instrukcją producenta - zaleca straż pożarna. ©©

SENSACJA W ZOO

Na świat przyszła kolejna para zagrożonych wyginięciem pandek

Justyna Wojciechowska-Narloch

Budzą radość, choć nie wiadomo nawet jakiej są płci. To pandki małe, które urodziły się w Ogrodzie Zoobotanicznym w Toruniu. To zagrożony wyginięciem gatunek.

- Odchowanie młodych jest bardzo trudne, obarczone dużym ryzykiem. Są dwa krytyczne momenty - zaraz po narodzinach i później przy przechodzeniu na stałe pożywienie. Nie znamy jeszcze płci maluchów, bo nie chcemy zakłócać spokoju im i ich mamie. Ona teraz wychowuje je w pniu drzewa, gdzie mają idealne warunki, są chronione przed upałem - opowiada Beata Gęsińska, dyrektorka Ogrodu Zoobotanicznego w Toruniu. - Obawiamy się, że gdybyśmy je od niej zabrali, przeniosłaby młode w inne miejsce, być może nie tak dla nich dobre.

Urodzone 18 czerwca tego roku maluchy są regularnie ważone, bo opiekunowie muszą wiedzieć, czy przebiegają na wadze. Żeby je wyjąć z gniazda, ich mama jest zwabiana bambusem na inną część wybiegu. Kiedy ona spokojnie konsumuje przysmak, opiekunowie błyskawicznie kładą maluchy na wadze.

Od 2019 roku

Pandki małe trafiły do Torunia wiosną 2019 r. Przyjechali dwaj bracia z zoo w Czechach - Ogoniek i Bezogonek. Imiona nadano zwierzętom nie bez przyczyny. Ten zwany Bezogonkiem stracił swój ogon niedługo po urodzeniu. Przyczynił się



FOT. GRZEGORZ OŁKOWSKI

Pandki małe trafiły do toruńskiego ogrodu w 2019 roku

do tego jego ojciec, który „podgryzał” swoje potomstwo i musiał zostać oddzielony od matki oraz młodych. Puszysty i piękny ogon samczykowi trzeba było amputować.

Bracia mieli się w Toruniu świetnie, rośli jak na drożdżach. Dyrekcja toruńskiego ogrodu ze względów bezpieczeństwa na większość rosnących w wolierze drzew nałożyła specjalne kołnierze z poliwęglanu, by uniemożliwić pandom wspinać się na same czubki.

Trzy z nich jednak zostały w naturalnej formie. I to właśnie te okazy stały się największą atrakcją dla pand. Niestety, pewnego dnia Bezogonek spadł z wysokiego drzewa. Uraz okazał się poważny. Złamane były dwie kości - promieniowa i łokciowa. Wezwani na pomoc weterynarze musieli wykonać skomplikowaną operację i przy pomocy drutu połączyć kości. Poraz pierwszy operowali pandę. Na szczęście Bezogonek wrócił do zdrowia, a jego niefortunny upadek z pewnością miał związek z defektem, czyli brakiem ogona.

Niedługo później miejsce samca Bezogonka zajęła Rani, która z Ogonkiem stworzyła piękną i zgodną parę. To właśnie ta para po raz kolejny doczekała się potomstwa.

Wada jelit

- Bardzo nam zależy, żeby przeżyły i potem trafiły do innych ogrodów w Europie - dodaje Beata Gęsińska. - W poprzednim miocie naszej pary pandek to się nie udało. Od początku baliśmy się o najmniejszą z miotu samczkę, ale ona przeżyła i ma się świetnie. Odeszła od nas jest siostra Bunia, która nie poradziła sobie z przyswajaniem stałego pokarmu. Mimo, że szukaliśmy pomocy niemal na całym świecie, nic nie dało się zrobić. Miała genetyczną wadę jelit.

Wówczas przy życiu udało się utrzymać samczyka Iktoma i jego siostrę Zami. Warto dodać, że w 2025 w ogrodach zoologicznych w Europie na świat przyszły 52 pandy małe, w tym sześć razy urodziły się trojaczki. W sumie były to 93 młode, z których aż 37 nie przeżyło. ©©

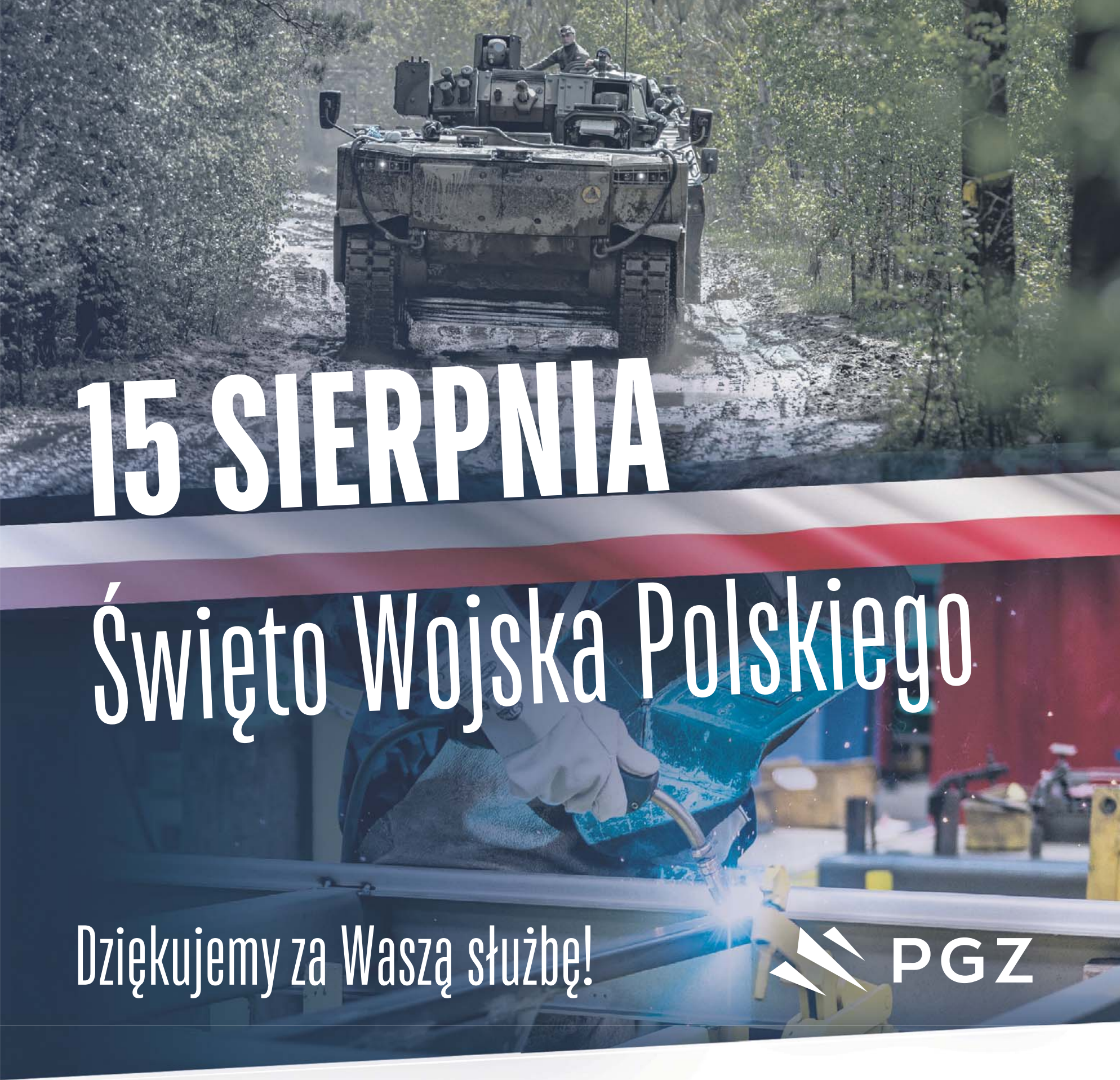
AKCJA CHARYTATYWNA

0011544836



MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558559



15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!



ZWIERZĘTA

Dlaczego u weterynarza jest tak drogo?

Kinga Furtak

Coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota zaczynają przekraczać ich możliwości finansowe. Rosnące ceny karmy, leków i wizyt u weterynarza sprawiają, że posiadanie pupila staje się wydatkiem, który wymaga coraz większego budżetu i dokładnego planowania domowych finansów.

– Dzień dobry, ile kosztuje zwykła wizyta z psem? – pytamy w pierwszym gabinecie weterynaryjnym.

Po drugiej stronie słuchawki pada konkretna odpowiedź: od kilkudziesięciu do ponad stu złotych, w zależności od problemu i czasu konsultacji. Dopytujemy o badanie krwi. Koszt 150 zł, USG – 250 zł. Kastracja 500 zł, czyszczenie zębów 280 zł. Rachunek zaczyna rosnąć szybciej niż wielu właścicieli zwierząt się spodziewa.

Sprawdziliśmy, skąd biorą się coraz wyższe ceny u weterynarzy. Zadzwoiliśmy do gabinetów, by zobaczyć, co kryje się za ceną wizyty.

Telefony, które szybko sprowadzają na ziemię

W drugim gabinecie słyszymy, że sama konsultacja to jedno, ale większość pacjentów wymaga dodatkowej diagnostyki.

– Jeśli zwierzę ma gorączkę, wymioty albo jest apatyczne, lekarz zwykle zleca badanie krwi. Bez tego trudno postawić diagnozę – tłumaczy recepcjonistka.

Pytamy o wizytę nocną. Średnio to koszt od 250 do 450 zł za samo wejście i konsultację. Ktoś musi być na miejscu przez całą noc, gotowy do przyjęcia pacjenta po wypadku, zatruciu czy skrócie żołądka. Po kilku rozmowach pojawia się ten sam wniosek: cena wizyty to dopiero początek.

W poczekalni: psy, koty i rozmowy o rachunkach

– Kiedyś za wizytę płaciłam połowę tego, co dziś – mówi Monika Witkowska, właścicielka 4-letniego psa Karmelka. – Człowiek zaczyna się

zastanawiać, czy zwierzęta nie chorują teraz drożej.

Za drzwiami gabinetu toczy się walka o zdrowie podopiecznego. Technik przygotowuje kroplówkę, lekarz przygotowuje leki do narkozy. Druga osoba monitoruje oddech i tętno zwierzęcia. Do kosztów operacji wlicza się znieczulenie, monitoring, materiały jednorazowe, sterylizację narzędzi, opiekę pooperacyjną i leki przeciwbólowe. To codzienny obraz pracy lecznicy, którego opiekun zwierzęcia zwykle nie widzi, gdy odbiera rachunek. Właściciel widzi kilka szwów i myśli, że płaci za „samo szycie”, a przy zabiegu pracuje cały zespół.

Badania, których nie widać

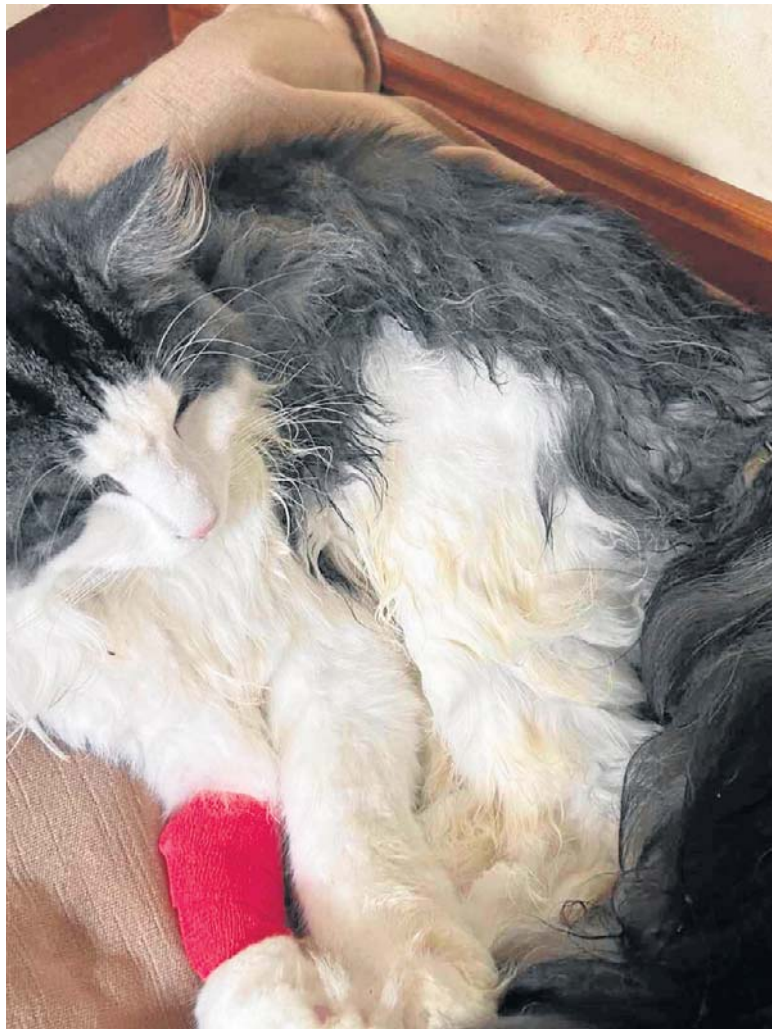
Wielu opiekunów dziwi się, że za pobranie krwi trzeba zapłacić dodatkowo. Tymczasem koszt obejmuje nie tylko samą próbkę, ale także odczynnik, analizę i interpretację wyników.

– Coraz częściej wykonujemy badania od ręki, żeby szybko podjąć decyzję o leczeniu – tłumaczy weterynarz. – To ogromna wygoda dla właściciela, ale wymaga drogiego sprzętu i materiałów. Podobnie jest z badaniami hormonalnymi czy mikrobiologicznymi, które często trafiają do zewnętrznych laboratoriów.

Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii pracuje w zawodzie od 1981 roku. Gabinet prowadził od 1990 roku. Dziś właścicielem lecznicy jest jego syn. Sam nadal przyjmuje pacjentów i jak podkreśla – mimo pełnienia różnych funkcji społecznych i samorządowych zawsze pozostawał lekarzem weterynarii.

– Zwierzę jest członkiem rodziny – podkreśla Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii. – Dziś niemal każdy ma psa lub kota, a wraz z tym rośnie potrzeba profilaktyki, szczepień i leczenia.

Zdaniem weterynarza wzrost kosztów leczenia nie wynika wyłącznie z podwyżek cen usług. Coraz droższe są leki, preparaty oraz nowoczesna diagnostyka. – Dzisiejsza medycyna weterynaryjna praktycznie niczym nie różni się od medycyny ludzkiej. Kliniki mają USG,



FOT. K. FURTAK

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach koszty schodzą na dalszy plan

aparaty do badań krwi, wykonują zabiegi chirurgiczne i ortopedyczne, a specjalistyczne placówki dysponują nawet rezonansem magnetycznym – wylicza.

Samo kupienie urządzenia nie kończy wydatków. Dochodzą przeglądy techniczne, serwis, kalibracja i wymiana części. W gabinecie dla ludzi część takich kosztów pokrywa publiczny system ochrony zdrowia. W weterynarii praktycznie wszystko finansuje właściciel lecznicy, a pośrednio właściciel zwierzęcia.

Co ciekawe, podstawowe szczepienia nie podrożały tak mocno jak wiele innych usług.

Obowiązkowe szczepienie przeciw wściekliznie kosztuje około 50 zł, natomiast rozszerzony pakiet chroniący także przed nosówką czy parwowirową to wydatek rzędu 90–

100 zł. Szczepienia trzeba powtarzać co roku.

Lekarz przyznaje jednak, że największe koszty pojawiają się przy diagnostyce i leczeniu poważniejszych schorzeń. Coraz częściej wykonywane są również zabiegi sterylizacji i kastracji.

– Dziennie robimy po kilka takich zabiegów. Cena zależy przede wszystkim od masy zwierzęcia, bo od niej zależy dawka środków do narkozy – tłumaczy.

W sezonie letnim do lecznicy trafia wielu turystów wypoczywających w Borach Tucholskich. Weterynarz zauważa, że przyjeżdżają nie tylko Polacy, ale też Niemcy.

– Dla nich ceny w Polsce są bardzo atrakcyjne. Szczepienie kosztuje u nas około stu złotych, a w Niemczech nawet sto euro – mówi.

Lato to również czas nagłych interwencji. Do gabinetu regularnie trafiają psy pokąsane przez żmije lub owady.

– W tym roku mamy bardzo dużo takich przypadków. Przy ukąszeniu żmii liczy się każda minuta – podkreśla lekarz.

„Nie ma NFZ dla zwierząt”

Ten argument pojawia się w każdej rozmowie z lekarzami. Leczenie ludzi jest w dużej części finansowane publicznie. Pacjent często nie widzi rzeczywistego kosztu badania czy zabiegu. W weterynarii rachunek trafia bezpośrednio do właściciela zwierzęcia.

– Jeszcze kilka lat temu ubezpieczenia dla zwierząt były w Polsce niszowym produktem, dziś zainteresowanie wyraźnie rośnie. Najczęściej pytają o nie właściciele psów rasowych i kotów, którzy mają świadomość, że jedna poważniejsza operacja może kosztować kilka tysięcy złotych – mówi ekspert rynku ubezpieczeniowego Tomasz Nowak. – Klienci chcą zabezpieczyć się przed nagłymi wydatkami czy kosztownym leczeniem

Weterynaria w ostatnich latach bardzo się zmieniła. Zwierzęta mają wykonywane echo serca, tomografię komputerową, endoskopię, skomplikowane operacje ortopedyczne i stomatologiczne. Właściciele oczekują podobnego poziomu diagnostyki jak w medycynie ludzkiej.

– Jeszcze kilkanaście lat temu wielu takich badań po prostu się nie wykonywało – mówi lekarz. – Dziś są standardem, a standard kosztuje. To suma kosztów sprzętu, leków, badań, materiałów jednorazowych, sterylizacji, całodobowych dyżurów i pracy wykwalifikowanego zespołu.

– Drogo jest – przyznaje właścicielka Karmelka, ale najważniejsze, że znowu chce biegać.

Właśnie w tym zdaniu najlepiej słyszeć odpowiedź, którą usłyszeliśmy niemal w każdym gabinecie. Za wysoką ceną wizyty stoi nie tylko koszt prowadzenia lecznicy, ale przede wszystkim próba przywrócenia zdrowia komuś, kto dla swoich opiekunów jest pełnoprawnym domownikiem. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



ROLNICTWO

Kara dla Bunge. Rolnicy ponosili duże ryzyko

Agnieszka Romanowicz

UOKiK ukarał Bunge Polska za umowy zawierane z rolnikami. Jeśli nie mogli się z nich wywiązać z powodu siły wyższej, np. gradobicia, groziły im za to kary.

Bunge Polska jest częścią jednego z największych na świecie koncernów rolnospożywczych. Zajmuje się skupem, przetwórstwem i handlem produktami rolnymi, w tym nasionami roślin oleistych. W Polsce produkuje oleje i tłuszcze roślinne, m.in. Olej Kujawski. Siedziba Bunge Polska jest w Kruszwicy.

Przerzucali zagrożenie na rolników

UOKiK zakwestionował wzorce umów stosowanych przez spółkę z rolnikami.

- Ograniczały one możliwość dostawców zwolnienia się z odpowiedzialności



FOT. ANNA ARENDT

UOKiK zakwestionował wymierzanie kar rolnikom, którzy nie mogli dostarczyć umówionej ilości rzepaku z powodu siły wyższej, np. gradobicia czy przymrozków

za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy z przyczyn od nich niezależnych. Takie ukształtowanie treści umów stanowiło nieuczciwe wykorzystywanie przewagi kontraktowej - ocenia UOKiK.

Spółka Bunge Polska we wzorcach umów przerzucała na producentów rolnych ryzyko związane z siłą wyższą np. późnymi przymrozkami, gradobiciami, suszami, nawałnicami. Tego rodzaju zjawiska mogą prowadzić

do zniszczenia części lub całości plonów zboża czy rzepaku, a wtedy rolnicy nie mają rzeczywistej możliwości dostarczenia zakontraktowanych produktów. Mimo to, zgodnie z umowami, groziły im kary umowne.

Niższa kara za dobrą współpracę

- Po przedstawieniu zastrzeżeń, Bunge Polska niezwłocznie zaprzestała stosowania zakwestionowanych postanowień - informuje UOKiK. - Spółka złożyła również wniosek o dobrowolne poddanie się karze i współpracowała z UOKiK w toku postępowania.

Okoliczności te zostały uwzględnione przy wymiarze sankcji, która ostatecznie wyniosła 4 289 397,19 zł.

- Warto podkreślić, że w przypadku braku współpracy z Urzędem, kara byłaby znacznie wyższa - dodaje UOKiK.

- Zadaniem UOKiK jest eliminowanie z rynku praktyk naruszających prawa słabszych uczestników obrotu - kary pełnią tu rolę odstraszającą. Jednak również ważne jest doprowadzenie do szybkiego usunięcia nieprawidłowości. W tej sprawie przedsiębiorca, po przedsta-

wieniu zastrzeżeń, zmienił wzorce umów - zaznacza Tomasz Chróstny, prezes UOKiK.

Od początku współpracowaliśmy

W razie ugodowego zakończenia postępowania, przedsiębiorcy nie składają odwołań do sądu. Decyzja uprawomocni się 4 września br.

Poprosiliśmy Bunge Polska o stanowisko w tej sprawie: - Nasza spółka w Polsce współpracowała z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów w trakcie całego postępowania oraz terminowo przekazywała wszelkie wymagane informacje i dokumentację. Spółka Bunge pozostaje zaangażowana w odpowiedzialne prowadzenie działalności oraz pełne przestrzeganie obowiązujących przepisów prawa i regulacji we wszystkich miejscach, w których prowadzimy działalność.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

Nowa rola ubezpieczeń grupowych

- dla 63% zatrudnionych to najważniejszy benefit

Jeszcze kilka lat temu ubezpieczenie grupowe było jednym z tych benefitów, które „po prostu są” - podobnie jak karta sportowa. Dziś jego rola wyraźnie się zmienia. Pracownicy coraz częściej oczekują od ubezpieczenia „z pracy” nie tylko finansowego zabezpieczenia na wypadek najzwyklejszych scenariuszy, ale realnego wsparcia tu i teraz - w chorobie, po wypadku, w kryzysie psychicznym czy w codziennym funkcjonowaniu po trudnym zdarzeniu losowym.

Zmiana ta nie jest przypadkowa. Jak pokazują dane z raportu „Benefity przyszłości” przeprowadzonego przez ICAN Research, dla 63% zatrudnionych ubezpieczenie jest jednym z najważniejszych benefitów. Jednocześnie aż 58% obawia się utraty pracy i dochodu w przypadku poważnej choroby. Właśnie dlatego nowoczesne ubezpieczenie grupowe przestaje być dodatkiem, a zaczyna pełnić funkcję realnego narzędzia bezpieczeństwa.

Od „jednej polisy dla wszystkich” do elastycznej ochrony

Jedną z najważniejszych zmian w podejściu do ubezpieczeń grupowych jest odejście od jednolitego modelu ochrony. W nowej wersji oferty grupowego ubezpieczenia na życie Warty pracownik może samodzielnie skomponować zakres ochrony, wybierając pakiety dodatkowe dopasowane do swojego stylu życia i etapu, na którym się znajduje.

To istotna zmiana jakościowa na rynku ubezpieczeń grupowych. Inne potrzeby ma młoda osoba aktywna fizycznie, inne rodzic małych dzieci, a jeszcze inne pracownik opiekujący się starzejącymi się rodzicami. Modułowa konstrukcja oferty Warty pozwala tę różnorodność uwzględnić bez konieczności kompromisów.

Praktyczne wsparcie w powrocie do zdrowia

Współczesne ubezpieczenia grupowe mocno koncentrują się na rozwiązaniach, które realnie pomagają przejść przez chorobę lub wrócić do sprawności po wy-

padku. To już nie tylko wypłata środków, które można wykorzystać w walce o powrót do zdrowia, ale także konkretne usługi: rehabilitacja, konsultacje specjalistyczne, teleopieka czy pomoc w organizacji codziennego życia.

Dobrym przykładem są wspierające powrót do zdrowia pakiety dodatkowe Warty - od kardiologicznego, przez onkologiczny, po rozwiązania dla osób aktywnych fizycznie, które są bardziej narażone na wypadki. W tym ostatnim przypadku ubezpieczenie obejmuje nie tylko wsparcie finansowe, ale także organizację rehabilitacji, transport medyczny czy nawet naprawę roweru po wypadku. To pokazuje kierunek: ubezpieczenie ma praktycznie działać.

Zdrowie psychiczne - odpowiedź na realną potrzebę

Rozszerzanie ochrony o zdrowie psychiczne jest kierunkiem bardzo potrzebnym. To zdecydowanie obszar, który jeszcze niedawno pozostawał na marginesie benefitów pracowników, dziś jednak staje się jednym z kluczowych elementów dobrostanu.

Z raportu „Benefity przyszłości” wynika, że 61% pracowników odczuło pogorszenie kondycji psychicznej w ostatnich latach, a 62% skorzystałoby ze wsparcia psychoterapeutycznego, gdyby było dostępne w ramach benefitów. Odpowiedzią na tę potrzebę jest pakiet Warty Zdrowie Psychiczne, obejmujący m.in. konsultacje z psychologiem i psychiatrą, psychoterapię czy wsparcie w powrocie do pracy po dłuższej absencji. To ważny sygnał dojrzałości rynku - zdrowie psychiczne zaczyna być traktowane na równi ze zdrowiem fizycznym.

Ochrona, która obejmuje całą rodzinę

Nowoczesne ubezpieczenie grupowe coraz częściej patrzy na rodzinę jako całość. W końcu samopoczucie, możliwości i kondycja pracownika są ściśle związane ze zdrowiem i sytuacją jego najbliższych. Dlatego rodzice często chcą zabezpieczyć swoje dzieci. Z drugiej strony, pracownicy posiadający starszych rodziców, coraz częściej potrzebują wsparcia w opiece nad nimi. W ofercie Warty zostały

uwzględnione potrzeby pracowników na różnych etapach życia - pracownik, oprócz siebie, może objąć ochroną swojego partnera lub małżonkę, dzieci, a także rodziców i teściów.

Wysokość świadczeń ma znaczenie

Nie bez znaczenia pozostaje także poziom wsparcia finansowego. Rosnące koszty leczenia, rehabilitacji i codziennego życia sprawiają, że wysokość świadczeń staje się jednym z kluczowych kryteriów oceny ubezpieczenia. W ofercie Warty w przypadku niektórych zdarzeń, jak poważne wypadki, zabezpieczenie może sięgać nawet 360 000 zł. W praktyce oznacza to więcej pieniędzy na niezaplanowane wydatki związane z powrotem do zdrowia.

- Rosną koszty leczenia, rehabilitacji, leków i codziennego utrzymania, dlatego wysokość świadczeń powinna nadążać za rzeczywistymi potrzebami ubezpieczonych. Dla wielu rodzin grupowe ubezpieczenie na życie jest jednym z najważniejszych, a czasami nawet

jedynym zabezpieczeniem finansowym na trudne sytuacje. Dlatego w nowej ofercie Warty zwiększyliśmy kwoty świadczeń. Dzięki temu pracownicy mogą liczyć na większe wsparcie finansowe po poważnym zachorowaniu, nieszczęśliwym wypadku, pobycie w szpitalu czy śmierci ubezpieczonego lub jego bliskich - mówi Sylwester Janiak, dyrektor zarządzający Departamentem Sprzedaży Ubezpieczeń Grupowych TUnŻ Warta.

Benefit, który realnie działa

Grupowe ubezpieczenie ma coraz większe znaczenie dla pracodawców. Jest przez nich postrzegane jako jedno z najważniejszych narzędzi budowania atrakcyjnej oferty zatrudnienia. Jak wynika z raportu „Benefity przyszłości” przygotowanego przez ICAN Research, aż 94% zarządzających uważa, że tego typu benefitów nie należy traktować jako kosztu - to inwestycja w pracowników. Natomiast dla pracowników to ważny element poczucia bezpieczeństwa.

0011525386



ŚLEDZTWO

Miał porno z udziałem dzieci i zwierząt! Jest kolejna poszkodowana w sprawie Tomasza P.

Maciej Czerniak

Śledztwo w sprawie byłego urzędnika pracującego w Bydgoszczy i Tucholi było na ostatniej prostej. Krótko przed zamknięciem sprawy i skierowaniem jej do sądu, wpłynęła jednak informacja o ustaleniu jeszcze jednej pokrzywdzonej małoletniej.

Na kilka dni przed zamknięciem śledztwa dotyczącego udostępniania przez podejrzanego materiałów z dziecięcą pornografią bydgoska prokuratura otrzymała informację o kolejnej poszkodowanej osobie.

Jak ustaliliśmy, chodzi o osobę nieletnią, dziewczynkę, której tożsamość potwierdzili ukraińscy śledczy.

- Prokurator nadzorujący postępowanie w sprawie To-



Tomasz P. został zatrzymany w październiku 2025 roku. Po zwolnieniu z aresztu oczekuje na proces

masza P. czeka na przesłanie dokumentacji przez stronę ukraińską - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Pierwotnie postępowanie prowadzone przez polską prokuraturę miało się zakończyć

4 sierpnia. Wtedy upływał termin ostatniego przedłużenia śledztwa. Do sądu miał trafić akt oskarżenia w sprawie Tomasza P., któremu zarzucono, że posiadał i rozpowszechniał materiały z dziecięcym i zoofilskim porno. Informacja o nowych ustaleniach w postę-

powaniu, poczynionych przez stronę ukraińską, dotarła do bydgoskiej prokuratury w ostatniej chwili.

Wcześniej informowaliśmy o tym, że udało się dotrzeć do dwóch jedenastoletnich dziewczyn z Kijowa, a kilka tygodni temu prokuratura potwierdziła, iż ustalono tożsamość trzeciej poszkodowanej.

Jak szacują śledczy, uzupełnianie nowej dokumentacji w postępowaniu może potrwać około miesiąca.

Przypomnijmy, że Tomasz P., były urzędnik z Bydgoszczy, potem wicedyrektor szpitala w Tucholi, został zatrzymany w październiku 2025 roku.

- Do policjantów w Kijowie zgłosili się rodzice dwóch 11-letnich dziewczynek. Z informacji i zeznań złożonych w obecności psychologa wynikało, iż od pewnego czasu

kontaktował się z nimi, za pośrednictwem portalu społecznościowego, dorosły mężczyzna, który prezentował materiały pornograficzne z udziałem dzieci, a także zwierząt - informowała mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Prokuratura Generalna Ukrainy za pośrednictwem Europolu poinformowała o sprawie Wydział do Walki z Handlem Ludźmi Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, skąd następnie informacje trafiły do Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Z uwagi na charakter sprawy oraz konieczność wykorzystania specjalistycznego sprzętu, a także umiejętności i wiedzy, do działań włączyli się policjanci zarządu bydgo-

skiego Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania i pracy zatrzymanego policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których miały się znajdować zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. siedem telefonów komórkowych, trzy laptopy oraz dziesięć nośników pamięci. Ustalono ponadto, że niektóre pliki próbowano wcześniej usunąć, policyjnym specjalistom udało się jednak odzyskać te dowody.

Tomasz P. został zwolniony z aresztu i czeka w domu na zakończenie postępowania. Za wytwarzanie, przechowywanie lub rozpowszechnianie nielegalnych materiałów pornograficznych grozi nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

©

MATERIAL INFORMACYJNY ZCK

0011555262

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem czas zacząć

Są wydarzenia, które wraz z upływem lat stają się nie tylko częścią kalendarza kulturalnego, ale także symbolem miejsca, jego tożsamości i wartości. Do takich bez wątpienia należy Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem – najważniejsze wydarzenie folklorystyczne regionu, jeden z najbardziej prestiżowych górskich festiwali w Polsce i Europie, a zarazem rozpoznawalna na całym świecie wizytówka Zakopanego. Od 21 do 27 sierpnia zapraszamy na Dolną Równię Krupową w Zakopanem. Tam poznamy „Świat górskich wierzeń – na styku sacrum i magii”.

Wyjątkowa muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara
Od dziesięcioleci festiwal pozostaje wierny swojej idei. Choć świat wokół zmienia się niezwykle dynamicznie, a współczesność przynosi nowe wyzwania i nowe formy komunikacji, Zakopane niezmiennie staje się miejscem spotkania kultur górskich z różnych stron globu. To wyjątkowa przestrzeń dialogu tradycji i współczesności, w której najważniejsze pozostają autentyczność, szacunek dla dziedzictwa oraz przekazywanie wartości kolejnym pokoleniom. Dla Zakopanego kultura rodzima jest czymś więcej niż tylko elementem lokalnej tradycji. To fundament tożsamości miasta, jego rozpoznawalny znak i powód do dumy. Góralska muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara od pokoleń budują wyjątkowy charakter stolicy polskich Tatr.

Świat górskich wierzeń – na styku sacrum i magii
Motywu przewodnim tegorocznej edycji festiwalu, który będzie trwał od 21 do 27 sierpnia, stał się „Świat górskich wierzeń – na styku sacrum i magii”. To fascynująca podróż do świata dawnych wyobrażeń, rytuałów, symboli i wierzeń obecnych w kulturze ludowej od wieków. Góralska tradycja pełna jest opowieści o siłach natury, wierzeń związa-



nych z cyklem życia człowieka, świętami dorocznymi, ochroną domostwa czy przekonaniami dotyczącymi szczęścia i pomyślności.

Nie zabraknie również wydarzeń, które od lat stanowią serce festiwalu. Publiczność będzie mogła uczestniczyć w koncertach konkursowych zespołów folklorystycznych z Polski i świata oraz kibicować uczestnikom Międzynarodowego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych. Program wzbogacą koncerty gwiazd, wśród których znajdą się m.in. **Roby Lakatos** oraz **Stefan Štec**, artyści cenieni za niezwykłą umiejętność łączenia tradycji z nowoczesną interpretacją muzyki ludowej.

Serdecznie zapraszamy do Zakopanego od 21 do 27 sierpnia. Przyjdźcie, aby usłyszeć muzykę płynącą prosto z serca gór, odkryć tajemnice dawnych wierzeń i poczuć niezwykłą energię spotkania górali z całego świata.

Z WOKANDY

Znani przedsiębiorcy budowlani oskarżeni o przekręty!

Małgorzata Oberlan

Adam S., prezes znanej w Toruniu firmy budowlanej i jego syn Krzysztof S. stanąć mają przed sądem. Prokuratura oskarża ich m.in. o podstępne oszukanie notariusza i przejęcie prawa do majątku.

Mający dziś 77 lat Adam S. i jego 45-letni syn Krzysztof S. to postaci dobrze znane w branży budowlanej. Ich firma przez lata cieszyła się zaufaniem ówczesnego prezydenta Michała Zaleskiego i zrealizowała wiele miejskich inwestycji. Obecnie koncentruje się na czysto komercyjnych przedsięwzięciach.

Obaj oskarżeni to biznesmeni cieszący się szacunkiem, więc fakt oskarżenia i zapowiadany proces budzić muszą zaskoczenie. Jak ustaliła w śledztwie Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód, Adam S. przywłaszczył sobie prawo do majątku Tomasza S. (członka rodziny). Była to nieruchomości warta 860 tys. zł.

Krzysztof S. miał przed notariuszem podawać się za Tomasza S. i, podstępnie wprowadzić notariusza w błąd co do swojej tożsamości jako strona umowy darowizny, jak opisano to w akcie oskarżenia. Udając owego członka rodziny, Krzysztof S. podrobił też jego podpis, podpisując akt notarialny. W takich okolicznościach jego ojciec przejął majątek, rzekomo подарowany mu przez Tomasza S. Takie przynajmniej są ustalenia prokuratury.

Lista zarzutów prokuratorskich dla syna prezesa jest jednak dłuższa.

Oskarżony jest o podrobienie podpisu wspomnianego członka rodziny jeszcze wielokrotnie. - Między innymi na piśmie kierowanym do Wydziału Rozwoju i Programowania Europejskiego Urzędu Miasta Torunia, wniosku do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEiDG), na pełnomocnictwie przedłożonym w UMT czy na zgłoszeniu pobytu stałego

- wymienia Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Ojciec oskarżony jest o przywłaszczenie sobie prawa do cudzego majątku (art. 284 Kodeksu karnego), a jego syn - o samo przestępstwo oraz podrobienie podpisów na dokumentach i podawanie się za Tomasza S. (art. 270 Kodeksu karnego).

Proces karny Adama S. i jego syna ruszyć pod koniec sierpnia. Nieoficjalnie wiemy, że oskarżeni nie przyznają się do tak sformułowanych zarzutów.

Co ciekawe, zarzucany przekręt u notariusza miał mieć miejsce 8 grudnia 2017. Śledztwo prokuratury zaczęło się w 2022. Trwało listopada 2024 roku - wtedy zakończyło się skierowaniem do sądu aktu oskarżenia. Akt oskarżenia leżał zatem w sądzie od ponad półtora roku!

Dlaczego proces rozpoczął się ma dopiero teraz? „Sprawa czekała w kolejce” - tyle przekazać może sąd. ©



KONTROWERSJE

Śledztwo trwa pięć lat i nic! Zwolnieni wnoszą skargę

Małgorzata Oberlan

Śledztwo w sprawie podejrzenia licznych nieprawidłowości w WORD w Toruniu jest bezterminowo zawieszone. Prokuratura tłumaczy, że czeka na wnioskowaną przez siebie kontrolę NIK, choć dostała odpowiedź, że Izba jej nie planuje.

Postępowanie w sprawie nieprawidłowości, w tym przy egzaminach na prawo jazdy i traktowaniu pracowników, trwa już 5 lat. Trwa, a tak naprawdę nic się w nim od dawna nie dzieje - jest bezterminowo zawieszone od 2022 roku.

To niepokoi, bo sprawa jest poważna. Jak ujawniliśmy przed laty w oparciu o nagranie stanowiące teraz dowód w sprawie, chodziło m.in. o unieważnianie egzaminu na prawo jazdy i wywieranie wpływu na urzędników marszałka województwa. Poza tym egzaminatorom miano

wskazywać wręcz „kogo oblać”, jak twierdzili. Były też liczne podejrzenia dotyczące łamania praw pracowniczych, przekraczania uprawnień etc.

15 lipca br. czterech egzaminatorów zwolnieni z pracy pięć lat temu (to oni m.in. ujawniali nieprawidłowości) złożyli do Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód wniosek o wszczęcie zawieszonego śledztwa. Po dwóch dniach doczekali się odpowiedzi prokuratora Łukasza Tokarskiego. - Takiej, że teraz już tylko pozostało nam wnieść do sądu skargę na przewlekłość postępowania, co nibawem uczynimy - mówią byli egzaminatorzy WORD. Obawiają się, że toczy się „gra na przedawnienie”.

Zmienił się prokurator...

Prokurator przekazał egzaminatorom, że popierwsze zmienił się prokurator nadzorujący sprawę. Nowy musi zapoznać się z „bardzo obszernym i wielowątkowym” już zgromadzonym materiałem dowodo-



Śledztwo w sprawie podejrzenia nieprawidłowości trwa już 5 lat. Jest bezterminowo zawieszone

wym. - Aktualnie to XX tomów - wskazuje. Po drugie informuje, że „istnieje konieczność ustalenia, czy NIK planuje przeprowadzenie kontroli WORD w zakresie objętym niniejszym postępowaniem w 2027 roku”, ewentualnie jeszcze bieżącym.

Dopiero po dokonaniu „tych ustaleń zostanie niezwłocznie podjęta decyzja o podjęciu zawieszonego po-

stępowania przygotowanego” (albo inna decyzja).

Byłym egzaminatorom WORD cierpliwość się przez 5 lat wyczerpała i taka odpowiedź ich absolutnie nie uspokaja. Stąd zapowiedź skargi na prokuraturę.

Śledztwo zostało zawieszone w 2022 r., a jednym z głównych powodów tego było oczekiwanie na kontrolę NIK, którą prokuratura sama

zawnioskowała. Tyle że przez wszystkie minione lata Izba jej nie planowała i nic nie wskazuje na to, by zaplanowała! - NIK kilkakrotnie informowała prokuraturę, że nie planuje przeprowadzenia kontroli. Stanowisko zostało przedstawione kolejno w pismach z dnia 13 marca 2024 r., 5 czerwca 2025 r. oraz 30 marca 2026 r., będących odpowiedziami na kolejne wystąpienia prokuratury. Oznacza to, że przyczyna zawieszenia postępowania wskazana przez prokuraturę w 2022 r. przestała istnieć - podkreślają egzaminatorzy.

Obawa przedawnienia

Wnosząc w lipcu br. o wszczęcie zawieszonego śledztwa byli egzaminatorzy wskazywali, że już zgromadzony został obszerny materiał dowodowy. To m.in. liczne przesłuchania świadków, dokumentacja z WORD, Urzędu Marszałkowskiego, PIP, Ministerstwa Infrastruktury, Izby Administracji Skarbowej, a także liczne prawomocne

orzeczenia sądów wraz z uzasadnieniami i dokumentacja innych postępowań prowadzonych wobec WORD przez organy administracji i sądy. - Dalsze pozostawianie sprawy w stanie zawieszenia prowadzi do sukcesywnego upływu terminów przedawnienia karalności czynów objętych śledztwem. Ryzyko to ma charakter realny, ponieważ postępowanie pozostaje zawieszone od ponad trzech lat, natomiast od marca 2024 r. jedynymi ujawnionymi w aktach czynnościami pozostają coroczne wystąpienia do NIK, które kończyły się odpowiedzią, iż kontrola WORD w Toruniu nie została objęta planem kontroli - wskazywali.

Przypomnijmy, że Marek Staszczuk, dyrektor WORD w Toruniu, od początku tej sprawy zapewnia, że prawa nie łamał i nie łamie. Ośrodek podlega samorządowi województwa kujawsko-pomorskiego. Marszałek Piotr Całbecki nadal darzy dyrektora zaufaniem. ©

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

REKLAMA

0011538289

Najlepsze polskie spektakle przyjadą do zachodniopomorskiego!

Pokazy odbędą się
od 9 września do 16 października
w domach kultury w:

Drawsku Pomorskim
Golczewie
Goleniowie
Kołobrzegu
Maszewie
Mirosławcu
Stepnicy
Wałczu

Więcej informacji w domach kultury i na teatrpolaska.pl

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze
środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Instytut Teatralny

PASJA

Piłka z zapalek od naszego artysty dla siatkarek

Maja Stankiewicz

Przemysław Kozłowski, niepełnosprawny artysta spod Sicienka, w tym tygodniu obdarował piłką z zapalek nasze siatkarki. Gotowa jest kolejna piłka - dla drużyny męskiej.

Przemysław Kozłowski ze Słupowa od lat buduje szopki bożonarodzeniowe z zapalek. Największa powstała z 266 tysięcy zapalek i pojechała do Watykanu, obdarowała nią papieża Franciszka. Kolejną swoją szopkę, już nie tak dużą, ofiarował królowej Kamili.

Ale nie tylko szopki powstają w jego domu w Słupowej. Jako wielki fan sportu buduje też z zapalek cudzińki dla sportowych gwiazd. Robert Lewandowski ma w swojej kolekcji „Złotą piłkę” wykonaną z zapalek. Po wielu staraniach udało się także artyście z powiatu bydgoskiego przekazać rakietę zrobioną z zapalek dla naszej mistrzyni Igi Świątek.



Przemysław Kozłowski chwilę po wręczeniu piłki naszej reprezentacji siatkarek

Talizman na szczęście

Ostatnim dziełem twórcy są piłki z zapalek przeznaczone dla naszych narodowych reprezentacji w piłce siatkowej. Pierwsza z nich właśnie trafiła do rąk adresatek. Było zaskoczenie, podziw i wiele pytań. - To była dla nich wielka niespodzianka. Dziewczyny nie wiedziały, że dostaną prezent. Gdy zobaczyły piłkę były

w szok. Wielkie zaskoczenie, ale pozytywne. Pytały jak długo ją robiłem, z ilu zapalek powstała. Dziwiły się bardzo. Nie dowierzały, że wykonanie takiej pracy z zapalek jest w ogóle możliwe - opowiadał nam Przemysław Kozłowski popowrocie do domu.

Bo uroczyste przekazanie piłki zorganizowano 11 sierpnia podczas Memoriału Agaty

Mróz- Olszewskiej w Koszalinie. Po meczu Polska-Ukraina, w którym siatkarki pokonały rywalki 3:0. Przemysław Kozłowski oglądał ten mecz z trybun wraz z żoną Magdaleną. Jako gość specjalny dostał darmowe bilety od Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Do Koszalina pojechał też jego menadżer Mirosław Szymański z żoną, na co dzień prezes

Gryfa Sicienko. - Radość dziewczyczyn z prezentu była szczerą, dlatego ja także bardzo się cieszyłem. Mam nadzieję, że moja piłka stanie się dla naszych siatkarek talizmanem, że przyniesie im szczęście - dzieli się emocjami pan Przemek. - To było bardzo miłe spotkanie - ocenia. - Ze wszystkimi piątkę sobie przybiliśmy, życzyłem im dalszych sukcesów - opowiada.

400 godzin pracy

Piłka dla reprezentacji Polski w siatkówce kobiet powstała z ponad 8 tys. zapalek. Na jej zrobienie autor poświęcił ponad 400 godzin. Dużym wyzwaniem było też wykonanie piłki dla reprezentacji męskiej w siatkówce. - Tę piłkę było mi trochę trudniej zrobić. Jest inna, bo nie chciałem, by obie były identyczne. Widać na niej podwójne szycie, oczywiście zrobione z zapalek - wyjaśnia twórca.

Piłka dla drużyny męskiej wciąż czeka na wręczenie. Kiedy się to stanie? - Jeszcze nie

wiem, trwają rozmowy z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej. Ale na pewno stanie się to w tym roku, może nawet jeszcze latem - słyszymy.

W życiu Przemysława Kozłowskiego sport odgrywa ważną rolę. Ze względu na stan zdrowia i niepełnosprawność sam nie może być sportowcem, dlatego wspiera mistrzów w inny sposób, tak jak potrafi. Przy okazji chce też pomóc osobom niepełnosprawnym. - Chcę uświadomić im, że warto działać i realizować swoje marzenia. Trzeba tylko uwierzyć, że jak ma się talent, charakter, siłę i determinację do tego by dążyć do celu to warto to robić. Warto realizować swoje pasje, spełniać marzenia. Staram się swoją osobą udowodnić im, że jest to możliwe - podkreśla Przemysław Kozłowski. Zdada, też, że realizuje jeszcze dwa projekty dotyczące sportowców. Chodzi o inne dyscypliny. O szczegółach mówić jednak nie chce. - To na razie sekret. ©©

REKLAMA

0011562386

INTER - VAX ŻNIN

UL. DWORCOWA 29 , 88-400 ŻNIN
668 319 690

- CIĄGNIKI / ŁADOWARKI
- MASZyny ROLNICZE
- CZĘŚCI ZAMIENNE
- MASZyny KOMUNALNE
- SPRZĘT OGRODNICZY



WWW.SKLEPROLNICZY.PL

CZĘŚCI DO CIĄGNIKÓW I MASZYN
POLSKICH I ZAGRANICZNYCH MAREK

SPRZĘT OGRODNICZY

WYPOSAŻENIE GOSPODARSTW

NARZĘDZIA

ELEKTRONARZĘDZIA

ŚRODKI NA INSEKTY

ATRAKCYJNE CENY

SZYBKA
WYSYŁKA

SklepRolniczy.pl
BY INTER - VAX
ZNIN



PRZESTĘPCZOŚĆ

Hakerzy przejęli bazę informacji medycznych

Marcin Koziestański

Wyciek około 2 terabajtów danych z firmy MyDr wywołał alarm wśród polskich służb i władz. Hakerzy przejęli informacje dotyczące nawet 19 mln osób, w tym numery PESEL

Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski określił sprawę jako „niebywały i bardzo duży incydent w zakresie bezpieczeństwa polskiej infosfery”. Jednocześnie przedstawiciele władz podkreślają, że skradzione dane nie są obecnie dostępne publicznie. Gawkowski zapewnił, że informacje nie zostały wystawione na sprzedaż w internecie i są monitorowane przez służby. Minister zwrócił się również do osób, które mogą obawiać się o swoje dane. Jak przekazał, nie ma obecnie powodów do paniki, a państwo monitoruje sytuację.

Sama firma MyDr poinformowała, że dane objęte incydemem „najprawdopodobniej mają charakter historyczny”. Chodzi o informacje pochodzące z 2024 roku i wcze-



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

- Mamy jasny operacyjny cel – złapać osoby, które to zrobiły i zabezpieczyć dane obywateli. To się dzieje – zapewniał Gawkowski

niejszych lat. Nie muszą one obejmować wszystkich klientów MyDr ani wszystkich pacjentów korzystających z placówek wykorzystujących jej oprogramowanie. Firma zapewnia także, że obecnie działające systemy są bezpieczne i funkcjonują normalnie.

Na tym etapie nie ma jeszcze pełnych informacji dotyczących sposobu przeprowadzenia ataku. Wice-

minister cyfryzacji Michał Gramatyka, pytany o sprawę w programie WP Tłit, wskazał jednak na możliwość błędu po stronie człowieka.

Ktoś kliknął nie to, co trzeba? Tak doszło do ataku

– Jeśli wierzyć specjalistycznym portalom, bo z uzyskanych przez nie danych wynika, jaka była mechanika ataku, gdzieś po drodze

ktoś musiał coś niewłaściwego kliknąć – powiedział.

Gramatyka odniósł się również do informacji pojawiających się w internecie na temat potencjalnego sprawcy. Według niego analiza języka wykorzystywanego w materiałach dotyczących ataku może wskazywać na osobę pochodzącą z Indii. – Z publikacji na specjalistycznych portalach wynika, że to może być jakiś Hindus. Analiza języka pokazuje, że to może być ktoś z tego regionu – stwierdził.

Na razie nie ma jednak dowodów wskazujących na udział zagranicznych służb. Krzysztof Gawkowski przekazał, że dotychczasowe ustalenia wskazują na problem związany z oprogramowaniem i zarządzaniem systemem.

– Dzisiaj nic nie wskazuje na to, że mieliśmy element spoza granic Polski, który by w tym uczestniczył – powiedział minister.

Gawkowski zapewnił jednocześnie, że służby ustaliły już, gdzie znajdował się błąd.

– My już wiemy, gdzie był błąd w oprogramowaniu, jakie elementy zarządzania systemem nie zagrały.

One są już uszczelnione – przekazał.

Nie jest jeszcze jasne, jaki dokładnie cel przyświecał osobom odpowiedzialnym za atak. W przypadku tego rodzaju przestępstw jednym z możliwych motywów jest próba wymuszenia okupu albo sprzedaż przejętych informacji w internecie. Nie można również wykluczyć próby wywołania chaosu i niepokoju.

Służby w akcji i zero negocjacji z przestępcami

Sprawą zajęły się najważniejsze instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa i ochronę danych. Ministerstwo Cyfryzacji współpracuje ze służbami specjalnymi, Ministerstwem Zdrowia oraz Urzędem Ochrony Danych Osobowych. Postępowanie prowadzą również organy ścigania i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rząd zapowiedział, że nie zamierza negocjować z osobami odpowiedzialnymi za kradzież danych ani spełniać ewentualnych żądań finansowych. Krzysztof Gawkowski jasno zaznaczył, że państwo nie będzie płaciło hakerom okupu.

REKLAMA

0011565720



Pakiet jesienny Czas na zdrowie

-  Zakwaterowanie
-  3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
-  Konsultacja lekarska
-  4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
-  90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
-  Voucher do Integracja Cafe
-  Termin: 27.09 – 2.10.2026

 52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

 www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

LUDZIE

Triathlon od Bałtyku na Giewont! Oliwia Rusoń zrobiła to!

Aleksandra Pasis

„Przebyłam trasę, której nikt nigdy w Polsce nie pokonał. Ciało się zagoi, głowa odpocznie, ale wspomnienia zostaną!” - po wykonanym wyzwaniu napisała Oliwia.

825 kilometrów w 59 godzin to bilans projektu jaki zrealizowała Oliwia Rusoń z Jasiewa w gm. Gruta. Sportsmenka wystartowała ze Świnoujścia w poniedziałek, 10 sierpnia o godz. 8 płynąc 5 km. Bałtykiem. Następnie przesiadła się na rower, którym pokonała 771 km., a na koniec 35 km. bieg na Giewont. Na szczycie Oliwia pojawiła się w czwartek, 12 sierpnia po godz. 19! Całą trasę pokonała bez snu, bez odpoczynku. Motywację miała ogromną: zbiórka na rzecz dzieci chorujących

na dystrofię mięśniową, podopiecznych Fundacji Razem Przeciw DMD. I także tutaj osiągnięty został sukces: zebrano podczas całego wyzwania Oliwii: ponad 20 tys. zł!

„Każda osoba, która wsparła tę akcję, udostępniła, komentowała może być z siebie dumna i głośno mówić o tym, że nam się udało. Razem” - podkreśla Oliwia.

Całość trasy była transmitowana on-line. Warte podkreślenia jest też to, że Oliwii towarzyszył kilkusobowy, niezwykle team, który ją dopingował, podawał jedzenie, robił transmisję i rozwiązywał wszelkie sprawy jakie wynikały po drodze, a nie były zaplanowane. To: Monika Konońska, Szymon Chmielewski z Enigma Massage Milena Morczyńska (partner wydawnictwa), Sandra Rosik, Rafał Świąta i Karolina Renkel. ©

OSIEDLE RZĄDZ

Pną się mury bloków na Lisiej. Widać już pierwsze piętra

Aleksandra Pasis

Robotnicy pracują pełną parą, a urzędnicy zakończyli analizę wniosków osób zainteresowanych wynajmem mieszkania przy ul. Lisiej na osiedlu Rząd. Minął właśnie rok od wbicia pierwszej łopaty na plac budowy.

Z informacji uzyskanych od Karola Piernickiego, rzecznika prasowego prezydenta Grudziądza wynika, że złożono 89 wniosków o wynajem mieszkań na Lisiej, ale pozytywnie weryfikację pod względem formalnym przeszło 59. I odpowiednio:

● 39 ujęto na liście podstawowej, co oznacza że wnioskodawcy mają możliwość zawarcia umów najmu

● 19 ujęto na liście rezerwowej



FOT. PIOTR BILSKI

Na Lisiej na os. Rząd powstają dwa bloki. W sumie ma być w nich 64 mieszkań i wspólna hala garażowa

Jak wyjaśnia Karol Piernicki, już po ogłoszeniu listy podstawowej, jedna z osób złożyła rezygnację z ubiegania się o najem.

- Przyczyną, która powodowała, iż część wniosków przeszła weryfikację ze skutkiem negatywnym, było niedochowanie kwestii formalnych w tym brak złożenia

wszystkich wymaganych dokumentów lub też przekroczenie ustawowo określonego kryterium dochodowego - tłumaczy Karol Piernicki, rzecznik prezydenta.

Urzędnicy także wyjaśniają, że część osób wycofała swoje wnioski jeszcze zanim zakończono proces ich weryfikacji.

Jeśli chodzi o prace na placu budowy dwóch bloków przy ul. Lisiej na osiedlu Rząd to postępują zgodnie z harmonogramem, który jak się dowiaduje „Pomorska”, był aneksowany. Wstępnie informowano, że inwestycja zakończy się w marcu 2027 roku, ale podpisany aneks „wydłużył” ten termin do końca maja 2027 roku. - Wcześniej planowany termin, na mocy aneksu, uległ wydłużeniu o około dwa miesiące z uwagi na niekorzystne warunki atmosferyczne panujące ostatniej zimy - mówi Karol Piernicki. - Obecnie roboty prowadzone są w obrębie pierwszego piętra.

Inwestycję realizuje Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa „KZN Toruński”, a generalnym wykonawcą jest firma Nel-Bud z Rywałdu. Wartość tego projektu to ok. 26 mln zł. ©

REKLAMA

0011564612

WYPRZEDAŻ OKULARÓW PRZECIWSŁONECZNYCH

☎ 56 622 12 43

📍 87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20

🕒 poniedziałek-piątek 10-18
sobota 10-14

✉ zaklad@antczak-okulary.pl

🌐 /ZakladOptycznyAntczak

🌐 antczak-okulary.pl

KRÓTKO

Wojsko

Świętujemy z żołnierzami nad Wisłą

Uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego i 106. rocznicy Bitwy pod Warszawą rozpoczną się w sobotę, 15 sierpnia od złożenia kwiatów pod Pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na Placu Niepodległości, które nastąpi o godz. 9.40. Następnie o godz. 10 w Bazylice Mniejszej - msza święta z udziałem wojskowej asysty honorowej, po której rozpoczną się uroczystości patriotyczne z ceremoniałem wojskowym pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego na Rynku. Kolejno od godz. 12.30 mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w festynie wojskowym na Błoniach Nadwiślańskich. Przewidziano m.in. statyczny pokaz sprzętu wojskowego, pokazy dronów, atrakcje i zabawy dla dzieci, występy artystyczne, poczęstunek wojskową grochówką czy możliwość odwiedzenia namiotów promocyjnych jednostek wojskowych. O oprawę muzyczną zadba m.in. Studio Piosenki Zbigniewa Poliszczuka, a tak-

że inne lokalne formacje. Udział jest bezpłatny.

Przypomnijmy, że z kolei w niedzielę, 16 sierpnia w Grudziądzu finał Festiwalu Wisły. (PA)

Religia

Pątnicy pójda do Sanktuarium Maryjnego w Mokrem

Wczesnym sobotnim porankiem, 15 sierpnia o godz. 7 z kościoła św. Józefa Oblubieńca w Mniszku wyruszy pieszka pielgrzymka do Sanktuarium Maryjnego w Mokrem w gm. Grudziądz. Trasa będzie przebiegała ulicami: Szosa Toruńska, Chełmińska (przy kościele Podwyższenia Krzyża Świętego ok. godz.8), Toruńska, Sienkiewicza, na wysokości ul. Mickiewicza ok. godz. 8.30, Sikorskiego, Wybickiego, Legionów (przy kościele NSPJ w Tarpnie ok. godz.9), Paderewskiego, Kwidzińska do Mokrego. Po drodze mogą dołączać wierni. Suma odpustowa w Sanktuarium w Mokrem o godz. 12. Po wrót do Grudziądza autobusem MZK o godz. 14. Szczegółowe informacje pod numerem tel. 56 46 52 371.

Festiwal Wisły

Rejsy z flisakami i smaki znad Wisły

Na niedzielę, 16 sierpnia zaplanowano w Grudziądzu finał Festiwalu Wisły, który potrwa od godz. 11, a zakończy się o godz. 21. I tak m.in.:

● godz. 11 - 19: 14 stoisk edukacyjnych, m.in. warsztaty piernikarskie, pieśniarskie, plastyczne „Wisła na płótnie”, rybołówstwo i zabawy średniowieczne.

● godz. 11-21 Jarmark Smaków Nadwiślańskich ze specjalnymi z Doliny Wisły,

● darmowe rejsy po Wiśle z flisakami. By zdobyć na nie bezpłatne bilety trzeba je zarezerwować przez internet za pośrednictwem strony: www.festiwalwisly.pl

● godz. 17.30-17.50 parada wzdłuż Błoni Nadwiślańskich kilkudziesięciu statków i łodzi biorących udział w największym w Polsce zlocie tradycyjnych jednostek rzecznych, ● godz. 20.30-21 nastrojowa parada wszystkich festiwalowych łodzi i statków, w świetle rac i pochodni - widowisko światło-woda-dźwięk wieńczące Festiwal Wisły. Cały harmonogram na www.pomorska.pl/grudziadz (OPRAC. PA)

PULS *regionów*

Polaków
wakacje
All inremont – Str. 14-15

SPOŁECZEŃSTWO

Uwikłani w wakacyjne remonty

Zamiast w góry albo na plażę - do marketu budowlanego. Zamiast chodzenia po szlakach, wypoczynku na łonie natury, zwiedzania – gruntowanie i malowanie ścian, ewentualnie przycinanie paneli. Ponad połowa z nas wakacyjne urlopy, a przynajmniej ich część, przeznaczają na remonty swoich mieszkań i domów

Dorota Kowalska

Marta, 54-latką, czynną zawodowo, mieszka w sporym mieście na północy Polski. Mąż też wciąż pracuje, córka dwa lata temu wyprowadziła się z domu i poszła na swoje. Z remontem mieszkania zwlekali, ile mogli.

- Musieliśmy odmalować pokój Julki, bo po jej wyprowadzce wyglądał źle: córka pozabierała plakaty, które wisiały na ścianach, inna rzecz, że kolor ścian odpowiadał chyba tylko jej – Marta wybucha śmiechem. – Przedpokój i kuchnia też wymagały odświeżenia – dodaje.

Zawsze z drobnymi pracami radzili sobie sami. 10 lat temu robili remont całego mieszkania: zmieniali panele, wymieniali meble w kuchni, odmalowali wszystkie pomieszczenia. Pomagał brat męża i kolega.

- Nie wyobrażam sobie, gdybyśmy mieli wynająć fachowców. Pomalowanie trzypokojowego mieszkania to dzisiaj wydatek około 10 tys. złotych, wtedy też tanio nie było, kładzenie paneli na nasze mieszkania jakieś 3 tys., a to tylko robocizna – mówi.

W tym roku wzięli w lipcu dwa tygodnie urlopu: w pierwszym malowali, w drugim pojechali do znajomych na wieś, żeby wyszło taniej.

- Mówiąc szczerze, wszyscy nasi znajomi drobne remonty robią w domu sami. Co innego skuwanie kafli w łazience, kładzenie gładzi na ścianach, wymiana elektryki czy instalacji gazowej, tu bez fachowców się nie obejdzie. Ale samo malowanie nie jest problemem – tłumaczy. Wykorzystali urlop, bo inaczej byłoby im po prostu ciężko. Remont, to bałagan, chaos, nerwy. Poza tym, przekalkulowali to sobie tak: jeśli wezmą w pracy wolne, prace pójdą im szybciej, bo zaczynają rano, a skończą wieczorem. Zosta-

nie im jeszcze czas, żeby odpocząć. Założyli też sobie, że resztę czasu wolnego spędzą poza domem, gdzieś wśród zieleni, bo wyremontowanym mieszkaniem i tak zdążą się jeszcze nacieszyć. I tak właśnie zrobili.

Żeby było taniej

Marta i jej mąż nie są wyjątkiem. Jak wynika z raportu „Polacy uwikłani w wakacyjne remonty. Edycja 2026” UCE Research i platformy Fachurra.pl, blisko 60 proc. ankietowanych wskazało, że przynajmniej część urlopu przeznaczają na naprawy, odświeżanie lub remont mieszkania. Największa grupa - 37,4 proc. ogranicza się do drobnych prac. 9,1 proc. respondentów zadeklarowało, że łączy prostsze prace polegające na odświeżeniu lokalu z większym remontem. 12,8 proc. badanych przyznało, że angażuje się w poważniejsze przedsięwzięcia remontowe. W sumie więc 59,3 proc. ankietowanych samodzielnie wykonało lub planuje to zrobić, przynajmniej część prac remontowych. Remontami podczas urlopu nie ma zamiaru się zajmować 28,3 proc. ankietowanych, a 12,4 proc. nie podjęło jeszcze decyzji w tej kwestii.

Autorzy raportu nie mają wątpliwości: popularność przeprowadzanych samodzielnie urlopowych remontów ma ścisły związek z systematycznie rosnącymi kosztami usług. Według danych pochodzących z bazy cenowej Sekocenbud, w II kwartale 2025 roku stawki robocizny netto były o 9,3-10 proc. wyższe niż rok wcześniej. W II kwartale 2026 roku zwiększyły się o kolejne 5,4-6,6 proc. rok do roku. Oznacza to, że w ciągu dwóch lat koszt robocizny wzrósł łącznie o około 15-17 proc., zależnie od rodzaju prac.



Wakacje to okres, gdy Polacy najczęściej decydują się na remonty. Malowanie mieszkania zwykle robią sami. Do cięższych prac bierze się fachowców

„Trend ten potwierdzają dane GUS. Ceny produkcji budowlano-montażowej wzrosły w czerwcu 2024 roku o 6 proc. rok do roku, w czerwcu 2025 roku o kolejne 2,9 proc., a rok później o kolejne 5,5 proc. W przypadku specjalistycznych robót budowlanych, obejmujących m.in. prace instalacyjne i wykończeniowe, wzrost w czerwcu 2026 roku wyniósł 6,5 proc. rok do roku. Nie jest to zatem jednorazowa zmiana, ale utrzymujący się proces podnoszenia kosztów robót” – piszą autorzy raportu.

I zwracają uwagę, że gospodarstwa domowe odczuwają nie tylko

wzrost kosztów robocizny, ale również materiałów, których ceny w latach 2021-2022 poszły w górę o jedną trzecią i utrzymują się na stabilnym wysokim poziomie.

„Oczywiście zakupu materiałów do prac remontowych nie da się uniknąć, niezależnie od sposobu realizacji remontu, ale wydatki na robociznę można przynajmniej częściowo ograniczyć, samodzielnie wykonując prostsze prace” – czytamy w raporcie.

Wśród prac, które można przeprowadzić samodzielnie, nie dysponując fachową wiedzą i zawodowymi umiejętnościami, znalazły się malowanie, gruntowanie, demon-

taż starych elementów, układanie paneli czy montaż listew.

„Fachowcom pozostawia się natomiast zadania wymagające specjalistycznej wiedzy, odpowiednich narzędzi lub uprawnień. Taki podział prac pozwala zmniejszyć całkowity koszt remontu bez rezygnacji z jego przeprowadzenia” – piszą autorzy „Polacy uwikłani w wakacyjne remonty. Edycja 2026”.

Bo, umówmy się, wykonując część remontu samodzielnie – po prostu oszczędzamy.

„Pomalowanie większego pokoju może ograniczyć wydatki nawet o 1-2,5 tys. zł. Przy odświeżeniu kilku pomieszczeń połączonym

z ułożeniem paneli i montażem listew, wartość prac, których nie trzeba zlecać wykonawcom, może wynieść około 3-6 tys. zł. Przy większym zakresie prostych robót oszczędność może sięgać około 5-11 tys. zł” - wskazali autorzy raportu, dodając, że rzeczywista korzyść finansowa zależy od metrażu, stanu powierzchni, zakresu prac przygotowawczych, lokalnych stawek oraz wydatków na zakup lub wypożyczenie narzędzi. Kalkulacja nie uwzględnia również wartości czasu przeznaczonego przez właściciela lokalu na samodzielne wykonanie prac.

„Urlop staje się w tym przypadku zasobem ekonomicznym, który osoby prowadzące prace remontowe inwestują w redukcję kosztów. Istotna pozostaje tu wycena własnego wolnego czasu. Dla części osób jest on cenniejszy niż rynkowe stawki za robociznę” - to podsumowanie raportu.

Odnawiamy na raty

Wojtek, 44 lata, zarabia w granicach 7 tys. złotych na rękę. Jeszcze sześć lata temu razem z żoną wynajmowali w jednym ze śląskich miast spore mieszkanie w kamienicy. Córka, Monika ze swoją rodziną - mężem i dwuletnim synem, także płacili za wynajem trzy-pokojowego lokum w bloku z wielkiej płyty.

- Postanowiliśmy wziąć kredyt i wspólnie kupić dom pod miastem. Znaleźliśmy taki, w stanie zamkniętym surowym. Ma dwa osobne wejścia: górę miała zamieszkiwać Monika z rodziną, my dół - opowiada mężczyzna: niewysoki, włosy do ramion, pełen energii.

Szybko obliczyli, że muszą wziąć 200 tys. złotych kredytu na wykończenie domu. Tak też zrobili. Było ciężko, bo wciąż wynajmowali mieszkania, a musieli już spłacać zadłużenie. Potem „ciężko”, zamieniło się w „tragicznie”. Przyszła wojna w Ukrainie, inflacja, podwyżki stóp procentowych, rata kredytu niemal się podwoiła. Ceny materiałów budowlanych też poszybowały w górę.

- Kiedy przyszedł fachowiec wycenić, ile weźmie za położenie wylewki w całym domu, stwierdził, że 8 tys. złotych, koniec końców wziął 19 tys., bo tak zdrożał materiał i koszty pracy - opowiada.

Za 200 tys. złotych zrobili połowę tego, co zamierzali zrobić. W dwie rodziny mieszały na paterze domu, piętro wciąż czekało na wykończenie.

- Grubsze roboty wykonywali fachowcy, drobne - my sami. Każdy urlop, każdą wolną chwilę poświęcaliśmy na remont. Wciąż tak właściwie jest: malowanie, kładzenie paneli, roboty na podwórku, wszystko to zrobiliśmy sami - wylicza.

W zeszłym roku młodzi przemieścili się na górę. Mogą tam mieszkać, ale cały czas coś jeszcze wykańczają, ulepszają. W tym roku po raz pierwszy od lat pojechali z żoną na urlop. Spędzili tydzień nad polskim morzem, ale drugi już w domu, bo tu zawsze jest coś do zrobienia, jak przekonuje Wojtek.

Także najnowsze badanie Nieruchomosci-online.pl pokazuje, że ponad połowa (55 proc.) wykonuje prace we własnym zakresie lub z pomocą bliskich, a połowa remontujących wydaje na ten cel nie więcej niż 15 tys. zł.

Z badania wynika, że 30 proc. respondentów wykonało ostatni remont samodzielnie, a 25 proc. przeprowadziło go samodzielnie, korzystając doraźnie z pomocy bliskich. Kolejne 20 proc. badanych wskazało, że część prac wykonało samodzielnie, a część zleciło fachowcom.

Co ciekawe, to właściciele domów częściej niż właściciele mieszkań przeprowadzają remonty samodzielnie. Za pędzel najczęściej chwytają osoby w wieku 35-44 lata, bo aż 70 proc. respondentów w tej grupie przeprowadziło ostatni remont samodzielnie lub przy wsparciu rodziny i znajomych.

Najczęściej wykonujemy drobne prace - odświeżamy pojedyncze pomieszczenia, coś tam modernizujemy, dokonujemy drobnych napraw, w każdym razie jedynie 18 proc. ankietowanych zadeklarowało, że ich ostatni remont miał charakter generalny.

Połowa respondentów przeznaczyła na ostatni remont nie więcej niż 15 tys. zł, przy czym znacząca część tej grupy zmieściła się w budżecie do 5 tys. zł. Kolejne 18 proc. badanych wydało od 15 tys. do 30 tys. zł.

Remont to ogromny stres

Ale mówiąc o remontach, nie można zapomnieć o innym, bardzo ważnym ich aspekcie. Według badania GfK „Polacy a stres” pierwsza trójka najbardziej obciążających emocjonalnie sytuacji w życiu prywatnym to problemy finansowe, choroba członka rodziny oraz właśnie remont. Aż 66 proc. Polaków przyznaje, że remont i naprawy w domu są dla nich stresujące, a co trzeci badany przyznaje, że prace remontowe czy budowa domu to jedna z głównych przyczyn stresu w ich życiu.

Przesada? Wcale nie, wystarczy poczytać fora internetowe.

Internauta1: „Znajomi mnie raczą takimi tekstami, że prawie się rozwodzili podczas remontów: ci che dni, awantury. Jakie są wasze doświadczenia?”

Internauta2: „Niestety, stres jest ogromny. Zawsze pojawia się tysiąc niespodziewanych problemów, nawet przy dobrych fachowcach. Szczególnie, gdy inwestuje się duże

pieniądze, trudno jest uniknąć nerwów. Na zmianę klócił się z mężem, później się z tego śmialiśmy, a na końcu zawsze mówiliśmy, że teraz to już przeżyjemy wszystko”.

Internauta3: „Ja przed remontem też słyszałam opinie, że przez remont można się rozwieść. U mnie też były ogromne klótnie, bo nie zgadzaliśmy w wielu sprawach, ale jakoś przetrwaliśmy. Remont zaczęliśmy jeszcze przed ślubem, kończyliśmy po. Pokazał nasze różnice w charakterach tak naprawdę. Można by go robić przed ślubem jako test dla par”.

Internauta4: „Remont to małe miki. Budowa domu, to jest dopiero coś, co może doprowadzić do rozpacz, szczególnie, jak się non-stop trafia na nieuczciwych budowlanców. A jak się już w końcu wybuduje, to wtedy dopiero zaczyna się wykończeniówka, czyli odpowiednik remontu. My to jakoś przetrwaliśmy, ale łatwo nie było. Nigdy więcej”.

Internauta5: „Niestety to prawda. Nie wiem jak tam mały remoncik, u nas to była przebudowa i remont generalny nowo zakupionego domu. Powiedzmy, w zasadzie budowa od nowa. Ogromny stres, trwa już ponad rok, a jeszcze końca nie widać. Jest nadzieja, że do stycznia się wyrobimy. Powiem krótko: nie mieliśmy pojęcia, w co się ładujemy. Zrobiliśmy wcześniej mniejszy remont w mieszkaniu, poszło szybko. To jest w ogóle inny kaliber, ilość osób zaangażowanych: architekt, urzędnicy decydujący o pozwoleniu na budowę, inżynier, sąsiedzi, firma budowlana, elektrycy, firma sanitarno-grzewcza, kuchnia, banki. Ciągłe coś się opóźnia, coś idzie nie tak, ciągle trzeba się dokształcać i decydować. Budżet ciągle rośnie, co powoduje napięcia na tle finansowym, stres związany z szukaniem finansowania. Do tego jeszcze konflikty ze wszystkimi o jakość prac, terminy, faktury, przepisy. Już się parę razy przez to prawie rozstaliśmy i szczerze, już nie mogę się doczekać aż się skończy”.

Internauta6: „Ja się rozwiodłem z żoną po wybudowaniu domu, więc coś w tym jest”.

Co nas stresuje w remontach? Wybór fachowców, koszty i finanse, bałagan, chaos i brak prywatności, opóźnienia, strach o jakość wykonanych prac, ciągłe decyzje i wybory, którymi jesteśmy po prostu zmęczeni.

Kluczem do zmniejszenia stresu remontowego jest dobre planowanie. Zanim zaczniecie budowę, warto dokładnie rozplanować wszystkie etapy prac

ZUZANNA CICHOCKA
architektka

- Remont to zmiana sama w sobie, ale też element składowy zmian w naszym życiu. Prowadzi do dezorganizacji codzienności każdej rodziny: nikt nie robi tego, co zwykle, tylko biegamy za majstrami albo farbami czy płytkami. Remont to koniec rutyny, dającej poczucie bezpieczeństwa. Nawet założenie butów staje się problemem, bo gdzie one teraz są? Remont wyrzuca nas ze strefy komfortu. Jest sytuacją emocjonalnie krytyczną, gdy stanowi konsekwencję życiowych zmian: ślubu, pojawienia się dziecka czy odwrotnie, rozwodu. Bo wtedy stres remontowy dodaje się do tych emocji, które przeżywamy w związku z tym, czego doświadczyliśmy w życiu - mówiła dr Marta Majorczyk, doradca rodzinny w rozmowie ze Zwierciadłem”.

„The New York Times” opisywał kilka lat temu historię wartego kilka milionów dolarów loftu na Manhattanie. Jego właściciele, małżeństwo z 14-letnim stażem, poświęcili rok na stworzenie tam wymarzonego wnętrza. Dwa tygodnie po przeprowadzce do nowego mieszkania mąż oznajmił: „Koniec remontu i koniec małżeństwa”.

To ponoć nowojorski standard. Z przeprowadzonych w USA badań wynika, że 12 proc. małżeństw podczas budowy czy odnawiania domu rozważa rozstanie.

Znajdźmy czas na odpoczynek

Tak, remont to poważna sprawa i trzeba się do niego przygotować. Mamy i tak wystarczająco dużo stresu na co dzień i bez malowania, przestawiania mebli z trudem damy radę. Więc trzeba mentalnie przygotować się na zmiany: wcześniej dokładnie z rodziną ustalić, co dokładnie chcemy zrobić, nie przejmować się bałaganem, zachować spokój - bo remont kiedyś się przecie skończy i wróci normalność.

Zuzanna Cichocka architektka z zamięłowania, wykształcenia i zawodu pisze na swojej stronie tak, takie między innymi daje rady:

1. Dobrze zaplanuj budowę

Kluczem do zmniejszenia stresu jest dobre planowanie. Zanim zaczniecie budowę, warto dokładnie rozplanować wszystkie etapy prac, terminy i budżet. Spontaniczne decyzje mogą prowadzić do chaosu, a ten z kolei do dodatkowego stresu.

Przykład? Wyobraźcie sobie sytuację, w której remont mieszkania zbiega się z narodzinami dziecka. To ogromne obciążenie emocjonalne i organizacyjne. Dlatego tak ważne jest, aby jak najwięcej elementów zaplanować z wyprzedzeniem i unikać nakładania się stresujących sytuacji.

2. Zaplanuj budżet z zapasem

Jednym z największych źródeł stresu podczas budowy są koszty.

Dlatego tak ważne jest, aby zaplanować budżet z odpowiednim zapasem. W dzisiejszych czasach, gdy ceny materiałów i usług budowlanych są bardzo zmienne, warto założyć, że koszty mogą wzrosnąć o 10-20%.

Jeśli budżet jest napięty, warto rozważyć etapowanie prac. Dzięki temu nie musicie rezygnować z marzeń, a jedynie rozłożyć je w czasie. Pamiętajcie, że lepiej zrealizować projekt w kilku etapach niż narazić się na ogromny stres związany z brakiem środków.

3. Miej swój „azyl”

W trakcie budowy warto mieć miejsce lub hobby, które pozwoli Wam się odprężyć i na chwilę zapomnieć o stresie. Może to być spacer, czytanie książek, sport czy spotkania z przyjaciółmi. Każdy potrzebuje chwili wytchnienia, zwłaszcza gdy codziennie mierzy się z wyzwaniami związanymi z budową.

Ja sama, pracując nad wieloma projektami jednocześnie, zawsze znajduję czas na swoje „pozytywne szaleństwo” - coś, co pozwala mi się zrelaksować i naładować baterie.

4. Wizualizuj efekt końcowy

Kiedy stres związany z budową wydaje się nie do zniesienia, warto przypomnieć sobie, dlaczego to robicie. Zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie, jak będzie wyglądało Wasze wymarzone wnętrze. Jak będziecie się w nim czuli? Jakie emocje Wam towarzyszą? Taka wizualizacja pomoże Wam przetrwać trudne momenty i przypomni, że cały wysiłek jest tego wart.

5. Urlop po zakończeniu budowy

Wielu moich klientów decyduje się na urlop tuż po zakończeniu budowy. To doskonały sposób na odreagowanie stresu i powrót do nowego domu ze świeżym spojrzeniem. Warto zaplanować przeprowadzkę i sprzątanie tak, aby po powrocie z urlopu móc od razu cieszyć się nowym miejscem.

Jeśli nie macie siły na samodzielne sprzątanie i organizowanie przeprowadzki, warto zatrudnić profesjonalną ekipę. To niewielki koszt w porównaniu z komfortem, jaki zyskacie”.

Właśnie, remont i co dalej? Zaraz po nim do pracy?

Psychologowie nie mają wątpliwości: to zły pomysł. Po remoncie po prostu powinniśmy odpocząć, bo już przed nim byliśmy zmęczeni. Więc, jeśli już musimy odmalować ściany, coś tam w domu poprzestawić, to podzielmy nasz urlop na dwie części. I kiedy już skończymy wszystkie roboty, posprzątajmy po nich - wyjedźmy gdzieś naładować akumulatory. Dopiero po powrocie naprawdę docenimy to, jak wyglądają nasze cztery ściany.

GASTRONOMIA



Tak Książuło testował gigantyczną pizzę Bestię i zabójczo ostrą Petardę z pizzerii „Jolanta” w Bydgoszczy. Jej szef, pan Jacek, „efekt Książuła” dobrze wykorzystał

Efekt Książuła. Jolanta oszalała, Siemka zyskała. Jak on to robi?

Książuło jedną recenzją lokal potrafi uratować albo pogrążyć. Najpopularniejszy kulinarny youtuber w kraju gościł na Kujawach i Pomorzu kilkakrotnie. Za jego sprawą pizzeria „Jolanta” w Bydgoszczy oszalała, a „Siemka Kebab” w Toruniu zyskała

Małgorzata Oberlan

„Książuło, co Ty zrobił?! Mamy taki ruch, że nie jesteśmy w stanie się obrobić. Telefon wyłączony od ponad godziny. Zamówienia spływają zewsząd. Na miejscu - pełno. Na wynos - pełno. Czas oczekiwania dłuższy. Ale wiecie co? Jestem za to ogromnie wdzięczny. Dziękuję za cierpliwość. Dziękuję, że czekacie. Dziękuję, że wspieracie sercem” - meldował rozentuzjasmowany pan Jacek, właściciel pizzerii „Jolanta” w Bydgoszczy.

Meldował tak pod koniec lutego tego roku, po drugiej już wizycie w jego lokalu Książuła. Jego „efektu”, a termin ten wszedł na stałe do obiegu, doświadczył po raz kolejny. I wykorzystał go najlepiej, jak potrafił.

Zabójcza Petarda na własną odpowiedzialność

Szymon Nyczko, czyli kulinarny recenzent o milionowych zasięgach na You Tube, pierwszy raz odwiedził „Jolantę” w 2024 r. W lokalu działającym wtedy przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy tłumów nie było. Owszem, pan Jacek i wówczas interes prowadził z pasją (znana była choćby jego największa w mieście pizza), ale chyba brakowało promocyjnego wypłynięcia na szerokie wody. Wizyta Książuła mu to dała.

W „Jolancie” zamówił rekordowo wielką pizzę Bestię i zabójczo ostrą Petardę, z autorskim sosem szefa kuchni. Konsumować je udał się z kolegą Wojtkiem na kemping. No i tam odbyło się szał, które znów biło rekordy popularności w sieci. Efekt? Tysiące ludzi dowiedziało się, że Bestia jest grzechu warta, a Petarda to najostrzejsza pizza w kraju. Zabójcza wręcz...

Petardy z „Jolanty” zachciało nagle spróbować mnóstwo ludzi, także podejmując „wyzwanie ostrości”. Wielu Książuła naśladowało i swoje relacje też wrzucało do sieci. Inni natomiast ciągnęli do lokalu przy Jagiellońskiej po prostu z ciekawości. Niekoniecznie na zabójczo ostrą pizzę, którą już wtedy zamawiać trzeba było specjalnie - u szefa pizzerii - i licząc się z konsekwencjami dla organizmu.

Drogi raz youtuber zajrzał do „Jolanty” minionej zimy. Tym razem z Petardą nie mierzył się on sam, ale jego znajomi. Relacja znów miała rzesze internetowych odbiorców, a „efekt Książuła” po raz drugi doprowadził „Jolantę” do szaleństwa. Ze szczęścia - jak piszemy na wstępie. Jak lokal tę popularność wykorzystał? Trzyma poziom kulinarny, a jego szef, pan Jacek podtrzymuje zainteresowanie regularną aktywnością w sieci. Miesiąc temu pizzeria zmieniła adres - przeniosła się

na ul. Kołobrzeską, działa w większej przestrzeni. Trochę z konieczności, bo nieruchomości przy ul. Jagiellońskiej objęły wyburzenia, ale też z uwagi na wciąż rosnącą liczbę klientów.

- Słynna z ostrości pizzę Petardę nadal można u nas zamawiać tylko na specjalne życzenie, u szefa. Nie ma jej ot tak, w karcie. Tę pizzę naprawdę zamówić trzeba na własną odpowiedzialność - wcześniej wypełniając formularz. Nie każdy jest w stanie dać jej radę i ma ona swoją wyjątkową moc - mówi pracownica „Jolanty”.

Czy to prawda, że amatorzy Petardy kończyli z bólami w szpitalach. A może to miejska legenda o tym, jak dobrze znają ją lekarze na SORach? Sympatyczna pracownica pizzerii dyplomatycznie pozostawia moje pytanie bez odpowiedzi.

Siemka Kebab - goście testują, interes się kręci

Krążący po kraju Książuło w Kujawsko-Pomorskiem był już wielokrotnie. Tylko w Bydgoszczy i Toruń po kilka razy. Testował nie tylko bydgoską pizzę, ale i na przykład ofertę Jarmarku Świątecznego.

W Toruniu natomiast Szymon Nyczko brał na widelec na przykład dania serwowane w barach mlecznych. Nie padł na kolana przed ofertą popularnej społemowskiej

„Małgoški”. Docenił za to absolutnie mały „Bar Pod Arkadami” na starówce. Czy potrzebował on dodatkowej atencji klientów, skoro jest najstarszym barem mlecznym w Toruniu i na sukces (oferując tradycyjne dania) pracuje od 1950 r? Może niekoniecznie, ale pochwała youtubera dodała mu popularności.

Absolutnie zyskał też na wizycie Książuła „Siemka Kebab” przy ul. Łyskowskiego w Toruniu - po pochwalnej recenzji youtubera lokal dostał skrzydeł. Właścicielka i cała ekipa do dziś czują „efekt Książuła”. Goście lokalu działającego na osiedlu Na Skarpie chwalą wielkość porcji, mięso w kebabie, świeżość dodatków, sosy i obsługę. Czy przed wizytą youtubera kebaby były tu gorsze? Nie. Po prostu i temu skromnemu lokalowi, działającemu na blokowisku, a nie obleganej przez turystów starówce, taka promocja bardzo się przydała.

„Skuszeni pozytywnymi recenzjami youtuberów odwiedziliśmy ten lokal...” - tak zaczyna się teraz wiele opinii, które w sieci zostawiają klienci lokalu „Siemka Kebab”. Zdecydowana większość jest pozytywnych. Nawet jednak te krytyczne są dowodem na to, że „efekt Książuła” działa - ludzie ciągną tu także z ciekawości.

Książuło i jego zasięgi

31-letni youtuber Szymon Nyczko, czyli Książuło, należy do najsilniejszych graczy w sieci. Generuje zasięgi, których zazdroszczą mu inni. W ciągu miesiąca jego kanał na You Tube osiąga średnio około 40mln wyświetleń, a jego produkcje regularnie przyciągają milionową widownię. Liczba subskrybentów kanału przekracza 2 mln.

Książuło zaczynał karierę w sieci już w 2012 r., gdy pojawił się jako KolorowyVlog, publikując krótkie, humorystyczne filmy o codziennych sytuacjach. Szybko zdobył wiernych odbiorców za sprawą naturalności i poczucia humoru. Po tych pierwszych sukcesach próbował także sił w muzyce, nagrywając rap pod szyldem KSTWO. Ten etap kariery nie przyniósł mu jednak popularności. Coraz rzadziej publikował materiały, a później całkowicie zniknął z internetu. Wtedy też przytył 40 kg.

Gdy Książuło zniknął z sieci, pracował w gastronomii. Był m.in. kucharzem, przygotowywał catering, pracował w piekarni, pizzerii i rozwodził jedzenie. Próbował też prowadzić własny sklep spożywczy. Jak sam wspominał, był to jeden z najtrudniejszych okresów w jego życiu. Każdego dnia wstawał o 3 lub 4 nad ranem, jechał na giełdę po towar, a od godz. 6 przez kolejne 12 godzin obsługiwał klientów w sklepie. Po powrocie do domu piekł jeszcze szarlotki, które cieszyły się dużym powodzeniem wśród kupujących. Ciągłe nie miał jednak

przy tym pewności, czy jego biznes przetrwa.

Przełomem w jego życiu z pewnością stał się rok 2022, gdy ponownie pojawił się w internecie. Wrócił na YouTube, tym razem stawiając na recenzowanie restauracji, barów mlecznych, budek z kebabem, ale i tych ekskluzywnych lokali. Lubi podkreślać, że jest niezależny, bo nie podejmuje współpracy reklamowej z branżą gastronomiczną. Tak buduje markę swoich recenzji, które odbiorcy uznają za wiarygodne i autentyczne. Zarabia przede wszystkim na wspomnianych wielomilionowych wyświetleniach swoich produkcji.

Krajobraz po Magdzie Gessler

Do kogo dociera kulinarny recenzent na You Tube? Przede wszystkim do młodego i średniego pokolenia. W przypadku Książuła są to też raczej amatorzy pizzy, kebabów czy dań z barów mlecznych - bo dotąd na testowaniu takiego jedzenia się koncentrował. Ale, uwaga! Książuło od czasu do czasu lubi zajrzeć też do restauracji kulinarnych celebrytów. Takich jak na przykład Magda Gessler. I wtedy już absolutnie nie ma taryfy ulgowej: dla jakości dań, wielkości porcji, a przede wszystkim ceny serwowanych specjałów.

Magda Gessler natomiast ze swoimi „Kuchennymi rewolucjami” pobudza wyobraźnię przede wszystkim pokolenia średniego i starszego. Telewizyjny format ma się wyśmienicie od lat i choć jego gwiazda zbiera też miazdzącą krytykę od czasu do czasu, to wciąż bije rekordy oglądalności. Krajobraz po Magdzie Gessler bywa jednak różny. Nie jest tajemnicą, że w całym kraju splajtowało już wiele restauracji, które rewolucjonizowała. Samo pojawienie się historii o danym lokalu na telewizyjnej antenie jest bowiem faktycznie wielką szansą, dając reklamę na cały kraj. Sukcesu jednak nie gwarantuje: na ten ciężko na ogół trzeba potem w gastronomii pracować.

W Toruniu, dla przykładu, bilans „Kuchennych rewolucji” jest raczej smutny. Odbyły się w mieście 7 razy, a przetrwały tylko 2 lokale. Są to zrewolucjonizowane dwa lata temu „Bistro Podniebienie” na lotnisku oraz dekadę temu - „La Nonna Siciliana” na starówce. Ta druga restauracja wykorzystała promocję z anteny, ale na sukces ciężko i uczciwie sobie zapracowała.

Nie przetrwały na rynku inne rewolucjonizowane toruńskie lokale, takie jak „Zamkowa”, „Pod Arsenalem”, „Zar Tandorii”, „List z Kaukazu” czy „Osteria do Bitondo”. Oczywiście, powody były różne, ale rachunek toruński wystawiony po latach optymistycznie nie wygląda. ©

PSYCHOLOG DLA ROLNIKA

Rolnik: Giniemy! Potrzebujemy kogoś, kto wskaże nam światelko w tunelu

Kiedyś największym nieszczęściem rolników były pożary. Dziś to nie ognia najbardziej boją się gospodarze, ale życiowych pożarów. Wybuchają ich coraz więcej i coraz więcej rolników przyznaje, że kłopoty ich przerosły

Lucyna Talaśka-Klich

- Weterynarze przyjechali ubić nasze świny, a musieli nas pocieszać! Dlaczego w tak trudnej sytuacji nie przysłano do nas psychologa? - pyta pan Zbigniew, rolnik z powiatu świeckiego.

Ta trudna sytuacja dotyczyła likwidacji stada trzody chlewnej po wykryciu wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF). Żeby ten groźny wirus się nie rozprzestrzenił, 753 świny trzeba było uśmiercić i przekazać do utylizacji.

- Mieliliśmy trzodę w cyklu zamkniętym, więc trzeba było pozbażyć życia nawet maciory i prosięta. Nie dałem rady, by być w tym czasie w chlewni - przyznał rolnik. - Poszedłem do domu, musiałem wziąć coś na uspokojenie.

Rozpacz, płacz, agresja

- Wsparcie psychologiczne nie jest naszym zadaniem, ale co mamy zrobić w tak trudnych dla rolników sytuacjach? - mówi Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii. - Gdy dowiadują się, że musimy wybić ich stado, zwykle reagują rozpaczą, płaczem, czasami pojawia się agresja. Pocieszamy ich, jak możemy, wyjaśniamy, co dalej np. z dezynfekcją w gospodarstwie, z odszkodowaniem. Jednak nasi inspektorzy nie są specjalistami od problemów emocjonalnych ludzi; mamy zajmować się zwierzętami. W takiej sytuacji na pewno przydałby się gospodarzom psycholog, a może nawet psychiatra.

Pan Zbigniew twierdzi, że jego rodzina przeżyła istny horror. Co prawda emocje już nieco opadły, ale poczucie bezradności pozostało. - Nie wiemy, co będzie dalej - dodaje. - Odszkodowanie nie załatwi problemu. Czujemy się tak, jakby ktoś nałożył nam kajdany na ręce - mówi. - Nawet jeśli za jakiś czas syn będzie mógł zasiedlić chlewnię, to i tak przez około rok będziemy uziemieni.

Jego rodzina zastanawia się z czego spłacać kredyt, regulować rachunki np. za prąd, zakup środków ochrony roślin. - Można zgłupieć od tych problemów! - wyznaje rolnik.

- W takiej sytuacji, gdy np. rolnikowi wybijają stado, świat mu się wali - uważa dr hab. Piotr Nowak, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmujący się m.in. socjologią obszarów



Rolnik w kryzysie zostaje sam

wiejskich i rolnictwa. - Kiedyś w gospodarstwie było wszystkiego po trochu, produkcja roślinna i zwierzęca, więc jeśli w jednej dziedzinie coś się nie udało, to rolnik wiedział, że i tak przetrwa. Dziś większość rolników, jeśli chce się rozwijać, stawia na specjalizację, więc ryzyko jest większe. A niektórzy gospodarze stali się przedsiębiorcami rolnymi. Jeśli inwestują, to często z wykorzystaniem kredytów. Kiedyś rolnicy unikali kredytów jak ognia, ale mogli przynajmniej liczyć na pieniądze pożyczane od rodziny czy znajomych. Dziś gospodarz jest zwykle pozostawiony sam sobie, mało kto z rodziny czy znajomych żyje jeszcze z rolnictwa. Zatem jest zdany na banki.

- Od kilku miesięcy nie mogę spać. Problemy mnie przerosły! Inwestowałem w rozwój naszego rodzinnego gospodarstwa i nie stać mnie na spłatę kredytów - wyznaje gospodarz z Wielkopolski. Jest czwartym pokoleniem rolników. - Rodzice też inwestowali, ale oni żyli w czasach lepszych dla rolnictwa - dodaje. - Wiem, że socjalizm był generalnie zły, problemów wówczas nie brakowało, ale ojciec przynajmniej wiedział, że jak sprzeda zboże, świny, czy mleko, to na tym zarobi. Mógł nawet mniej więcej przewidzieć, ile będzie miał zysku. Ja nie mogę przewidzieć niczego, bo żyjemy w globalnej wiosce. Ceny za mleko z naszego gospodarstwa zależą np. od sytuacji w Nowej Zelandii, na światowej giełdzie GDT. Jestem lepiej wykształcony niż moi rodzice czy dziadkowie, a czasami czuję się jak wio-

skowy głupek. Najgorsze jest poczucie, że na wiele rzeczy (takich jak Mercosur, import produktów rolnych z Ukrainy, wyśrubowane wymogi unijne) nie mam wpływu. Czuję się bezradny! Boję się, że mamuję swoje życie i dorobek kilku pokoleń.

Siostra zdążyła z pomocą

Pani Mariola jest siostrą rolnika z Pomorza, który próbował odebrać sobie życie. - Czułam, że dzieje się coś niedobrego i całe szczęście zdążyłam zapobiec tragedii - opowiada. - Wiedziałam, że od jakiegoś czasu brat topi smutki w alkoholu. Myślałam, że chodzi o problemy z partnerką. Okazało się, że zapukał do niego komornik. Nikomu o tym nie powiedział, wstydził się. A to nie była jego wina, stracił sporo pieniędzy przez niskie ceny zbóż w skupie, a dodatkowo przez firmę, która go oszukała i nie zapłaciła za część towaru.

Brat wraca do zdrowia. Jest pod opieką psychiatry i terapeuty uzależnień.

Ryzyk jest za dużo

- Giniemy! - twierdzi rolnik z Kujaw. - Wielu z nas nie daje rady z prowadzeniem gospodarstw. Ryzyk jest już za dużo. Kiedyś najbardziej nieprzewidywalna była pogoda, dziś straty z powodu wiosennych przymrozków, huraganów czy gradobić są coraz częstszym zjawiskiem, a do tego dochodzą polityczne i ekonomiczne zawirowania wpływające na popyt. Jak to wytrzymać? Dlatego potrzebujemy kogoś, kto wskaże nam światelko w tunelu i pomoże się podnieść z psychicznego dołka.

Przyznaje, że miał myśli samobójcze. - Czarę goryczy przelała informacja o mojej chorobie onkologicznej - wyznaje. - Chyba wtedy zaczęła się moja depresja. Nie miałem siły na nic, nie chciało mi się nawet wstać z łóżka. A przecież musiałem zadbać o gospodarstwo.

Przypadek sprawił, że odwiedził go sąsiad, który bardzo rzadko był jego gościem. - Przyszedł, żeby pogadać, bo miał problem w swoim gospodarstwie - mówi rolnik z Kujaw. - Chciał porady. Od słowa do słowa i powiedziałem mu o swoich problemach. Okazało się, że on też leczył się onkologicznie i dziś czuje się świetnie.

Sąsiad skontaktował go z psychologiem, który co prawda nie zna się na problemach w rolnictwie, ale

nauczył go inaczej patrzeć na problemy. - Pani psycholog pomogła mi także wtedy, gdy dowiedziałem się, że mój kuzyn popełnił samobójstwo - dodaje. - On też był rolnikiem! Nie dostał pomocy na czas.

Przyznaje, że w rolniczym środowisku wciąż pokutuje przekonanie, że gospodarz musi być twardy jak skała: - Jednak coraz więcej moich znajomych mówi o tym, że nie radzi sobie z emocjami i potrzebuje pomocy. Niektórzy uciekają w używki, czasami po kielichu zdarza się przełom. Wyładowują się na rodzinie.

Niepokojący obraz wsi

- Pozytywne jest przynajmniej to, że rolnicy wreszcie zauważają problem i przyznają, że potrzebują pomocy specjalistów - mówi dr hab. Wojciech Knieć, prof. UMK w Toruniu, socjolog wsi. Przypomina, że jeszcze niedawno - gdy naukowcy dostrzegli, że i ta grupa zawodowa zmaga się z problemami psychicznymi, emocjonalnymi - rolnicy mówili, by nie robić z nich wariatów!

Cieszy się, że Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zajęła się dobrostanem rolników. Chce to zrobić profesjonalnie, więc pyta socjologów o zdanie. - Po żniwach rozpoczniemy badania pilotażowe dotyczące dobrostanu - mówi prof. Knieć. - Obawiam się, że wyniki mogą pokazać bardzo niepokojący obraz wsi i rolnictwa.

Zdaniem prof. Kniecia ten problem przez wiele lat był zamiatany pod dywan. Efekt? Rolnikom przybiera problemów, a w tej grupie samobójstw. Uważa, że statystyki policyjne nie pokazują rzeczywistego obrazu, a nawet 500 zgonów samobójczych rocznie może odnosić się do właścicieli gospodarstw w Polsce. Dotąd 90% stanowili mężczyźni, 10% - kobiety. - Ostatnio jest coraz więcej skutecznych samobójstw wśród kobiet - dodaje socjolog z UMK. - Więcej jest też prób samobójczych wśród dzieci. To najczęściej takie wołanie o pomoc. Dzieci wiejskie mają zdublowany stres. Jeśli są to np. dzieci rolników, którym się nie wiedzie i codziennie słyszą, że tak źle to jeszcze nie było, po dołożeniu innych, dosyć powszechnych problemów (takich jak hejt), mogą czuć się przytłoczone.

A coraz bardziej przytłoczeni problemami rolnicy nie mają się kogo poradzić. W gronie kolegów po fa-

chu spotykają się rzadko, nie tak jak kiedyś. - Kiedyś swego rodzaju buforem było starsze pokolenie gospodarzy - uważa prof. Nowak, który mówi o sobie „galicyjski chłop”, ponieważ prowadzi rodzinne gospodarstwo k. Tarnowa. - Rolnik mógł szukać porady np. u dziadka, który miał wiedzę, ale i doświadczenie w gospodarowaniu. Dzięki temu ryzyko rozkładało się na rodzinę. Rolnictwo bardzo się zmieniło i dziadek już nie może tak jak kiedyś. Rolnik jest sam.

Jego zdaniem nie powinno tak być: - Rolnik potrzebuje nie tylko pomocy psychologicznej, ale także większej opieki ze strony państwa - dodaje prof. Nowak. - Współczesny gospodarz nie ma już wpływu na wiele rzeczy. Dlatego państwo powinno go chronić przed zagrożeniami ze strony np. Mercosuru, przed niekorzystnymi decyzjami UE. Rolnik nie jest w stanie kontrolować wszystkiego, co się dzieje na rynku, dlatego potrzebna jest pomoc instytucjonalna. Nie tylko informacja o ryzykach, ale i odpowiednie doradztwo (niepolegające tylko na wypełnieniu wniosku), łącznie z pomocą psychologiczną w przejściu przez trudne sytuacje, takie jak wybić stado po wykryciu wirusa. To kwestia racji stanu!

- Pewne jest, że rolnicy coraz częściej są przytłoczeni wieloma problemami i potrzebują pomocy psychologicznej, a nawet psychiatrycznej - mówi Ryszard Kierzek, prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej. - Dlatego z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego będziemy rozmawiać o stworzeniu, wspólnie z naszą izbą, stowarzyszenia zajmującego się zdrowiem psychicznym mieszkańców wsi tego regionu. To nie jest zadanie na zaś, ale na teraz!

Tutaj szukaj pomocy:

800 70 22 22 – Centrum Wsparcia dla Osób w Stanie Kryzysu Psychicznego (całodobowo);

22 484 88 01 – antydepresyjny telefon zaufania (od pon. do pt., w godz. 15-20.) Dyżury psychologów – pon., wt., dyżury psychiatrów – czw., pt.; e-mail: porady@stopdepresji.pl

POMOC SPOŁECZNA I PRAWO

Oskarżenia w bydgoskich DPS-ach. Kto jest, a kto nie może być sygnalistą?

- Dzieje się źle, panuje atmosfera zastraszenia, ludzie mają dość. Były pozwy w sądzie. To nic nie znaczy? - pyta nasz informator. Bydgoski ratusz: „Chodziło o dobro podopiecznych”

Maciej Czerniak

Były pracownik Zespołu Domów Pomocy Społecznej i Ośrodków Wsparcia w Bydgoszczy nie chce ujawniać swoich danych, bo z dyrektorem Emilią Nikodem-Boczek prawdopodobnie i tak spotka się w sądzie. W związku z jego zwolnieniem.

Dopytuje o inną rzecz. Bydgoski ratusz sprawdza obecnie finanse ZDPSiOW, badając m.in., w jaki sposób opłacono adwokata reprezentującego obecną dyrektorkę w procesie karnym. Przypomnijmy, sprawa, która rozpoczęła się w październiku 2025 roku, dotyczy uporczywego nękania ośmiu pracowników DPS-ów.

Emilia Nikodem-Boczek tłumaczy: - Sfinansowałam wszystkie rzeczy (pytana o fakturę dla kancelarii prawnej) ze swoich prywatnych środków. W kwietniu pani mecenas wystawiła fakturę, właśnie początkowo na zespół i w kwietniu ją uregulowałam, wpłacając na konto dochodowe zespołu. Poniosłam koszty w wysokości 27 tys. zł.

Słony rachunek prawnika

Tymczasem dotarliśmy do faktury wystawionej nie w kwietniu 2026 roku, a w grudniu 2025 roku, opiewającej na 14760 zł. Nie tylko tu jest rozbieżność.

- Pieniądze poszły najpierw z kasy ZDPSiOW, potem była prośba do prawniczki o zwrot tych środków - słyszymy od byłej pracowniczki DPS-ów. - Potem był kolejny przelew, już z pieniędzy prywatnych, ale te środki zostały przez kancelarię zwrócone.

Na rachunku wystawionym przez obrończynię dyrektorki, w rubryce „Rodzaj usługi” widnieje „Obsługa prawna”. Na odwrocie dopisek odręczny: „Obsługa prawna doradztwa w zakresie stosowania ustawy - standardów ochrony małoletnich, obejmujących wytyczne w zakresie osób niepełnosprawnych dzieci i młodzieży i osób dorosłych niepełnosprawnych”.

Bydgoska kancelaria, o której mowa, nie reprezentuje już Nikodem-Boczek. Była obrończynią zastrzegając, że nie chce w tekście występować z nazwiska: - Nie dopisywałam żadnych odręcznych adnotacji. Przedmiot faktury jest ujęty tylko w formie drukowanej jako „Obsługa prawna”.

Adwokatka pytana, czy proszono ją o skorygowanie rachunku: - Zwró-



W bydgoskich Domach Pomocy Społecznej trwa kolejna kontrola PIP i urzędu miasta

cono się do mnie z prośbą, by tę fakturę cofnąć, ale nie było takiej możliwości. Faktura została już zaksięgowana.

„W ZDPSiOW trwa kontrola w zakresie prawidłowości organizacji, zlecenia i realizacji obsługi prawnej oraz gospodarowania środkami publicznymi przeznaczonymi na po-moc prawną (...) od 01.01.2025 r. do 30.06.2026 r.” - czytamy w odpowiedzi urzędu na pytania dotyczące finansowania obrony w procesie.

Sprawę sygnalizowaliśmy 7 sierpnia, w pierwszym tekście cyklu o DPS-ach. Spór części pracowników z obecną dyrektorką, która kieruje zespołem od 4 lat, zaczął się w roku 2023. Zwolniona została kierowniczka sekcji terapii w DPS „Słoneczko”, opiekującym się niepełnosprawnymi dziećmi. Przegrała w sądzie pracy, ale twierdząc, że jest ofiarą zastraszania i nękania, zawiadomiła o sytuacji prokuraturę. Ta umorzyła sprawę. Kilka razy. Ostatecznie postępowanie trafiło do sądu w 2025 roku.

Inna opiekunka, zwolniona w 2023 r., wygrała sprawę w sądzie. Wcześniej Nikodem-Boczek zwolniła ją z powodu „utrąty zaufania”. Powód? Wiedząc, że będzie przeniesiona do innego DPS-u, wysłała rodzinom swoich podopiecznych SMS-y z informacją, że odsunięto ją od swoich dotychczasowych zadań. To wystarczyło, by pożegnała się z pracą, którą wykonywała od 26 lat.

Dyrektor przekonuje, że w DPS-ach działa grupa przeciwna wprowadzanym przez nią zmianom. Powodem przesunięcia kadrowych i zwolnień z pracy stały się wyniki kontroli, jaką w 2023 r. w domach pomocy

w Bydgoszczy przeprowadził Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki. W raporcie wskazano naruszenia praw mieszkańców. Badano okoliczności incydentu w „Słoneczku” z wiosny 2023. Dziecko rzuciło kubkiem z kompotem o podłogę, a opiekunka wytarła kałużę ciałem chłopca. Nikodem-Boczek przywołała też sytuację, kiedy opiekunowie zgłosili potrzebę zatrudnienia... egzorcysty. Chodziło o „nienaturalne” zachowanie innego dziecka. Chłopiec był przetrzymywany w pokoju i szarpany. Powołano potem specjalną komisję, a z pracą pożegnało się kilka opiekunek.

Za to w zeznaniach jednego ze świadków w procesie można przeczytać o odczuciach z rozmów z pracownicą przeniesioną z jednego DPS-u do drugiego: - Była w złym stanie psychicznym. Jak pierwszego dnia przyszła do pracy, mówiła, że się boi, że mnie spotka coś złego, bo ona u mnie pracuje. Często płakała.

To była kierowniczka „Słoneczka”, która od dwóch lat leczy się psychiatrycznie z powodu - przekonuje - presji w miejscu pracy.

Miasto murem za dyrektorką

W czerwcu, po rozmowie telefonicznej z dyrektorką, otrzymaliśmy od niej SMS-a, zaczynającego się od słów: „Anatomia bezkarności i zмовy milczenia. Jak w bydgoskim DPS „Słoneczko” przez lata tuszowano przemoc wobec dzieci, a urzędnicza walka o prawdę skończyła się kampanią nienawiści”. Wspominała o zgłaszanych wcześniej (w 2015 i 2019 roku) nieprawidłowościach w domupomocy. Cho-

dziło, m.in. o śmierć dziecka, które zadławiło się klockiem.

W trwającej sprawie karnej w sądzie oskarżoną jest również była wicedyrektor DPS-ów. Odeszła z pracy w czerwcu tego roku. Padają pytania o związek z zamieszczeniem wokół opisywanej sprawy wynagrodzenia dla adwokata. Skontaktowaliśmy się z nią, odpisała: „Konsultowałam się z moim prawnikiem i ze względu na toczące się postępowanie nie będę udzielała żadnych informacji”.

Pracownicy DPS-ów w czerwcu spotkali się z Anną Mackiewicz, zastępcą prezydenta Bydgoszczy, która nadzoruje działalność domów. - Pani prezydent stoi murem za dyrektorką - mówili po spotkaniu. - A przecież miasto musi płacić odszkodowania za sprawy wytaczane przez pracowników.

Ratusz: dyrektkę przed Sądem Pracy pozwały 4 osoby. „Tylko w przypadku jednej sąd uwzględnił powództwo i zdecydował o przyznaniu odszkodowania w wysokości 3-krotnej pensji”. Jak się dowiadujemy, obecnie zatrudnionych jest tam 350 osób, a przez ostatnich 5 lat zwolnień dyscyplinarnych było 7.

- Do tej pory do urzędu trafiło 11 pism od pracowników. - Wszystkie, także anonimowe, zostały zakwalifikowane jako skargi - słyszymy.

- Wszystkie sygnały weryfikowaliśmy i rozpatrywaliśmy, jednak argumenty przedstawione w pismach i zgłoszone podczas spotkań nie potwierdziły zarzutów stawianych dyrektorki i ostatecznie nie miały wpływu na zmianę oceny co do postępowania dyrektorki - tłumaczy Mackiewicz. - U podstaw wszystkich kwestionowanych rozstrzygnięć dyrektorki ostatecznie stało dobro podopiecznych oraz obowiązek dostosowania się do nowych przepisów.

Wśród tych Mackiewicz wlicza: wprowadzanie rozwiązań zgodnych z duchem praw człowieka, podnoszenie standardów żywieniowych, lepsze utrzymanie czystości.

Zewnętrzne kontrole zaś nie wykazały „uchybień w zakresie organizacji pracy i mobbingu”. Trwa kolejna kontrola PIP, a sanepid „pozytywnie ocenił zmiany organizacyjne, wprowadzone w ostatnim okresie. W jednostce sprawnie działa procedura reakcji na skargi od mieszkańców, aktywne są Rady Mieszkańców, a także monitoruje się na bieżąco oceny mieszkańców, co do warunków

i opieki m.in. przez Rzecznika Praw Mieszkańców DPS-ów”.

Pracownicy komentują, że instytucja rzecznika mieszkańców nie jest nowością, istniała wcześniej.

Żadnych sygnalistów, tylko skargi?

Ostatni ze zwolnionych dyscyplinarnie pracowników stracił pracę po tym, jak złożył w ratuszu list, w którym wskazywał na „szykanowanie” i „zastraszanie” pracowników DPS-ów. Podpisał się - jak tłumaczy, z obawy o konsekwencje, fikcyjnym nazwiskiem. Urzędnicy zwrócili pismo do dyrektorki, a ta zatrudniła grafologa. Jego ekspertyza legła u podstaw zwolnienia dyscyplinarnego.

W jaki sposób urząd chroni sygnalistów? Urząd podaje wykładnię: organ administracji publicznej, do którego wpłynęła skarga dotycząca podległej mu jednostki, „jest prawnie zobowiązany do jej przekazania celem załatwienia lub żądania stosownych wyjaśnień”. I dalej, „rzetelne rozpatrzenie skargi i ustosunkowanie się do jej zarzutów wymagało zaznajomienia ZDPSiOW z pełną treścią pisma, w tym z tożsamością osoby, której sprawa dotyczy”. Ratusz odsyła do ustawy z 14.06.2024 r., według której „sygnalistą jest osoba fizyczna, która zgłasza lub ujawnia publicznie informację o naruszeniu prawa uzyskaną w kontekście związanym z pracą”. Według urzędu, tym przypadkiem ustawa nie ma zastosowania.

Dlaczego dyrektor nie została zawieszona w wykonywaniu obowiązków? Według ratusza przepisy „nie pozwalają Pracodawcy na samowolne zawieszenie pracownika w obowiązkach wyłącznie na podstawie przedstawionych zarzutów. Prokurator ani sąd na obecnym etapie postępowania nie zdecydowali o konieczności zastosowania środka zapobiegawczego w postaci zawieszenia w czynnościach służbowych lub w wykonywaniu zawodu”. Ponadto: „Oskarżenia są kierowane przez osobę, której pozwy zostały wcześniej oddalone przez Sąd Pracy. Dlatego monitorujemy postępowanie. Po zakończeniu pracy przez sąd będą podejmowane stosowne decyzje”.

- Nasze argumenty nie przemawiają do urzędników. Stanęliśmy przed ścianą - mówią pracownicy. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP

0011553412

Zalegają w niemal każdym domu. Teraz łatwiej będzie się ich pozbyć

LPP rozwija współpracę z Wtórpołem i tworzy nowy model zbiórki odzieży

Nowe przepisy dotyczące segregacji tekstyliów pokazały, że samorządowa infrastruktura nie jest przygotowana na setki tysięcy ton niepotrzebnej odzieży. Jednym z pionierów takiego rozwiązania jest LPP, które prowadzi zbiórkę odzieży w swoich sklepach od 2018 roku. Po wejściu w życie nowych regulacji liczba oddawanych ubrań wzrosła tak znacząco, że firma zdecydowała się na rozszerzenie współpracy z Wtórpołem.

Nawet pół miliona ton tekstyliów rocznie

Przeciętny Polak wyrzuca rocznie od 12 do 15 kg odzieży i innych tekstyliów. Według szacunków Ministerstwa Klimatu i Środowiska oznacza to, że w Polsce powstaje od 450 tys. do nawet 570 tys. ton takich odpadów rocznie. Od 1 stycznia 2025 roku zużytych ubrań, pościeli czy ręczników nie można już wyrzucać do odpadów zmieszanych. Gminy mają obowiązek zapewnić

mieszkańcom możliwość ich oddawania, najczęściej za pośrednictwem Punktów Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK). W praktyce szybko okazało się jednak, że dla wielu mieszkańców taki model nie jest wystarczający. Konieczność samodzielnego przewożenia tekstyliów do PSZOK-ów bywa po prostu niewygodna.

Prywatne systemy stają się ważnym elementem rynku

Jednym z pierwszych podmiotów, które stworzyły własny system zbiórki odzieży, było LPP. Program działa w salonach marek spółki od 2018 roku, a więc wprowadzono go na długo przed wejściem w życie obowiązku selektywnej zbiórki tekstyliów. Dzięki rozbudowanej sieci sklepów LPP dobrze znanych Polakom – Sinsay, Reserved, Cropp, House i Mohito – klienci mogą oddać niepotrzebne ubrania przy okazji codziennych zakupów. – Zależało nam na znalezieniu systemowego rozwiązania, które



pozwoili utrzymać wygodną formę zbiórki, a jednocześnie maksymalnie wykorzystać potencjał oddawanych tekstyliów. Dzięki szerokiej sieci naszych salonów klienci mogą zostawić ubrania w suchym i bezpiecznym miejscu, mając pewność, że zyskają one szansę na zagospodarowanie w najwyższej możliwej formie, np. w ramach drugiego obiegu. Potrzebowaliśmy partnera dysponującego odpowiednim doświadczeniem i zapleczem operacyjnym, który będzie w stanie sprostać pojawiającym się wyzwaniom – mówi Ewa Janczukowicz-Cichosz, ekspertka ds.

zrównoważonego rozwoju w LPP. Po zmianie przepisów zainteresowanie takim rozwiązaniem gwałtownie wzrosło. W ciągu ostatniego roku ilość odzieży oddawanej w sklepach LPP zwiększyła się aż jedenastokrotnie.

Skala zbiórki wymusiła nowy model działania

Do tej pory odzież zebrana w sklepach LPP trafiała przede wszystkim do organizacji społecznych, które przekazywały ją osobom potrzebującym. Jednak skokowy wzrost liczby oddawanych ubrań sprawił, że dotychczasowy model przestał być

wystarczający. Dlatego LPP zdecydowało się rozszerzyć współpracę z Wtórpołem – jednym z największych w Polsce podmiotów zajmujących się sortowaniem i przetwarzaniem tekstyliów. – W pewnym momencie stało się jasne, że potrzebujemy partnera, który ma infrastrukturę i doświadczenie, by ten wolumen realnie przetworzyć, a nie tylko odebrać – mówi Ewa Janczukowicz-Cichosz.

Drugie życie ubrań i gospodarka obiegu zamkniętego

Aż 80 proc. odzieży zebranej w salonach LPP trafia do ponownego użycia – są to te tekstylia, które mają rzeczywistą szansę na „drugie życie”. Pozostała część jest w całości przetwarzana. – To, co dzieje się z odzieżą po zakończeniu jej użytkowania, ma ogromne znaczenie dla efektywnego wykorzystania zasobów. Każdego roku zagospodarowujemy około 76 mln kilogramów tekstyliów, nadając im drugie życie

lub kierując do dalszego przetworzenia zgodnie z zasadami gospodarki obiegu zamkniętego. Budowanie efektywnego drugiego obiegu wymaga jednak ścisłej współpracy na każdym etapie cyklu życia produktu – mówi Monika Lipnicka z firmy Wtórpol. Dodatkowo za każdy odebrany kilogram odzieży Wtórpol przekazuje 50 groszy na funkcjonowanie programu i wskazane przez LPP cele charytatywne, co pozwala zachować społeczny wymiar zbiórki. Coraz więcej wskazuje na to, że skuteczny system gospodarowania odpadami tekstylnymi będzie opierał się nie na jednym rozwiązaniu, ale na współpracy samorządów, firm i wyspecjalizowanych podmiotów zajmujących się przetwarzaniem odzieży. Przykład LPP i Wtórpolu pokazuje, że taki model może nie tylko zwiększać poziom zbiórki, ale również zapewniać realne drugie życie milionom kilogramów tekstyliów, łącząc cele ważne zarówno dla środowiska, jak i społeczeństwa.

REKLAMA

0011553413

Jesteśmy bliżej, niż myślisz.



5 marek
47 rynków
3800 sklepów
3 kontynenty

LPP | LPP RESERVE | RESERVED | CROPP | HOUSE | SINSAY | MOHITO | sinsay

WOJSKO

Armia wysoko podnosi poprzeczkę, ale też przyciąga do siebie najlepszych

Popularność Wojska Polskiego w społeczeństwie rośnie: cieszy się ono bardzo wysokim, bo 94-procentowym zaufaniem społecznym, oferuje pracę i dobre wynagrodzenie. Wielu młodych ludzi wiąże przyszłość z mundurem, a armia może wybierać najlepszych: tych, których zapał i kompetencje byłyby mile widziane w każdej firmie. Kto może służyć pod pancernem Abramsa, za sterami F-16, w Marynarce, a kto sprawi, że to wszystko dobrze zadziała?

Grzegorz Okoński

W czasie przygotowań do wielkiej defilady w Warszawie z okazji Święta Wojska Polskiego jeden z Warszawiaków mówił dziennikarzowi rozgłośni radiowej z dumą i z pewnym żalem jednocześnie, że obserwuje jadące właśnie czołgi i bojowe wozy piechoty z podziwem: nowoczesne, coraz liczniejsze, współpracujące z artylerią wyposażoną w sprzęt z górnej półki i z najnowszymi na świecie samolotami. I żałuje, że gdy on odbywał służbę wojskową, to nie miał możliwości służyć w takim wojsku. Bo armia rośnie w siłę i tę demonstrację siły zaplanowano właśnie w czasie obchodów Święta Wojska Polskiego oraz defilady wojskowej i parady morskiej „Polska SAFE – Bezpieczna Polska”. Na Wisłostradzie ma przejść i przejechać około 1800 żołnierzy, podobnie na Bałtyku – co będzie można obserwować z Gdyni – popłyną ponad dwadzieścia okrętów Marynarki Wojennej RP i sił sojuszników, a zabezpieczać defiladę i paradę ma ponad dziewięć tysięcy żołnierzy. Wisłostradą przejedzie ponad 300 pojazdów, nad stolicą przeleci ponad 60 statków powietrznych, w tym najnowsze myśliwce wielozadaniowe piątej generacji F-35, stanowiące trzon naszego lotnictwa F-16, czy samolot wczesnego ostrzegania Saab 340 AEW. Zaprezentują się też żołnierze najmłodszej, ale ostatnio jednej z najważniejszych formacji – wojsk bezzałogowych systemów uzbrojenia.

– To jest między innymi też pokaz naszej siły, naszej zmodernizowanej armii – zapowiada Paweł Bejda, wiceminister obrony narodowej. A Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, na terenie której odbędą się centralne uroczystości Święta Wojska Polskiego, dodaje, że „defilada odbywa się w momencie, kiedy nie tylko mamy do czynienia z konfliktem za naszą wschodnią granicą, ale z coraz większą liczbą rosyjskich prowokacji wymierzonych w Polskę i w inne państwa NATO. W związku z tym ważne, że obchodzimy hucznie tę rocznicę, ale to też jest demonstracja siły naszej armii. To jest też demonstra-



Szkolenie czołgistów na Abramsach w podpoznańskim Radojewie

cja naszej odporności na sytuacje kryzysowe”.

Chcą iść do wojska

Wobec tak dużego zaufania społecznego dla Wojska Polskiego, wiary w jego rosnący potencjał i jednocześnie wobec dobrych perspektyw finansowych czekających żołnierzy, podoficerów i oficerów, armia staje się ważnym celem życiowym dla ambitnych, młodych ludzi. Przygotowują się oni do egzaminów, pracując nad kondycją fizyczną, a przede wszystkim starają się zdobywać wykształcenie i rozwijać wymagane w wojsku zainteresowania naukami ścisłymi i techniką, a także rozwijać walory psychiczne.

Pod pancerną chętnych nie brakuje

Wojsko nie jest ani łatwe, ani dostępne dla każdego. To praca ciężka fizycznie i bardzo wymagająca psy-

chiczne. To nie te czasy, gdy entuzjazm wystarczał: by nosić mundur, trzeba dużo się przygotowywać i później mocno zasuwać. Ale to sprawia, że do wojska garną się najlepsi, najtwardsi, mający wysokie morale i ambicje – nie ukrywa płk Maciej Łukarski, dowódca Batalionu Wozów Bojowych Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, prowadzącego szkolenie na najnowszym czołgach Abrams i K2. – W przypadku żołnierzy broni pancerniej ważne są szczególnie dwa aspekty: zmysł techniczny i połączenie umiejętności pracy zespołowej z szerokimi horyzontami taktycznymi. Szkolimy tak, by każdy z członków załogi czołgu mógł w trudnej sytuacji poprowadzić swój pojazd jako kierowca, wykonać zadania działonowego czy zastąpić dowódcę czołgu. Każdy więc ma dużo więcej pracy, dużo więcej wiedzy i umiejętności do opanowania niż wynikałoby to z jego przydziału

w załodze. Od oficerów wymagamy, by dowodzili nie tylko swoim czołgiem, ale też sekcją czy plutonem: muszą mieć zmysł taktyczny, umieć efektywnie zarządzać polem walki, wykorzystać nowoczesne systemy i atuty każdego z wozów bojowych, a do tego by pamiętali, że nawet najnowsze systemy nie zastąpią człowieka: że rozsądek i otwarty umysł są gwarancją przeżycia na polu walki i wykonania zadania.

Podpułkownik Łukarski przyznaje, że ma w batalionie żołnierzy z dużym doświadczeniem, którzy pancerne szlify zdobywali na czołgach T-72 i PT-91, ale też dostaje świeżą krew w postaci ambitnych, dobrze przygotowanych technicznie młodych ludzi z poczuciem elitarności broni pancerniej. To dobry materiał na czołgistów, dogadujący się ze starymi wygami dzięki wspólnej miłości do czołgów.

– Wiedzą, że będzie ciężko, że dowódca nie spija śmietanki i haruje

na równi z innymi. I tak jak inni musi zadbać o to, by czołg był w pełni sprawny, ale też wiedzą, że dostaną do rąk sprzęt pancerny światowej klasy. Po to idą do wojska, wierząc, że będą wśród najlepszych.

Z pazurem do lotnictwa

Żołnierzy o wysokim morale szkoli też pułkownik Łukasz „FUZ” Piątek, pilot myśliwca F-16, weteran lotów bojowych nad Irakiem, do niedawna dowódca 31. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach, a obecnie dowódca 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie.

– Szkolenie lotnicze może na pierwszy rzut oka kojarzyć się tylko z nabywaniem umiejętności, podczas gdy przede wszystkim jest szkołą charakteru – mówi płk Łukasz Piątek. – Pilot myśliwca to przeważnie typ Alfa, dominujący, więc trzeba go nauczyć pracy zespołowej, nie stępując jednocześnie tego pazura, tej niepokory, tych ambicji do bycia najlepszym. Samo latanie też jest oczywiście ważne, świadomość sytuacyjna, wyobraźnia przestrzenna, zdolność do przewidywania, błyskawicznej analizy i natychmiastowego działania.

Pułkownik Piątek patrzy na młodych żołnierzy, przyszłych lotników, chłopaków i dziewczyny przychodzących do Szkoły Orłąt, i chce w nich widzieć determinację, konsekwencję, odpowiedzialność, ambicję, a wszystko to przyprószone szczyptą pokory.

– Nie mówię tu o tym, że do kabin samolotów wsiadają wyłącznie twardziele, którzy absolutnie niczego się nie boją. Latanie to jedna wielka lekcja pokory, pokory przed żywiołem, którym jest powietrze, pokory przed sprzętem, wreszcie pokory przed zdolnościami i umiejętnościami innych – mówi płk Piątek.

Jednak lotnik się nie poddaje, wyciąga lekcje ze swoich porażek i stara się być coraz lepszy. Obawa o pomyślny przebieg lotu jest najlepszym motywatorem do jak najlepszego przygotowania się do misji.

Nie wszyscy jednak, którzy chcą czuć się członkami elitarniej lotniczej rodziny, dają sobie radę ze szkoleniem i lataniem. Około dziesięć

FOT. ROBERT WOŹNIAK

procent szkolących się po prostu odpada z przyczyn zdrowotnych, braku niezbędnych umiejętności, a nawet chęci, braku tego fighter pilot attitude – nastawienia pilota myśliwskiego. Jedną z przyczyn może też być rozczarowanie – młodzi ludzie inaczej wyobrażali sobie służbę wojskową.

Sam pułkownik Piątek przygodę z lotnictwem rozpoczął w wojskowym liceum i, jak przyznaje, w czasie szkolenia wcale łatwo mu nie było; nie był podręcznikowym wzorem idealnego, pozbawionego emocji oficera. Jak ocenia, był trochę takim „typem niepokornym”, lecz potrafił dopasować się do surowych wymagań.

– Tej niepokory trochę było, ale był też szacunek do wyzwań, jakie stawiały przede mną wymagania związane ze szkoleniem, m.in. w USA. W sumie stąd też mój callsign, znak wywoławczy – FUZ... W czasie szkolenia spotkałem się z oficerem o nazwisku Zonker, zastępcą dowódcy Skrzydła w bazie w Tucson. Nie był zbyt lubiany, a ja nie zrobiłem tego, co chciał, więc dostałem taki callsign, będący skrótem od słów po angielsku: F*** you Zonker... – opowiada Piątek.

Taki przysłowiowy pazur i jednocześnie umiejętność dopasowania się do wojskowych ram pracy zespołowej powinny wyróżniać wojowników-przestworzy. Pułkownik Piątek podkreśla, że wśród nich są zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Marynarze zakładają mundur jeszcze przed Akademią

Łatwo nie jest także w Marynarce Wojennej. Dr Radosław Maślak, rzecznik Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, przypomina, że od słuchaczy – zarówno kierunków cywilnych, jak i wojskowych – wymaga się bardzo dużo. Ale jeśli ktoś chce zostać oficerem marynarki, specjalistą o wiedzy i umiejętnościach niespotykanych w innych sferach życia, nie ma wyboru – nie tylko musi wykształcić w sobie wybitne cechy, ale też jednocześnie musi być jak najlepszym żołnierzem pasującym do zespołów, jakie tworzą nowoczesną armię.

– Przyszli oficerowie marynarki, przychodząc do Akademii, już są żołnierzami – opowiada Radosław Maślak. – Przed rozpoczęciem studiów przechodzą bowiem podstawowe szkolenie wojskowe w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce, zakończone przysięgą wojskową. Przez cały czas studiów obowiązuje ich wojskowy rygor i dyscyplina – nie mogą, jak inni studenci, planować trzymiesięcznych wakacji, odbywają bowiem praktyki i przysługuje im 26 dni urlopu. W czasie studiów na każdym roku odbywają szkolenia na żaglowcu – okręcie szkolnym „Iskra”, a pod



Szkolny M346 Bielik z pilotami 4. Skrzydła. Przed nimi w przyszłości przesiadka na myśliwce F-16 (na pierwszym planie) i F-35

koniec studiów przygotowują się do egzaminów, by sięgnąć po wymarzony patent oficerski.

Młodzi oficerowie marynarki są zatem dobrze przygotowani przez pięć lat studiów, przed nazwiskiem dodając skróty magistra inżyniera i oczywiście podporucznika. Oficerami zostają w symbolicznym miejscu – pasowanie, czyli promocja oficerska, odbywa się na pokładzie niszczyciela „Błyskawica”.

Akademia przygotowuje absolwentów kierunków dowodzenia i operacji morskich, mechaniczno – elektrycznego, nawigacji i uzbrojenia okrętowego, a także nauk humanistycznych i społecznych, wypuszczając m.in. dowódców, specjalistów logistyki, informatyki, cyberbezpieczeństwa, zarządzania kapitałem ludzkim czy ekspertów od stosunków międzynarodowych. Połowa z nich zasila Marynarkę Wojenną, druga połowa – inne rodzaje wojsk.

– Wymagamy dużo: codziennie słuchacze czytają na stołówce słowa „Amor Patriae suprema lex”, o tym, że miłość ojczyzny jest najwyższym nakazem. Mają świadomość, że nie po to katują się, by zdać trudne egzaminy z wychowania fizycznego, przechodzą badania psychologiczne

Wprowadzamy najnowocześniejszy na świecie sprzęt, musimy więc wyszkolić najlepszych żołnierzy do jego obsługi

PEŁK ŁUKASZ PIĄTEK,
dowódca 4. Skrzydła
Lotnictwa Szkolnego

i naprawdę trudne egzaminy z fizyki, matematyki czy nawigacji, by nie mieć świadomości wyjątkowości swojej służby. Są żołnierzami, więc służą, a nie pracują od 7 do 15, obowiązuje ich rygor, mobilizacja. I są wśród nich kobiety, stanowiące może 25-30 procent słuchaczy i absolwentów. Muszę powiedzieć, że nie tylko nie mają taryfy ulgowej, ale też niejednokrotnie są bardziej odporne fizycznie i psychicznie na trudy służby w marynarce od swoich kolegów... – mówi Maślak.

Bez nich nic nie da się zrobić

Wojownicy pierwszej linii mogą skutecznie wykonywać swoje zadania, ale nie sami. Za nimi zawsze stoją inni żołnierze, równie profesjonalni i odpowiedzialni, ale jednocześnie już nie tak bardzo zauważalni.

– Tych, którzy walczą czy mają walczyć, zabezpieczają inni, i dają im warunki do działania. Choć pozostają w cieniu, to są niezbędni w każdej armii – przypomina ppłk Paweł Kaźmierczak, dowódca Batalionu Logistycznego Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. – O logistykach nie wspominam się zazwyczaj w kontekście sukcesów żołnierzy z pierwszej linii, ale oni przecież mają swój udział w sukcesach operacji, w bitwach, w medalach. Na poligonie funkcjonują strzelnice, ćwiczą czołgi i Rosomaki, do misji startują samoloty, ale z tym wiąże się praca techników, zaopatrzeniowców, transportowców, pracowników ochrony, specjalistów od uzbrojenia, od wielu systemów. Ich nie widać, ale są niezbędni, by wszystko działało.

Jaki powinien być idealny żołnierz szeroko pojmowanej sfery zabezpieczenia?

– Nie musi być perfekcyjnym snajperem, za to musi być sprytny, mieć otwarty umysł i zdolność do analizy i przewidywania. Jeśli nie zadziała jedna sytuacja, do której jest przygotowany, zaraz po tym nie wypali drugą, a on musi dostarczyć wodę, paliwo, amunicję, żywność, to nie może się poddać i powiedzieć „nie można” – musi znaleźć trzecie rozwiązanie, tym razem skuteczne. Podpułkownik Kaźmierczak przy-

pomina też, że od logistyków wymaga się solidności, pewności. Na poligon żołnierze przyjeżdżają, dostają określone zadania, realizują je i wyjeżdżają do kolejnych zajęć, ale przed nimi, w trakcie ich ćwiczeń i po nich, ktoś musi wszystko przygotować. Morale wojska jest wysokie, jeśli żołnierz wie, że będzie miał dach nad głową, ciepły posiłek, ogrzaną zimną kwaterę, że może liczyć na pomoc techniczną, a w warunkach zarówno poligonowych, jak i bojowych na ewakuację sprzętu kołowego i ciężkiego.



U pancerniaków służba jest ciężka – w błocie, kurzu i hałasie. Ale żołnierzy zainteresowanych szkoleniem na Abramsach nie brakuje

OBÓZ HARCERSKI W JELEŃCU

Rękawy pełne sprawności

Potrafią zbudować półkę z drewna, ugotować obiad na ogniu, wykopać rów wokół namiotu i spędzić noc pod gołym niebem. Wielu z nich jeszcze kilka lat temu nie umiało obrać marchewki. Na harcerskim obozie w Jeleńcu zdobywają znacznie więcej niż sprawności przyszywane do munduru - przyjaźnie na całe życie

Emilia Ratajczak

- Dzieci w dzisiejszych czasach mają problem z obraniem marchewki - mówi Zuzanna Kayser, drużynowa 157 Poznańskiej Drużyny Harcerskiej im. Janusza Korczaka, z XXII Szczepu ZHP. - Oni tak naprawdę uczą się tutaj wszystkiego, od najprostszych manualnych czynności do oporządzenia siebie. Muszą sami przygotować zestaw ubrań na następny dzień, pamiętać, żeby umyć zęby, pozmywać po obiedzie. Są odpowiedzialni za siebie, uczą się także współpracy z rówieśnikami czy młodszymi i starszymi. - Mimo że biegamy z kompasem po lesie, uczymy się także kompetencji miękkich - dodaje Jakub Malczewski, komendant obozu.

Harcerze uczą się poprawnego zamykania podłogi, użycia mopa. Czasami nigdy wcześniej nie używali ognia i nie mieli zapalek wręku. Niektórzy dopiero na obozie harcerskim - i to na kuchni polowej - pierwszy raz w życiu przygotowują samodzielnie pełny posiłek.

- Jak teraz na obozie robiliśmy ogórki małosolne na obozie, to żeby nam nie buchnęły na słońcu, zakopaliśmy je pod ziemią. Na środku namiotu - śmieje się Kuba.

Po apokalipsie. Harcerze uczą się, jak odrodzić plony

Każdy letni obóz ma swoją tematykę. Tym razem harcerze uczą się jak mogłoby wyglądać rolnictwo w postapokaliptycznym świecie.

Mają za zadanie od zera stworzyć nową społeczność. Uczą się jak gospodarować zasobami, jak ugotować posiłek na ogniu, czyli na kuchni polowej, jak przefiltrować wodę, a także budowy szałasów czy innych technik przetrwania.

Podczas obozów w ciągu dnia są 3 bloki zajęciowe, które służą do realizacji programu. W poniedziałek tuż po apelu, kiedy przyjeżdżamy na miejsce, trwają zajęcia zespo-

Harcerza można poznać po tym, że już nie nosi jeansów tylko bojówki na mieście, zaczyna chodzić od lewej nogi, tak jak to jest w musztrze harcerskiej

JAKUB MALCZEWSKI
komendant obozu



Harcerki podczas jednego z zadań. Bez mundurów, bo te są traktowane jako stroje galowe

lowe. Harcerze muszą zaliczyć wspólnie kilka zadań: przejść pod pajęczynką ze sznurków (nie dotykając ich) czy po zawieszonych pomiędzy drzewami linie. W zastępie, czyli kilkusobowej grupie mieli za zadanie pokonać kilka kroków na deskach przywiązanych do kostek. To był element teambuildingu, liczyła się współpraca.

Kuba, Mateusz i Antek są harcerzami starszymi. Przez dwa tygodnie są współlokatorami, mieszkają w jednym namiocie. - Osoby w naszym wieku nie potrafią wielu rzeczy. Nastolatkiwie są mega rozpuszczeni, nie ma co oszukiwać - mówi Kuba. - Trochę pokory zawsze się przyda - dodaje Mateusz, choć chłopcy za musztrą nie przepadają.

Ich namiot otacza zbudowany samodzielnie płot. Miał być obrotowy, twierdzą, że działa, ale „na dobre słowo”.

Parę dni temu przez obozowisko przeszła burza, lało całą noc. Przed namiotami widać jeszcze wy-

kopane rowy. Wszystko po to, by woda nie dostała się do środka. - Zdjęliśmy koszulki i pracowaliśmy w samych spodenkach i klapkach - opowiada Kuba. - Byliśmy tak przemoczeni, że nie opłacało się zakładać ubrań. Na nasze nieszczęście działało się to w nocy, więc działaliśmy po ciemku. Ale później zawsze się to śmiesznie wspomina - dodaje Mateusz.

Rękawy pełne sprawności

- Niektórzy mówią, że harcerzem się jest całe życie - Jakub. - To jest styl życia. Harcerza można poznać po tym, że już nie nosi jeansów tylko bojówki na mieście, zaczyna chodzić od lewej nogi, tak jak to jest w musztrze harcerskiej. Ale przede wszystkim ta samodzielność. Dużą rolę odgrywa też zasada, że harcerze są wolni od nałogów. Część z nich w życiu prywatnym to abstynenci - mówi Jakub, komendant obozu.

Obóz jest podsumowaniem całorocznej pracy drużyny. W przy-

padku drużyny z Poznania harcerze spotykają się na cotygodniowych zbiórkach, 2-3 weekendowych biwakach w roku. Do tego różne rajdy, akcje czy wydarzenia organizowane przez hufiec. - Te dzieci czują przynależność - mówi Zuzanna.

W XXII Szczepie są: zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy. Grupy są podzielone wiekowo, przechodzi się od metodyki do metodyki, cały czas w jednym środowisku. Harcerz (10-13 lat) przychodząc do drużyny na początku ma do zdobycia Krzyż Harcerski. Przechodząc tę próbę pokazuje, że należy mu na przynależności do harcerstwa; zdobywa pierwsze umiejętności i podstawową wiedzę na temat ZHP. Co się w tym czasie robi? Poznaje prawo harcerskie, sprawdza gdzie i za ile można kupić mundur, potrafi wyjaśnić pozdrowienie „Czuwaj!”. Co później? Sprawności i stopnie.

- Pamiętam jak bardzo zależało mi, żeby dostać Krzyż Harcerski. Ta radość z jego otrzymania w środku

nocy, przy obrzędzie nadal jest w mojej pamięci. Żeby harcerz zapamiętał ten moment nadal organizujemy je w wyjątkowy sposób. Było trochę mniej romantycznie niż to opisałem, ale nadal to pamiętam - śmieje się Jakub.

Sprawności do zdobycia są różne: sportowe, naukowe, przyrodnicze. Harcerze wybierają to, co ich interesuje. Kiedy taką sprawność zdobędą, przyszywają je na prawy rękaw munduru. „Smutnym momentem zawsze jest przejście pomiędzy drużynami, bo trzeba je wszystkie spruć i przyszyć na nowe mundury” - mówi Jakub.

Ulubioną sprawnością Antka jest Przyjaciół, zdobył ją wspólnie z kolegą, z którym musieli spędzić przywiązani za nadgarstki 24 godziny. „Co wcale nie jest takie łatwe” - mówi.

- Pierwszą sprawnością, którą mam na rękawie jest Igiełka. Żeby ją zdobyć, trzeba było wyszyć pagony na mundurze, zrobiłem to jeszcze w poprzedniej drużynie, ale

można było wyszyć cokolwiek – opowiada Mateusz.

Zarówno Filip jak i Kuba (z młodszej grupy) lubią komputery. I właśnie z tej tematyki zbierają sprawności. „Chyba będę wszystkie zdobywać” – mówi Filip; na razie ma dwie. Aleks, który śpi z nimi w namiocie, zdobył Ratownika i Kucharza, jego kolega wysłał zdjęcie leczo, które sam przygotował w domu, on robił pierogi na obozie. „Pierwszy raz upiekłem ciasto marchewkowe i od tamtej pory rodzice powiedzieli, że mogę sam gotować w domu” – mówi 13-latek.

- Nigdy bym nie powiedziała, że umiem zdać na sprawność Kartograf, czyli narysować mapę, odczytywać. I to jest takie fajne, bo szybko okazało się, że się nauczyłam i mogę sobie powiedzieć: „Kurczę, ja to umiem” – dodaje Natalia.

Po co być harcerzem

- Do harcerstwa dołączyłem jakieś cztery lata temu. Dziadek mnie zapisał po tym, jak zmarła babcia, że bym się czymś zajął – wspomina Aleks. - Od tamtego czasu jestem tu też ze względu na kolegów, ale też chciałem się niektórych rzeczy dowiedzieć, np. musztry, którą bardzo lubię. I rozwinąć jakieś umiejętności fizyczne i umysłowe.

Jeden z kolegów, Olek powiedział mu, żeby zaczął jeździć na obozy, bo w szkole widział jak majsterkuje. Chciał, żeby wspólnie zrobili raszkę. „Bo Kuba ma dwie lewe ręce, Filip to architekt, Olek pomaga, a to ja potrafię budować” – śmieje się.

Kuba na obozie jest pierwszy raz. Wcześniej był zuchem. „Podoba mi się to, że to jest tryb ciągłej gry. Można przechodzić w tryb zadaniowy i ciągle coś zdobywać – stopnie i sprawności” – opowiada.

Alicja podkreśla, że uwielbia spędzać tu czas ze swoimi znajomymi. W namiocie śpi ze swoimi przyjaciółkami – Niną, Anią i Luizą. Ala ceni sobie pracę zespołową i zajęcia typowo harcerskie. „Lubię się uczyć nowych rzeczy” – mówi. „Cenię sobie odpoczynek w lesie, od całego świata” – dodaje Nina. Dziewczyny któregoś wieczoru zrobiły lampę dyskotekową z butelki i tańczyły w namiocie. „Najgorsze jest to, że jest cisza nocna” – śmieje się Alicja.

Natalia przyjaźni się z Adą i Zosią. Na obóz przyjechała także z kuzynką. - Najbardziej mnie ekscytują moi znajomi tutaj. Jak już tęsknię za rodzicami to zawsze dziewczyny mnie przytulą i pocieszą i od razu o tym zapominam. Mamy też bardzo fajną kadrę. Ale sam klimat jest taki, że się chce chodzić – mówi.

Pierwszy raz na obóz pojechała 2 lat temu, wtedy udało jej się zdobyć 9 sprawności. Jej ulubionymi są Pływak i Muzyk, bo oprócz harcerstwa chodzi do szkoły muzycznej. Na co dzień gra na pianinie i flecie poprzecznym. Ale jej największą miłością jest czytanie książek. Na dwu-



Przez dwa tygodnie dzielą ze sobą namioty. A potem harcerstwo staje się częścią ich życia

tygodniowy obóz zabrała ze sobą dwie książki po 400 stron każda, obie zdążyła przeczytać.

Dla wielu obóz to także moment całkowitego wyciszenia i odpoczynku. Nie ma tu telefonów czy dostępu do innych rozpraszaczy.

Najmłodsi wysyłali do rodziców listy. Choć to też nie było tak proste, te powstawały na czerpanym papierze, który został przez nich zrobiony z niepotrzebnej makulatury. Oprócz listów powstaną pocztówki obo-

zowe, które dzieci wręczą rodzicom już do rąk. Poczta raczej nie jest chętna, by „przebić się” przez las.

Czasami o zapisaniu dziecka do harcerstwa decydują także sami rodzice.

- Powodów jest wiele. Głównym jest to, że widzą u swoich dzieci taką potrzebę większej liczby relacji społecznych. Konflikt na Ukrainie też przyczynił się do wzrostu zainteresowania, zauważają, że zaradność życiowa to jest taki zestaw umiejęt-

ności, które warto zdobywać. A harcerstwo to po prostu daje. Rodzice wysyłają dzieci do harcerstwa także przy okazji terapii, las ma funkcje wyciszające – dodaje Jakub.

Nadzór przez duże „N”

Jak podkreśla komendant Jakub, harcerstwo jest bardziej świadome niż kiedyś. Drużynowymi coraz częściej zostają pedagodzy (jak Zuzanna), którzy z większą wrażliwością i uważnością podchodzą do swoich pod-

opiecznych. Jednak nie zawsze udaje się zapobiec tragediom. W nocy z 23 na 24 lipca 2025 roku w miejscowości Wilcze nad jeziorem Ośno 15-letni harcerz z dolnośląskiego okręgu ZHR Dominik utonął podczas nocnej próby zdobycia sprawności. W środku nocy, ubrany w pełny mundur i buty, miał przepłynąć około 500-metrowy odcinek jeziora, aby rozpaść ognisko na drugim brzegu. Nastolatek zniknął pod wodą i utonął, nie mając zapewnionej bezpiecznej asekuracji. 21-letni wychowawca (drużynowy) Marek G. oraz 19-letni ratownik WOPR Igor K. odpowiedzą przed sądem za narażenie na niebezpieczeństwo i nieumyślne doprowadzenie do śmierci chłopca.

- Wiele się zmieniło w nadzorze harcerstwa przez państwo. Same zasady funkcjonowania nie, ale zdecydowanie nasiliły się kontrole. Straż pożarna przez półtora tygodnia była u nas trzy razy, meldujemy się dwa razy dziennie – mówi Jakub.

Pod koniec naszego pobytu na obozie uczestnicy przygotowali się do nocy w szałasach. Na początek musieli je samodzielnie zbudować. W tajniki wdrażali harcerzy starsi koledzy.

- Z obozów najbardziej zapamiętałam noc spędzoną w szałasach. Budzę się rano jak jeszcze wschodzi słońce, kiedy wszyscy śpią. Można było sobie poleżeć pod gołym niebem, w ciszy. Pomyśleć o sobie, o przyszłości, o przeszłości – kończy Zuzanna.



Filip, Aleks, Olek i Kuba przed namiotem

BEZPIECZEŃSTWO

Toną bez krzyku, często kilka metrów od innych

W wodzie najczęściej giną mężczyźni, a alkohol wciąż przewija się w tragicznych statystykach. Ratownicy widzą też brawurę, skoki z pomostów i pływanie bez asekuracji. Wystarczy chwila paniki lub przecenienie własnych sił. Gdy ktoś znika pod wodą, na ratunek zostają zaledwie minuty

Justyna Piasecka-Gabryel

26 czerwca tego roku, Jezioro Pamiatkowskie w Wielkopolsce. Jest wieczór, kiedy służby dostają zgłoszenie o 17-latku, który podczas pływania znika pod wodą. Na miejsce rusza 11 zastępów straży, łodzie i specjalistyczna grupa wodno-nurkowa z Poznania. Chłopaka odnajduje pod wodą nurek. Ratownicy podejmują resuscytację i udaje im się przywrócić funkcje życiowe. Nastolatek śmigłowcem trafia do szpitala w Poznaniu. Dzień później umiera.

Rok wcześniej cała Polska usłyszała o tragedii nad Jeziorem Ośno koło Wolsztyna. 15-letni harcerz podczas nocnej próby na stopień „ćwika” miał przepłynąć około 500 metrów. W pełnym umundurowaniu i butach. Nie dopłynął. Zniknął pod wodą, jego ciało odnaleziono kilka godzin później. Sprawa trafiła do sądu. O narażenie chłopca na bezpośrednie niebezpieczeństwo i nieumyślne doprowadzenie

do jego śmierci oskarżeni zostali drużynowy oraz ratownik WOPR. Według prokuratury obaj pozostali na pomoście i nie zapewnili nastolatkowi właściwej asekuracji.

W kwietniu 2024 roku grupa znajomych wynajęła domek w Bieślinie koło Trzemeszna na wieczór kawalerski. W nocy trzech mężczyzn wypłynęło łódką na Jezioro Ostrowickie. Łódź się przewróciła. Wszyscy znaleźli się w wodzie. Dwóch mężczyzn udało się uratować. 23-letni mieszkaniec Poznania utonął.

Sierpień 2023 roku, Jezioro Maltańskie w Poznaniu. Około godz. 22 młody mężczyzna wchodzi do wody. Po przepłynięciu kilku metrów zaczyna tonąć. Dwie osoby, które były z nim, próbują go ratować. Bezskutecznie. Strażacy wydobywają z jeziora ciało 28-latka.

Jedna z najbardziej wstrząsających tragedii wydarzyła się w lipcu 2021 roku w Antoninie. Dwupółletni chłopiec wyszedł rano

z domku letniskowego, dotarł nad zbiornik Szperek i wpadł do wody. Mimo reanimacji nie udało się go uratować. W listopadzie 2022 roku sąd skazał oboje rodziców na pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata za niedopilnowanie dziecka i nieumyślne spowodowanie jego śmierci.

Nie ma trwałego spadku

Takich historii są co roku setki. W latach 2016–2025 w Polsce utonąło 4435 osób. Przez kilka lat liczba ofiar utrzymywała się na podobnym poziomie. Wyrazny spa-

– Z wiekiem sprawność spada. Osoby w średnim wieku (...) nie chodzą na basen, nie ćwiczą. A później dochodzi jeszcze alkohol i chęć zaimponowania komuś – mówi Marek Frąckowiak z wielkopolskiego WOPR

dek przyniósł dopiero 2025 rok, kiedy w wodzie zginęły 292 osoby. Tragedii nie brakuje także w tym roku. Według danych Rządowego Centrum Bezpieczeństwa od 1 kwietnia do 3 sierpnia w Polsce utonąło 140 osób.

– W lipcu w Wielkopolsce nie odnotowaliśmy żadnego przypadku utonięcia. To dla nas bardzo pozytywny wynik – mówi podkom. Katarzyna Sammler z Komisarzatu Wodnego Policji w Poznaniu.

Nie oznacza to jednak, że nad wodą było spokojnie. W ciągu miesiąca policjanci ujawnili 90 wykroczeń, z czego 64 na wodzie. Nałożyli 64 mandaty.

Liczba utonięć bardzo mocno zależy od pogody. Marek Frąckowiak, rzecznik wielkopolskiego WOPR, zwraca uwagę, że kiedy pada i jest chłodno, ludzi nad jeziorami jest mało. Wystarczy kilka gorących dni i sytuacja zupełnie się zmienia. Przy temperaturach przekraczających 25–30 stopni w skali

kraju może dochodzić nawet do kilkunastu utonięć dziennie.

Potwierdził to także ubiegły rok. W wakacje 2025 roku utonął w Polsce 122 osoby. Rok wcześniej było ich 187, a w 2023 roku – 183. Ratownicy wskazywali wtedy przede wszystkim na chłodniejsze lato, które po prostu rzadziej wyciągało ludzi nad wodę.

Mężczyzna po czterdziestce

Statystyki pokazują też, kto ginie najczęściej. W ciągu dziesięciu lat około 88 proc. wszystkich ofiar stanowili mężczyźni. Niemal połowa – 48,5 proc. – miała więcej niż 50 lat.

– Z wiekiem sprawność spada. Osoby w średnim wieku czasami mają kontakt z wodą dwa, trzy razy w roku. Nie chodzą na basen, nie ćwiczą. A później dochodzi jeszcze alkohol i chęć zaimponowania komuś – mówi Frąckowiak.

W rozmowie pada zdanie, które ratownicy słyszą nad wodą częściej, niż chcieliby słyszeć: „Dziesięć lat temu całe jezioro opływałem”.

Problem zaczyna się wtedy, gdy ktoś swoje umiejętności z basenu przenosi wprost na jezioro.

Na basenie co 25 metrów jest ściana. Można się od niej odbić, zastrzymać, złapać liny. Woda jest przejrzysta, nie ma fal ani roślinności. W jeziorze drugi brzeg, który wydaje się blisko, może być oddalony o kilkaset metrów.

– Tutaj trzeba przepłynąć 100 czy 200 metrów bez przerwy. Nie ma zatrzymania się, nie ma lin. Woda jest zimna i nieprzezroczysta. Nie daj Boże jeszcze jakaś ryba nas muśnie i zaczyna się panika – tłumaczy Frąckowiak.

Podkom. Katarzyna Sammler mówi, że właśnie ludzie pływający samotnie daleko od brzegu są jedną z największych bolączek policjantów.

Nie mają bojki, nikt nie płynie obok nich łodzią czy kajakiem. Jeśli przyjdzie skurcz, człowiek się zachłynie albo nagle źle się poczuje, nie ma czego się złapać. Przepisy nie nakazują pływakowi zabrania bojki, więc policjant nie może za jej brak wystawić mandatu.



Marek Frąckowiak z wielkopolskiego WOPR podkreśla, że po zniknięciu człowieka pod wodą na ratunek jest zaledwie 4–6 minut

FOT. ROBERT WOŹNIAK

– Bez bojk, bez środków aseku-racyjnych, jeżeli cokolwiek wyda-ry się na wodzie, to naprawdę może być kwestia kilkudziesięciu sekund – mówi Sammler.

Alkohol nad wodą wciąż jest normą

Drugi problem nie zmienia się od lat: alkohol. Z policyjnych sta-tystyk z lat 2016-2025 wynika, że jego spożycie przed utonięciem stwierdzono u 963 ofiar, czyli u więcej niż co piątej. W rzeczywi-stości nie w każdym przypadku można później jednoznacznie ustalić wszystkie okoliczności zda-rzenia.

– Nietrudno sobie wyobrazić, jak wygląda nietrzeźwa osoba. Idzie ulicą chwiejnym krokiem. I dokładnie w takim samym stanie ludzie wchodzą do wody – mówi Frąckowiak. – Wystarczy kilka kro-ków, tracą grunt, dochodzą zabu-rzenia równowagi. Człowiek za-czyzna pić wodę i tonie.

Alkohol to także częsty problem podczas policyjnych kontroli. Na rowerze wodnym, kajaku czy SUP-ie trzeba być trzeźwym, a po-licja może to sprawdzić alkoma-tem. – Spotykamy osoby pod wpły-wem alkoholu na jednostkach pły-wających. Wtedy pojawia się bra-wura i bardzo łatwo o niebez-pieczną sytuację – mówi podkom. Katarzyna Sammler.

Mandat grozi też za brak wyma-ganych środków ratunkowych. Po-licjanci często spotykają się z tym u osób płynących na SUP-ach, które kupują deskę, ale nie spraw-dzają, jakie wyposażenie powinny mieć ze sobą.

Jak wygląda to z perspektywy ratownika na plaży, opowiada Ja-kub, który od dwóch lat pracuje nad poznańską Rusałką.

– Osób pod wpływem alkoholu jest bardzo dużo. I w każdym wieku. Bardzo często, kiedy ktoś jest już pod wpływem, zaczyna się też awanturować – mówi.

Ratownicy najpierw każą takiej osobie wyjść z wody. Jeżeli polece-nie nie działa, wzywają policję.

– W cieplejsze dni bywa, że po-licja przyjeżdża dwa, trzy razy dziennie – przyznaje Jakub.

Tonący nie woła o pomoc

Najbardziej mylące może być samo tonięcie. Człowiek, który walczy o życie, zwykle nie macha rękami i nie krzyczy. Próbuje przede wszystkim utrzymać usta

– Nawet jeżeli jesteśmy na kąpielisku strzeżonym, to na rodzicach i opiekunach spoczywa obowiązek obserwowania dzieci – mówi podkom. Katarzyna Sammler z Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu



Policjanci wodni codziennie patrolują wielkopolskie jeziora, kontrolując trzeźwość i bezpieczeństwo osób na wodzie

nad wodą. Zanurza się, połyka wodę, na chwilę wynurza i łapie oddech. – Osoba tonąca tonie po cichu. Może utonąć dwa metry od nas, a my nawet się nie zorientujemy – mówi Marek Frąckowiak z WOPR.

Na reakcję jest bardzo mało czasu. Według Frąckowiaka po zniknięciu człowieka pod wodą najważniejsze jest pierwsze 4-6 minut. Dlatego tak ważne jest, by pomoc była na miejscu od razu. Nawet najlepiej wyposażona grupa wodno-nurkowa potrzebuje czasu, by dotrzeć nad jezioro.

– Zanim w godzinach szczytu strażacy dojadą z centrum Pozna-nia do np. Jeziora Kierskiego, może minąć 30-40 minut. Wtedy nie mówimy już o akcji ratunkowej, tylko poszukiwawczej – tłumaczy.

WOPR przestrzega też przed rzucaniem się w pływ na po-moc tonącemu, jeśli nie mamy od-powiedniego przygotowania. Osoba walcząca o życie może chwycić ratownika i wciągnąć go pod wodę. Najpierw trzeba zaalar-mować osoby wokół, wezwać służby i znaleźć kogoś, kto potrafi bezpiecznie pomóc tonącemu.

Dziecka nad wodą trzeba pilnować

Nad Rusałką Jakub za jedno z naj-większych zagrożeń uważa skoki z pomostu. Kilka osób skacze jed-nocześnie, podczas gdy tuż pod nimi ktoś pływa. Do tego woda pod pomostem ma miej-scami około 1,6 metra głębokości. Skok na główkę może więc skoń-czyć się ciężkim urazem.



Podkom. Katarzyna Sammler z Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu przestrzega przed pływaniem bez asekuracji i przecenianiem własnych możliwości

Zdarza się też, że ludzie wcho-dzą do wody tuż obok kąpieliska, żeby ratownik nie zwracał im uwagi, że wypływają za daleko.

– Najbezpieczniej jest kąpać się na kąpielisku strzeżonym. Poza jego granicami możliwości ratow-nika są już ograniczone, bo jego podstawowym zadaniem jest pil-nowanie bezpieczeństwa na sa-mym kąpielisku – mówi podkom. Sammler.

Szczególną uwagę policjanci i WOPR zwracają na dzieci. Frą-cковиak mówi o rosnącej liczbie

alarmów wszczynanych po zgło-szeniu, że dziecko zniknęło na za-tłoczonej plaży. Powtarza się po-dobny scenariusz: dorosły na chwilę zajmuje się telefonem, po kilku minutach nie widzi dziecka i biegnie do ratowników przekonany, że mogło wejść do wody. Ratownicy opróżniają kąpielisko i rozpoczynają poszuki-wania. Po chwili okazuje się cza-sem, że dziecko poszło na plac za-baw. W gorące dni takich zgłoszeń może być kilka. – Nawet jeżeli je-steśmy na kąpielisku strzeżonym,

to na rodzicach i opiekunach spo-czywa obowiązek obserwowania dzieci – przypomina Sammler. – Nie może być tak, że rodzice leżą na kocu, śpią albo piją alkohol, a dziecko samo znajduje się przy wodzie.

Ratownik patrzy na całe kąpie-lisko. W upalny dzień może mieć przed sobą setki ludzi.

– To my odpowiadamy za wła-sne dzieci – mówi policjantka. – Je-żeli jest grupa dorosłych, niech chociaż jedna osoba pozostanie trzeźwa.

DO POCZYTANIA

MAREK KRAJEWSKI

„DROGA KRWI”

Wałbrzych, Jawor, Wrocław, Zamek Książ. Mistrzowski kryminał u stóp dolnośląskich gór. I tom serii wałbrzyskiej. W krainie fałszywego złota namietność i chciwość prowadzą do zbrodni Galgenberg, Wzgórze Szubieniczne w sercu Wałbrzyska. Błdy świt splamiony krwią. Przypadkowy przechodzień odkrywa zmasakrowane ciała dwojga kochanków. Jakże jeszcze makabryczne tajemnice skrywa miasto białego i czarnego złota?

Wyd. Znak, Kraków, 54,99 zł



JOANNA TURKOWSKA

„OJCIEC, KTÓREGO MIAŁO NIE BYĆ”

Marta i jej synek mają swój mały, szczęśliwy świat. Życie płynie spokojnie, do chwili, gdy pojawia się tajemniczy mężczyzna. Wizja nowego, piękniejszego życia budzi niepokój bohaterki, ale również kusi. Bliscy mówią Marcie, że jest zbyt ostrożna. A ona musi zdecydować, czy wierzyć sobie i swoim lękom, czy posłuchać innych i otworzyć się na nieznanne.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 65,99 zł

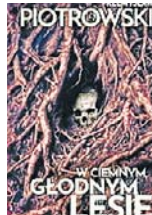


PRZEMYSŁAW PIOTROWSKI

„W CIEMNYM, GŁODNYM LESIE”

Młoda kobieta znika w Bieszczadach. Nie była pierwsza. Jaką tajemnicę kryje pobliski las? Czyścić - niewielka wieś w Bieszczadach. To tutaj przed laty po raz ostatni widziano siostrę Niny. Sprawa nigdy nie została rozwiązana. Po latach historia się powtarza. W tym samym miejscu znika kolejna dziewczyna. Nina, dziś dziennikarka, rozpoczyna własne śledztwo.

Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, 49,99 zł



ALBA DE CÉSPEDES

„ZAKAZANY DZIEŃNIK VALERII C.”

To historyczne świadectwo epoki i hołd dla pre-feministycznej generacji, która miała decydujący wpływ na późniejsze przemiany. Bardzo źle zrobiłam, kupując ten zeszyt. Ale już za późno, by tego żałować, co się stało, to się nie odstanie”. Z tymi słowami zaczyna swój dziennik Valeria Cossati, bohaterka powieści, kobieta z klasy średniej we Włoszech lat pięćdziesiątych. Ma nieco ponad czterdzieści lat, dwoje dorosłych dzieci, męża.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł

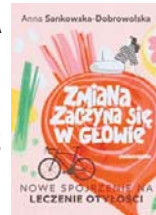


ANNA SANKOWSKA

„ZMIANA ZACZYNA SIĘ W GŁOWIE. NOWE SPOJRZENIE NA LECZENIE OTYŁOŚCI”

Otyłość nie jest brakiem silnej woli. To choroba - przewlekła i wymagająca leczenia. Mimo to wiele osób wciąż słyszy, że wystarczy „mniej jeść i więcej się ruszać”. W efekcie zamiast realnej pomocy pojawiają się wstyd i kolejne próby odchudzania. Ta książka powstała, by zmienić ten sposób myślenia.

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 59,90 zł



NATALIA SOŃSKA

„POZWÓL MI BYĆ PRZY TOBIE”

Czy można na nowo zaufać komuś, kto już raz złamał serce? Laura wie, jak smakuje porzucenie. Wie też, że raz utracone zaufanie nie wraca ot tak - bez lęku, bez wątpliwości, bez bólu. Kiedy Wojtek ponownie pojawia się w jej życiu, oboje są już innymi ludźmi. On gotów jest czekać i walczyć. Ona - rozdarta między głosem serca a rozsądkiem - boi się zaryzykować.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 69,99 zł



ALIZADA SONITA

„BYŁAM NA SPRZEDAŻ”

Była dziewczynką z ceną 9000 dolarów na metce. Dziś jest kobietą, której udało się uciec. Prawie 15 milionów dziewcząt na świecie jest co roku zmuszanych do małżeństwa. Jedną z nich miała być Sonita Alizada. Gdy po raz pierwszy wystawiono ją na sprzedaż, miała dziesięć lat. Szybko zrozumiała, że w jej kulturze ślub jest dla panny młodej raczej rodzajem pogrzebu.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



WIOLETTA PIASECKA

„BEZ PLANU B”

Renata ma wspaniałą rodzinę, wciąż jednak szuka poklasku w towarzystwie i w życiu zawodowym. Ewa zaś jest singielką, która stawia na karierę w korporacji. Nie ma czasu na rodzinę, przyjaźń czy choćby przelotne romanse. Niespodziewanie w firmie, w której pracują, dochodzi do zmiany prezesa. Stery w korporacji i w życiu przejmują intrygi, plotki i wzajemne oskarżenia. Przyjaźń kobiet przeradza się w rywalizację.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 69,99 zł



TOŁA PIOTROWSKA

„MAMO ODDYCHAJ SPOKOJNIE”

Jesteś wystarczająco dobrą mamą, nawet gdy w środku odczuwasz zmęczenie, złość, bezradność i lęk. Macierzyństwo to intensywna podróż, która nie kończy się na relacji z dzieckiem. Psycholożka i mama dwóch synów, wspiera kobiety w drodze przez macierzyństwo. W tej książce dzieli się swoją historią, wiedzą i doświadczeniem. Stwarza przestrzeń do zatrzymania się, lepszego zrozumienia i pokochania siebie.

Wyd. Mando, Kraków 2026, 44,90 zł



MONIKA GOLASOVSKÁ, ANETA HOLASOVÁ

„ZIELNICZEK. MIKSTURY Z NATURY DLA MAŁYCH I DUŻYCH”

Czy leżeliście kiedyś w cieniu kwitnącej lipy? Czy wiecie, jak pachnie melisa i jak smakuje lato zamknięte w słoiku? Ta książka zaprowadzi Was prosto do ogrodu, na łąkę lub do lasu, gdzie od wieków rosną rośliny, które mają niezwykle moce! Czeski bestseller nominowany do nagrody Złata stuha czeskiej sekcji IBBY.

Wyd. Literackie, Kraków 2026, 69,90 zł



KRZYSZTOF PYZIA

„AGENT. MOJA PRAWDA O LEWYM, PIENIĄDZACH I MANIPULACJI

Cezary Kucharski, człowiek, który przeprowadził „Lewego” z pruszkowskiej murawy na sam szczyt Borussi Dortmund i Bayernu Monachium, przerywa milczenie. To nie jest kolejna ugrzecznioma biografia sportowa. To brutalna, do bólu szczera powieść architekta największego sukcesu w historii polskiego sportu, który dziś nie boi się palić mostów.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



MAGDALENA WITKIEWICZ

„NA FALI WSPOMNIENI”

Było to lato, które odmieniło los wszystkich, tylko Monika uległa i poszła drogą wyznaczoną przez matkę. Jej życie, mimo że pełne sukcesów i poukładane, wydaje się niepełne. Czy spotkanie z miłością sprzed lat sprawi, że zacznie znowu żałować najważniejszych życiowych decyzji? Czy uświadomi sobie, że jest bardziej podobna do matki niż chciałaby przyznać?

Wyd. Chmury, Warszawa 2026, 49,99 zł

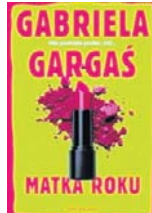


CARLES SALA I VILA

„MATKA ROKU”

Tatiana ma prawie czterdzieści lat. Stała się być najlepszą matką i żoną. Życie czasami potrafi spuścić łomot i najbardziej cierpliwą osobę wyprowadzić z równowagi. Kiedy kobieta wie, że nic już jej nie spotka, wtedy na jej drodze pojawia się lwo - szkolna miłość - który nawija jej na uszy tonem makaronu, a że ona lubi jeść makaron, jest łasa na jego czułe słówka.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 65,99 zł



MAŁGORZATA OLIWIA SOBCZAK

„KOLORY ŻŁA. FIOLET”

Jeden rzut monetą decyduje o wszystkim. W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z zabytkową monetą zaciśniętą w dłoni. Ofiara jest naga, a niedaleko ciała policjanci znajdują jej dokumenty, starannie złożone ubranie i kwiat hibiskusa. Wszystko wskazuje na to, że morderca zamierza prowadzić ze śledczymi niebezpieczną grę na własnych zasadach.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł



EDWARD CHANCELLOR

„CENA CZASU. PRAWDZIWA HISTORIA ODSETEK”

Od starożytnej Mezopotamii przez średniowieczne zakazy lichwy aż po współczesne eksperymenty banków centralnych - historia odsetek to w istocie historia wzlotów i upadków cywilizacji finansowych. To opowieść o jednym z najważniejszych, a zarazem najbardziej niedocenianych z mechanizmów gospodarki - stopie procentowej.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 109,99 zł



NATALIA PRZEŹDZIK

„MAZURSKIE ANIOŁY”

Wanda przez całe życie usiłowała spełniać oczekiwania innych - najpierw matki, potem narzeczonego. Nadszedł moment, gdy powiedziała: dość! Postanowiła zrobić sobie urlop od dorosłości, wziąć oddech i przemyśleć, co dalej. Wraz z przyjaciółką wyjechała na spontaniczne wakacje na Mazury. To rozpoczęło serię zwirowanych wydarzeń: akcje szpiegowskie, zagadki detektywistyczne i odkrywanie lokalnych tajemnic.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 49,99 zł



ROBERT MAŁECKI

„KRÓTKA NOC, DŁUGI KRZYK”

Toruń, rok 1993. Lokalna mafia panoszy się po regionie i szuka układów z policją. Na styku światów prawa i zbrodni działa duet brawurowych funkcjonariuszy, Wiesław Świrski i Mirosław Cichoń. Badając sprawę zaginięcia Mateusza - syna toruńskiego wicewojewody, powoli wnikają się w coraz mroczniejsze sekrety chłopaka. Śledztwo odsłania również skazy na relacji partnerów.

Wyd. Literackie, Kraków 2026, 49,90 zł



KATARZYNA LEŚNIAK

„POD BŁĘKITNYM NIEBEM KORFU”

Olga wraca na Korfu po latach nieobecności. Wyspa pachnie tak samo jak kiedyś - solą, oliwkami i wspomnieniami. To tutaj, pod błękitnym niebem, nauczyła się kochać i wierzyć, że wszystko jest przed nią. Nie spodziewa się jednak, że powrót stanie się początkiem historii, na którą nie była gotowa. W cieniu przeszłości i wymagających rodzinnych zobowiązań Olga musi odnaleźć siebie na nowo.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 49,99 zł



LESZEK TALKO

„DOLCZE WITA”

Leszek Talko rzuca wszystko i przeprowadza się z rodziną na włoską prowincję. Kupuje kilkusetletni dom i układa nowe życie pod włoską flagą. Dolce wita to zabawna relacja z przeprowadzki. Włoskie absurdy, kręte drogi, urzędy otwarte nie wtedy, kiedy powinny. W końcu tutaj wszyscy wiedzą, że w trakcie sjeści się nie pracuje! Poznaj autentyczną, choć pełną sprzeczności Italię. Toskańskie dolce far niente po polsku.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,90 zł



MONIKA HAKOWSKA

„MIŁOŚĆ, WINO I MÓJ BYŁY”

Elena wraca z delegacji, gotowa na spokojny wieczór u boku męża. Zamiast kwiatów i kolacji przy świecach czeka na nią... mail z pozwem rozwodowym. Zamiast rozpacz, postanawia jednak zachować zimną krew. Niestety, jej przyjaciółka Julia ma inne plany - i tak po trzech kieliszkach wina obie lądują w tokańskim ośrodku dla złamanych serc. Tam poznaje Aleksa...

Wyd. Filia, Poznań 2026, 50,00 zł



FESTIWAL WISŁY

Flisacy i ich łodzie opanowali Toruń. Paradują po mieście, handlują i ścigają się w regatach

Justyna Wojciechowska-Narloch

Toruń jest jednym z przystanków Festiwalu Wisły, który zawiątał tu 13 sierpnia. Także w piątek nadwiślańskie bulwary wypełnią się wydarzeniami popularyzującymi historię rzeki. Program obejmuje 250 atrakcji, w tym rejsy, regaty, warsztaty, wystawy i pokazy.

W związku z jubileuszową edycją „Festiwalu Wisły” oraz wydłużonym weekendem sierpniowym, od 13 sierpnia od godz. 7.00 do niedzieli 16 sierpnia do godz. 19.00 odcinek Bulwaru Filadelfijskiego od Ślimaka Gętyńskiego do ul. Łaziennej został czasowo wyłączony z ruchu.

- W podanym terminie przejazd pojazdów na opisanym odcinku nie będzie możliwy. Wprowadzenie czasowej organizacji ruchu ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom festiwalu, mieszkańcom oraz turystom, a także sprawne przeprowadzenie imprezy i stworzenie komfortowych warunków do korzystania z nadwiślańskiej przestrzeni - informuje Agnieszka Kobus-Pęńsko, rzeczniczka Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu. - Kierowców prosimy o planowanie tras z uwzględnieniem tras alternatywnych i zwracanie szczególnej uwagi na tymczasowe oznakowanie drogowe.



Festiwal Wisły zawiątał do Torunia w czwartek. Także dziś, 14 sierpnia trwać będą związane z nim atrakcje

Festiwal zawiątał do Torunia w czwartek. Jego stałym elementem był wpływ tradycyjnych, drewnianych statków i łodzi rzecznych, będących replikami dawnych jednostek - z czasów, gdy Wisła była ważnym traktem handlowym Europy. W tym roku popłynęła nią flotylla rekordowych rozmiarów. Znalazły się w niej co naj-

mniej 43 tradycyjne jednostki. To duże skutki, drak kary, kogi, galary, byki i nasuty, a także mniejsze baty, lejtaiki, nieszawki czy dębaki. - Jubileuszowa, dziesiąta odsłona Festiwalu Wisły jest pod każdym względem rekordowa. Przygotowaliśmy ponad 250 atrakcji, w tym specjalne strefy ginących zawodów, widowiskowe inscenizacje, koncerty i stoiska prezentujące nasze dziedzictwo. Najsilniejszym akcentem na trasie jest właśnie Toruń. Przepłynęli do nas żeglarze z całej Polski, m.in. ze Śląska i Małopolski, aby wspólnie pokazywać flisackie tradycje wpisane na listę UNESCO - wyjaśnia Marcin Karasiński, dyrektor Festiwalu Wisły.

W programie toruńskiej części wydarzenia jest między innymi akcja „Przepłyn Wisłę!”. Zakwalifikowanych do niej zostało 40 pływaków, w tym 10 pań. Pokonają Wisłę wpław. Ruszą z łachy pod mostem imienia marszałka Józefa Piłsudskiego. Każdy pływak będzie zabezpieczony bojką ratowniczą, czyli

tzw. pamelką. Ze względu na ostre przedmioty zalegające na dnie Wisły zalecane jest użycie również obuwia pływackiego.

Festiwal Wisły jest organizowany od 2017 roku. Inspiracją był największy festiwal rzeczny na świecie - Festiwal Loary w Orleanie we Francji. Wiślana impreza organizowana jest co roku w sierpniu.

W obecnym roku Festiwal Wisły został zaplanowany od 7 do 16 sierpnia. Armada z nim związana pokona łącznie 160 kilometrów rzeki. Festiwalowe atrakcje były już bądź będą w dziewięciu nadwiślańskich miejscowościach w województwa kujawsko-pomorskiego - Włocławku, Nieszawie, Ciechocinku, Stajenczykach, Toruniu, Wielkiej Nieszawce, Bydgoszczy Fordonie, Chełmnie i Grudziądzu.

Dziś, na godzinę 20.30 zaplanowano nastrojową paradę wszystkich festiwalowych łodzi i statków, w świetle rac i pochodni. Będzie to widowisko światło-woda-dźwięk oraz koncert Nameny Lali. ©

TORUŃ

Pijany kierowca miał 3,5 promila! 22-latka po wypadku trafiła do szpitala

Małgorzata Oberlan

Kilka dni temu wieczorem na rondzie u zbiegu ulic Żwirki i Wigury oraz Legionów zderżyły się dwa samochody. 22-letnia kobieta trafiła do szpitala. Kierowca renaulta był w sztok pijany. Miał 3,5 promila alkoholu.

Do tych szokujących i dramatycznych w skutkach wydarzeń doszło w Toruniu na rondzie u zbiegu ulic Legionów i Żwirki i Wigury. 8 sierpnia około godziny 22.00 zderżyły się dwa samochody osobowe.

Pierwszy na miejscu pojawił się patrol Straży Miejskiej. Funkcjonariusze natychmiast podjęli zdecydowane działania: zabezpieczyli teren

oraz udzielili pierwszej pomocy ran-nym. Z uwagi na stan zdrowia 22-letniej kobiety kierującej jednym z pojazdów, która uskarżała się na silny ból głowy i szyi, mundurowi wezwali na miejsce Zespół Ratownictwa Medycznego. Poszkodowaną przetransportowano do szpitala.

- W trakcie zabezpieczania miejsca wypadku strażnicy wyczuli silną

woń alkoholu od kierowcy renault. Wezwany na miejsce patrol policji przebadał stan trzeźwości 49-latka. Wynik okazał się zatrważający, alkomat wskazał prawie 3,5 promila alkoholu w organizmie - informuje Jarosław Paralusz, rzecznik SM w Toruniu.

Dodatkowo w trakcie weryfikacji danych wyszło na jaw, że nieodpowiedzialny kierowca złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna został zatrzymany. Dalsze czynności procesowe w tej sprawie prowadzi policja. ©



Dalsze czynności procesowe w tej sprawie prowadzi policja

KRÓTKO

Art Moves Festiwal Najlepsze bilbordy na ulicach Torunia

Aż 800 prac z 52 krajów świata wpłynęło na Międzynarodowy Konkurs Bilbordowy w Toruniu. Jego hasło w tym roku to „Strach czy odwaga? Prace oceniało jury w składzie: Adam Niklewicz (artysta z USA), Mark Titchner (artysta z Wielkiej Brytanii), Małgorzata Augustyniak (historyk sztuki, pełnomocnik zarządu AMS SA z Warszawy), Joanna Górka (artystka, kurator, dyrektor artystyczny Festiwalu Art Moves

z Torunia). Jury wyróżniło w sumie 8 prac. Zwycięstwo przyznając jednej - autorstwa Shaliba Sharifi'ego z Turcji. Pozostałe nagrodzone prace stworzyli: Ömercan Göktürk (Turcja), Liliana Pelc (Polska), Saad Zannane / (Maroko), Agata Adaszek (Polska), Wojciech Janicki (Polska), Caroline Hyder (USA) oraz Muzaffar Yulchiboev (Uzbekistan). Festiwal rozpocznie się 1 września w Toruniu, oficjalne otwarcie - 4 września. Honorowy patronat objął marszałek Piotr Całbecki i prezydent Torunia Paweł Gulewski. (MO)

REKLAMA

AABŚ.A.6740.2.3.2026.AB

0011566996

OBWIESZCZENIE STAROSTY CHEŁMIŃSKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49, art. 61 § 4 i art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) – dalej k.p.a., w związku z wnioskiem Zarządu Powiatu Chełmińskiego, Starosta Chełmiński zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1634C Folgowo - Lipienek”.

Wnioskowana inwestycja będzie realizowana na działkach nr: 29/2, 40, 84 (obręb ewidencyjny Niemczyk, gmina Papowo Biskupie), 85/1, 87/1, 88 (obręb ewidencyjny Firlus, gmina Papowo Biskupie), 53/4, 55, 64 (obręb ewidencyjny Lipienek, gmina Lisewo), oraz działkach przewidzianych do podziału nr: 61/2, 61/3, 61/5, 63, 79/1, 80/1, 80/2, 108, (obręb ewidencyjny Niemczyk), 1 /2, 1 /4, 1 /5, 2/1, 34/2, 43, 46/3, 46/4, 46/5, 48/1, 52/1, 56/6, 83, 106 (obręb ewidencyjny Firlus), 4/20, 52/8, 52/9 (obręb ewidencyjny Lipienek).

Strony mogą zapoznać się z wnioskiem oraz jego załącznikami w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej i Środowiska Starostwa Powiatowego w Chełmnie, przy ul. Kolejowej 1, w godzinach pracy Urzędu (pokój nr 203, lub 206) oraz składać ewentualne uwagi i wnioski na adres Starostwa, w terminie 7 dni od dnia zawiadomienia, które także zostaje podane do publicznej wiadomości w drodze obwieszczeń: na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Papowo Biskupie i Lisewo, w Starostwie Powiatowym w Chełmnie, oraz Biuletynie Informacji Publicznej ww. urzędów.

Zgodnie z art. 49 § 2 k.p.a., zawiadomienie stron postępowania poprzez publiczne obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie. W niniejszym przypadku zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 14 sierpnia 2026 r.

REKLAMA

0111554213

Dziękujemy Partnerom za udział w akcji „Pociąg Marzeń”

Partnerzy ogólnopolscy:



Partnerzy regionalni:



NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń rusza w trasę. Dziękujemy za Wasze wsparcie!

Pociąg Marzeń nabiera rozpędu, a wraz z nim pomoc, która pozwoli dzieciom i młodzieży z potrzebujących rodzin spełnić ich wakacyjne marzenia.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji oraz małym pacjentom szpitali i hospicjów.

W ramach tej pomocy finansujemy letnie wyjazdy, podczas których wiele dzieci po raz pierwszy w życiu może zobaczyć polskie morze lub spędzić czas w górach. Wspieramy również zakup sprzętu sportowego, rehabilitacyjnego i medycznego oraz inne działania odpowiadające na najważniejsze potrzeby podopiecznych fundacji.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, po-

trzebują wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki darczyńcom decydującym się na pomoc. W tym roku Pociąg Marzeń może jechać dalej dzięki partnerom ogólnopolskim: Polregio, Skarbiec oraz Drzazga Clinic. Wsparcia na poziomie regionalnym udzielili nam też Enea Operator, Pesa SA, Zakład Przerobu Żłomu oraz AMZ Elektro. To dzięki nim młodzież z naszego województwa będzie mogła udać się na tegoroczne wakacje.

Za nami już wiele edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez wybrane fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na letni wypoczynek. Dla wielu z nich były to pierwsze w życiu wakacje poza miejscem zamieszkania.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek

Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy. Fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu, organizując działania, które odpowiadają na realne potrzeby lokalnej społeczności.

W ubiegłym roku, dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna edycja „Pociągu Marzeń” to kolejna szansa na spełnienie ich wakacyjnych marzeń.

Dziękujemy wszystkim partnerom, którzy zdecydowali się doczepić swój wagonik do naszego pociągu i wspólnie z nami wyruszyć w tę wyjątkową podróż. Dzięki Wam Pociąg Marzeń może jechać dalej!

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 0701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.

Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityrny) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityrny) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin **Całodobowe**, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowski. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

ZWIERZENIA PRZY MUZYCE

Marika: Zaglądam w głąb swojej duszy

Magda Jasińska

Marika (właśc. Marta Kosakowska) wokalistka oraz autorka tekstów i muzyki. Zadebiutowała w 2002 roku jako głos Bass Medium Trinity. Jako pierwsza wokalistka reggae-dancehall przebiła się do polskiego mainstreamu singlem „Moje serce”, który stał się hitem.



FOT. NADESŁANE

Zwierzenia przy muzyce Mariki na antenie Radia PiK w piątek o godz. 20.

Marika, która jakiś czas temu zachwycała nas swoim duetem z Pawłem Domagałą, a tutaj mamy ciąg dalszy, jak gdyby całej historii, utwór „To nie Ty”. To jest retrospekcja.

To jest bardzo emocjonalny utwór. Tak, ale to chyba nie nowina w moim przypadku. Ja emocjonalnie piszę i dużo o relacjach międzyludzkich, więc nic dziwnego, że to też

wywołuje taką emocjonalną reakcję wśród słuchaczy i słuchaczek. Mówię, że to retrospekcja dlatego, że poprzedni singiel – duet „Okrucho złota” był piosenką o miłości dojrzałej, spełnionej, bezpiecznej, trwałej i takiej, która może objać całe życie. Natomiast „To nie ty”, ta piosenka jest o relacji, z której się trzeba wypłatać i można by odnieść wrażenie, że najpierw jest szczęście, a potem jest krach i rozwód.

Nie, na drodze do tego szczęśliwego, dojrzałego związku, w którym już nie szukamy fajerwerków tylko bezpieczeństwa i spokoju, uczymy się jak to jest wchodzić w relację z ludźmi. W takim trio pracowaliśmy przy piosence „To nie ty”, czyli z Dominikiem Dudkiem współkompozytorem, producentem muzycznym oraz z Mimi Wydrzyńską moją serdeczną przyjaciółką, mamą chrzestną mo-

ich dzieci i też znakomitą songwriterką i tekściarką. Napisałismy już dwie piosenki. „To nie ty” jest drugą z nich, pierwsza nosi tytuł „Od drugiego wejrzenia” i jest piosenką, tu zdradzam tajemnicę, bo jeszcze nie wiem kiedy ją będę prezentować państwu, ale na pewno będę, jest piosenką o tym, że bardzo często miłość od pierwszego wejrzenia wcale się nie kończy trwałym związkiem na całe życie. Bardzo często miłość od drugiego wejrzenia bywa małżeństwem i taką relacją aż do starości. Często takie trwałe związki zaczynają się od przyjaźni, od rozmów, a nie od takiej chemii i splotu od razu uścisku ciała, tylko od takiego poznania jednego człowieka z drugim. O tym też chcę opowiedzieć, bo mam na ten temat jakieś przemyślenia i doświadczenia moje osobiste. A wracając do „To nie ty”, to jest to za-trzymanie takiego obrazu, kiedy jesteśmy w takiej rela-

cji, która wisi w powietrzu, że musi się zakończyć, bo jest nieharmonijna, niszcząca, być może jedna osoba w tej relacji jest samotna i zaczyna tej osobie światać, że to nie tak powinno wyglądać, ale jeszcze nie umie podjąć kroków. Bardzo często jest nam trudno, chcemy ocalić, uchronić to, co już zbudowaliśmy. Zależy nam na tej relacji i trudno nam się skonfrontować. W ogóle to bardzo często błędnie odbieramy taką sytuację, jako jakąś osobistą porażkę, że dokonaliśmy złego wyboru. Trudno się przyznać do błędu, więc próbujemy reanimować związek, a często są takie sytuacje bez wyjścia, z których jedynym wyjściem jest odejście.

Ty pisząc sobie piosenki zaglądasz w głąb własnej duszy? Zaglądam w głąb w swojej duszy, w głąb swojej psychiki, badam co czuję jak się czuję, jak się czują ze mną inni lu-

dzie, jak działamy. Pamiętam, że jak byłam dziewczynką usłyszałam o książce, której nie czytałam, bo byłam jeszcze w szkole i pani nam opowiadała o tym, że nie należy pochopnie odczytywać tytułów książek. Po latach szukałam książki o psychologii, o tym jak ludzie funkcjonują i książka miała tytuł „W co grają ludzie”. Nie mogłam jej znaleźć w księgarni, ponieważ pracownik włożył ją na półkę z książkami dla dzieci. Uznał, że to jest o grach, zabawach i włożył tę książkę tam, więc trudno było ją znaleźć. Choć to nie była książka o grach, tylko o psychologii, o socjologii i ja zapamiętałam tytuł, jakoś tak mi utkwił w mózgu i często o tym myślę, że właśnie my gramy, w znaczeniu wchodzimy w różne związki przyjacielskie, koleżeńskie, miłosne, między rodzicem a dzieckiem też jest jakiegoś rodzaju gra, między rodzeństwem jest jakiegoś rodzaju gra. (...)

DROBNE

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

RENAULT Espace, 1999 r. i 2006 r., 7-osobowe, srebrne, diesel, bardzo dobry stan, tel. 503 349 416.

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

POZNAM Panią do 47 lat. Toruń Tel. 506-591-867

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZETOR 7211, 1989 r., tel. 661 665 989.

PLODY ROLNE

Kupię pszenicę, tel. 509-018-670

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KACZKI, Siniarzewo, 603754830.

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

KURY nioski dowóz 600500129

SPRZEDAM jałówkę cielną rasy Charolette, tel. 661 665 989.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszewicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KOSIARKE elek. do trawy w dobrym stanie sprzedam cena 100 zł. Bydgoszcz telefon 604359947

KURKI 13 tygodniowe rosa cena 34 zł za sztukę Ściborze /Inowrocław tel. 723469386

KURY kokoszki młode 18 tygodni zaraz będą niosły jajka 50 zł przysiek gmina dobre powiat Radziejów 663-240-915

NOWA oponę Seasons 225/55R17 sprzedam cena 150 zł. Bydgoszcz telefon 604359947

POMIDORY foliowe i gruntowe, malinowe cena od 3 zł za kg oraz ziemniaki Walentynowo tel. 783249401

SPRZEDAM kanapę dwuosobowa stan bardzo dobry cena 300 zł. Tel. 532834892 Golub Dobrzyń.

SPRZEDAM młode kurki raiki 30 zł/szt. czubatkii. 50 zł/szt. Kol. Bodzanowska 724911195

SPRZEDAM parkę kaczek cał duck 120 zł 722 171 469 Radziejów

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

0011567952

Tego dnia Księżyc przyćmił oblicze Słońca.

Podziękowanie dla członków rodziny, przyjaciół, znajomych, delegacji i Zakładu Pogrzebowego „Memoria” za okazane współczucie, intencje mszalne oraz udział w uroczystościach pogrzebowych

Andrzeja Zielińskiego

składają

Żona i Dzieci

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

eprasa.pl eee9fbc82

SŁOWNIK: OSAK, POMONA, WAAŁ, WARI.

ROZWIĄZANIE: CZŁOWIEK JEST MAŁYM ŚWIATEM.

PIŁKA NOŻNA

Pojedynek beniaminków przy Gdańskiej

W weekend kolejne mecze z udziałem drużyn z regionu. Sezon już się mocno rozkręcił więc emocji na boiskach nie powinno brakować. Wydarzeniem będzie spotkanie Zawisza Bydgoszcz z Lechią Zielona Góra

Dariusz Knopik

W niedzielę o godz. 13 na stadionie przy ul. Gdańskiej dojdzie do starcia beniaminków Betclit 2. Ligi, w którym Zawisza podejmie Lechię. Na razie lepiej prezentuje się ekipa z Zielonej Góry, która ma na koncie pięć punktów. Niebiesko-czarni mają o jedno „oczko” mniej. Obie ekipy dobrze się znają, bo regularnie rozgrywają mecze sparingowe. Do takiego miało też dojść w tym okresie przygotowawczym, ale jak okazało się, że zespoły zmierzają już w czwartej kolejce, to spotkanie odwołano.

Zawiszenie przed tygodniem odnieśli pierwsze zwycięstwo i wszyscy mają nadzieję, że to początek serii. Kto nie pojawi się na stadionie przy ul. Gdańskiej może obejrzeć mecz w TVP Sport oraz na stronie internetowej sport.tvp.pl oraz aplikacji TVP Sport.

Godzinę wcześniej rozpocznie się spotkanie Znicz Pruszków -



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Zawiszenie stwarzają sobie dużo sytuacji strzeleckich, ale zawodnicy ich skuteczność pod bramką rywali. To musi się poprawić

Olimpia Grudziądz. Biało-zieloni po inauguracyjnej wpadce w Świdniku w kolejnych meczach zagraли dużo lepiej, choć tylko w nich remisowali. W Pruszkowie czeka ich

trudne wyzwanie, bo zagrają z wiceliderem, który do tej pory wygrał wszystkie trzy spotkania.

Spotkanie do obejrzenia na stronie pzpnpus.pl.

Lider na Glinkach

W Betclit 3. Lidze czas na trzecią kolejkę. Wydarzeniem będzie spotkanie w Bydgoszczy, w którym Chemik podejmie Polonię Środa Wielkopolska. Na stadionie na Glinkach pojawi się lider, ale gospodarze też mają swoje atuty i nie są skazani na porażkę. Bydgoszczanie mają na koncie cztery punkty i zajmują piąte miejsce. Chemiczy z dobrej strony pokazali się zremisowanym ostatnio meczu z rezerwami Lecha Poznań. Przypomnijmy, że rywal Chemika to jeden z faworytów do awansu.

Mecz w piątek o godz. 18.30.

Dzień później o godz. 12 Wdę Świecie czeka spotkanie wyjazdowe z Gedanią. W Gdańsku dojdzie do spotkania sąsiadów z tabeli, którzy zgromadzili po cztery punkty.

Dwie godziny później Elana Toruń także na wyjeździe z Gromem Nowy Staw. Żółto-niebiescy na razie tylko remisowali i liczą, że z beniaminkiem odniosą pierwsze zwycię-

stwo. Ich rywale mają na koncie wygraną i porażkę.

Szlagier w Tłuchowie

W 2. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej najciekawiej zapowiada się mecz w Tłuchowie, w którym Tłuchowia podejmie Unię Solec Kujawski. Gospodarze nie kryją, że chcą szybko wrócić do Betclit 3. Ligi. Swoich ambicji nie kryją także piłkarze z Solca Kujawskiego. Tłuchowia na inaugurację uległa Pogoni Mogilno, a Unia ograła Wisłę Dobrzyń nad Wisłą.

Zapowiadają się emocjonujące spotkania.

2. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - piątek: Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Łokietek Brześć Kujawski (godz. 18); **sobota:** Pogórze Mogilno - Cuiavia Inowrocław (11), Victoria Czernikowo - Noteć Gębice (11), Mustang Ostaszewo - Start Pruszcz (11), Tłuchowia Tłuchowo - Unia Solec Kujawski (13), Orleńscy Aleksandrów Kujawski - Skrwia Skrwilno (14), Sparta Brodnica - Pomorzanie Toruń (14), Unia Wąbrzeźno - Lech Rypin (16); **niedziela:** Kujawiak Kowal - Rawy Raciąż (11). ©©

LEKKA ATLETYKA

Szansa na medale dla regionu w Birmingham

Dariusz Knopik, PW

Podczas ME czas na występy Adrianny Sułek-Schubert, Klaudii Kazimierskiej, Kingi Gacki i Dawida Wegnera

Sułek-Schubert zawsze deklaruje walkę o medale. Siedmioboistka Brdy Bydgoszcz ostatnio zanotowała zwykłą formę. Rywalizację zaczęła w piątek o godz. 11.35 biegiem na 100 metrów przez płotki. Potem skok wzwyż (godz. 12.25) i w sesji wieczornej pchnięcie kulą (g. 20.35) oraz bieg na 200 m (g. 21.55). Dokończenie rywalizacji w sobotę: skok w dal (g. 11.25), rzut oszczepem (g. 12.55) i bieg na 800 m (g. 20.45).

W sobotę od godz. 13.15 biegi eliminacyjne na 1500 m z udziałem Klaudii Kazimierskiej. Biegaczka Vectry Włocławek typowana jest jako jedna z faworytek do medali. Finał zaplanowano w niedzielę o godz. 22.13.

Dawid Wegner ze Startu Nakło nad Notecią spokojnie zakwalifikował się do sobotniego finału rzutu oszczepem, który rozpocznie się o godz. 21.05. Polak w eliminacjach osiągnął 82,40 m i zajął trzecie miejsce w swojej grupie.

Prócz reprezentantów z województwa kujawsko-pomorskiego naj-



FOT. AADAM WARCZYŃKA

To tylko kwestia czasu, kiedy Jakub Szymański rozprawi się z rekordem Polski w biegu na 110 metrów przez płotki. Trzeba śmigać poniżej 13.25

większą szansę na medal ma Natalia Bukowiecka w biegu na 400 m, która wystąpi w sobotnim finale o godz. 21.10.

Tradycyjnie liczymy także na sztafety kobiece 4 x 100 m (sobota, g. 22.48) i 4 x 400 m (niedziela, g. 22.33). W tej drugiej o miejsce w składzie walczy Kinga Gacka z BKS Bydgoszcz.

Bilans polskich medali wzrósł do trzech. Po srebrnych krążkach Ewy Swobody (100 m) i Pii Skrzyszowskiej (100 m przez płotki), na najniższym

stopniu podium stanął Jakub Szymański w biegu na 110 m przez płotki. Polak uzyskał 13,26 sekundy, a więc czas o ledwie 0,1 wolniejszy od rekordu Polski. Szybsi okazali się tylko Szwajcar Jason Joseph (13,12) i Francuz Just Kwaou-Mathey (13,16).

Anita Włodarczyk zajęła czwarte miejsce w rzucie młotem (72,37 m). Do brązowego medalu zabrakło jej 51 centymetrów.

Mistrzostwa można oglądać w TVP Sport, na stronie internetowej sport.tvp.pl i aplikacji TVP Sport. ©©

PIŁKA NOŻNA

Paryżanie zdobyli Superpuchar Europy. Zdecydował błąd Polaka

Jakub Jabłoński, DK

Paris Saint-Germain drugi rok z rzędu sięgnęło po Superpuchar Europy. Triumfator Ligi Mistrzów pokonał 2:1 w Salzburgu tegorocznego zwycięzcę Ligi Europy, czyli angielską Aston Villę

W barwach klubu z Birmingham cały mecz rozegrał podstawowy prawy obrońca reprezentacji Polski Matty Cash, które nie ustrzegł się kosztownego błędu, ale o szczegółach poniżej.

- Kibice obejrzeni atrakcyjny mecz - stwierdzili komentatorzy Canal+ Sport po końcowym gwizdku somalijskiego sędziego Omara Artana. Arbiter otrzymał do poprowadzenia to prestiżowe spotkanie niejako przy okazji konfliktu na linii FIFA - UEFA. Przypomnijmy, że nie został wpuszczony do USA, gdzie miał sędziować mecze na mundialu. I na mistrzostwach świata w ogóle się nie zaprezentował. UEFA postanowiła zrekompensować Afrykaninowi tę stratę, a jednocześnie podkreślić, że dystansuje się od decyzji firmowanych przez środowisko Gianiego Infantino w FIFA...

PSG od początku dominowało. Podopieczni Luisa Enrique objęli prowadzenie po trafieniu Chwicy Kwaraccheli, ale na przerwę schodzili z remisem. Brian Madjo popisał się mocnym strzałem pod poprzeczkę bramki.

W drugiej połowie lepsze wrażenie sprawiali „The Villans”, ale Cash nie zachował się najlepiej. To po jego błędzie rywale po raz drugi objęli prowadzenie. Desire Doue wyprzewodził PSG na prowadzenie, a sędzia początkowo odgwizdał spalonego. Po konsultacji z VAR okazało się jednak, że Cash złamał linię spalonego i trafienie musiało zostać uznane. Anglicy mogą żałować, bo stworzyli sobie kilka dogodnych okazji do zdobycia bramek.

PARIS SAINT-GERMAIN - ASTON VILLA 2:1 (1:1)

Bramki: Chwica Kwaracchelia (20), Desire Doue (61) - Brian Madjo (45+1)

PSG: Safonow - Hakimi, Marquinhos, Pacho, Mendes (75. Hernandez) - Neves (75. Ruiz), Vitorinha, Zaire-Emery - Akliouche (46. Dembele), Doue (87. Mayulu), Kwaracchelia (88. Beraldo).

Aston Villa: Bizot - Cash, Lindelof, Torres (80. Mings), Maatsen - McGinn (72. Alysson), Gomes (80. Barkley), Kamara (72. Bogarde), Hemmings - Buendia, Madjo (72. Abraham).

Sędziował: Omar Artan (Somalia).

Widzów: 27 681.

Sport

KOSZYKÓWKA

Asta ma mistrza Holandii pod koszem. Beniaminek szuka jeszcze strzelca

Joachim Przybył

Jalen Thomas nowym zawodnikiem Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Skład beniaminka jest już niemal gotowy.

Mierzący 208 cm wzrostu zawodnik występuje na pozycji centra. Sezon 2025/2026 rozpoczął w bułgarskim Rilski Sportist (śr. 16 meczów, 8 punktów, 7,7 zbiórki oraz jeden blok). Na koniec sezonu przeniósł się do holenderskiego Landstede Zwolle. W barwach tej drużyny notował średnio 9,4 punktu, 6,8 zbiórki oraz 1,3 bloku na mecz. Zwolle zdobyło mistrzostwo Holandii, a Thomas zakończył serię z nagrodą MVP za statystyki 13 pkt i prawie 8 zbiórek na mecz.

To był debiutancki sezon w Europie środkowego. Wcześniej spędził pięć lat w NCAA w barwach dwóch uczelni, kończył edukację w cenionym zespole Butler ze średnimi 7,7 pkt i 6 zbiórek. W sezonie

2022/23 miał problemy zdrowotne i sporo pauzował, ale w ostatnim akademickiej kampanii rozegrał już wszystkie mecze.

Jalen Thomas to koszykarz mocny fizycznie, którą z dużą skutecznością kończy akcje pod koszem, dobrze rzuca wolne, świetnie sprawdza się w akcjach pick-and-roll. W NCAA pokazywał się z bardzo dobrej strony w roli obrońcy.

To obcokrajowiec numer cztery w bydgoskiej drużynie. Trener Anders Sommer i dyrektor Michał Chyliński szukają jeszcze rzucającego obrońcy. To będzie ostatni kontrakt w Aście przed sezonem, drużyna rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

ENEJA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Bremby, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski



Jalen Thomas ma za sobą jeden sezon w Europie, który spędził w Bułgarii i Holandii. Teraz ma być główną siłą Asty pod koszem

KRÓTKO

Siatkówka

Anielska Plaża w Toruniu

21-23 sierpnia roku Błonia Nadwiślańskie w Toruniu staną się stolicą siatkówki plażowej. Przed nami kolejna edycja Anielskiej Plaży - wydarzenia, które połączy sport na wysokim poziomie z letnią atmosferą i atrakcjami dla całych rodzin. W ramach rywalizacji sportowej zaplanowano turniej mężczyzn, amatorski turniej kobiet oraz nocny turniej mixtów. Finałowy dzień wydarzenia połączy sport z rodzinną atmosferą. W programie zaplanowano piknik rodzinny, a kulminacją weekendu będzie finał turnieju mężczyzn.

Koszykówka

Kadra w drodze na MŚ

W Krakowie rozpoczęło się zgrupowanie reprezentacji koszykarzy - z torunianinem Dominikiem Olejniczakiem w składzie - przed drugim etapem kwalifikacji do mistrzostw świata w Katarze 2027. W Krakowie Polacy zagrają mecz towarzyski z Bułgarią, potem sprawdzą się na wyjeździe z Bośni i Hercegowiną i Grecją. Białe-Czerwoni są na razie niepokonani w eliminacjach. Kolejne mecze rozegrają 27 sierpnia w Rydze z Izraelem i trzy dni później z mistrzami świata Niemcami w trójmiejskiej Ergo Arenie.

ŻUŻEL

Będzie mniej niewiadomych w ligach, poznamy mistrza kraju



Żużlowcy Bayersystem GKM muszą dziś wygrać w Częstochowie, a potem pokonać Motor

Magdalena Zimna

Ważne starcia w PGE Ekstralidze, koniec rundy zasadniczej w Metalkas 2. Ekstralidze i finał walki o tytuł najlepszego żużlowca w Polsce - to czeka kibiców od piątku do niedzieli.

Jeszcze kilka tygodni temu na czele PGE Ekstraligi był Bayersystem GKM. Potem jednak przyszła seria słabszych występów - w Gorzowie, we Wrocławiu i u siebie z Pres Toruń. Dłuższa przerwa w rozgrywkach też nie pomogła, bo grudniadanie nie tylko przegrali w Lesznie, ale stracili tam też bonus. Efekt - spadek na piąte miejsce i kiepskie wizje na play off.

Pomogła Sparta. Wrocławianie pokonali na swoim torze Motor Lublin, zabrali im bonus i skazali na dalszą walkę o play off. Ta rozstrzygnie się właśnie między Motorem a GKM.

Lublinianie mają trzy punkty przewagi, najbliższy mecz u siebie z Unią Leszno i ostatni w Grudniadzie. GKM liczy, że właśnie ten ostatni przy Halera będzie rozstrzygający. Wcześniej jednak muszą utrzymać dystans dzielących ich od Motoru. To oznacza, że nie ma marginesu na błąd i muszą wygrać dziś mecz w Częstochowie.

Zadanie wydaje się łatwe; Włóknarz to najsłabsza drużyna w lidze, wciąż bez zwycięstwa. I trudno przypuszczać, by to się zmieniło. Ekipa Roberta Kościechy musi być jednak skoncentrowana, by nie potknąć się „tuż przed metą”.

WŁÓKNIARZ: 9. Szostak, 10. Lidsey, 11. Miśkowiak, 12. Hansen, 13. Tungate, 14. Ludwiczak, 15. Śmigiełski

GKM: 1. Fricke, 2. Drabik, 3. Szarszewski, 4. Tarasenko, 5. Jepsen Jensen, 6. Malkiewicz, 7. Kevin Iwański-Helt

Hitem 13. rundy ma być jednak mecz Pres Toruń ze Spartą Wrocław, bo jego stawką jest pierwsze miejsce w ligowej tabeli. Póki co, na prowadzeniu jest Sparta, z punktem przewagi nad Aniołami. Obie drużyny ostatnio imponują formą; Torunianie są niepokonani od 12 czerwca, Sparta w ostatniej kolejce wysoko pokonała Motor Lublin.

Na Motoarenie faworytami będą gospodarze, ale zadanie czeka ich trudne. By zachować szanse na wygranie sezonu zasadniczego i prawo wyboru rywala w półfinale, muszą wygrać ten mecz. Jeśli to się uda, sprawa pierwszego miejsca rozstrzygnie się za tydzień. I wtedy Pres będzie miał dużo trudniej, bo na mecz pojedzie do Gorzowa. Wrocławianie podejmą Włóknarza, co w zasadzie oznacza pewne trzy punkty dla nich.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedon, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchiriski, 15. Kawczyński
SPARTA: 1. Łaguta, 2. Janowski, 3. Bewley, 4. Kowalski, 5. Kurtz, 6. Kowolik, 7. Andersen

13. runda PGE Ekstraligi - piątek: Włóknarz Częstochowa - Bayersystem GKM Grudziądz (18.00), Falubaz Zielona Góra - Stal Gorzów (20.30); **niedziela:** Motor Lublin - Unia Leszno (17.00), Pres Toruń - Sparta Wrocław (19.30). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Ostatni mecz rundy zasadniczej i ostatni sprawdzian formy przed rundą play off ma przed sobą Abramczyk Polonia. W niedzielę podejmie Stal Rzeszów, jeszcze w czwartek, czwartą drużynę ligi. Na późny wie-

czór zaplanowano jednak dwa pierwsze spotkania 14. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi. A w niej, przy korzystnym wyniku w Krośnie, z czwórki Stal mogli wyrzucić rybniczanie. Niekorzystny obrót spraw dla Stali oznaczałby konieczność wygrania meczu w Bydgoszczy, ale taki scenariusz wydaje się nieprawdopodobny. Abramczyk Polonia, nawet bez kontuzjowanego Wiktora Przyjemskiego, radzi sobie doskonale i na koncie ma komplet zwycięstw.

POLONIA: 9. Woźniak, 10. Kosterka, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski
STAL: 1. Szczepaniak, 2. Pickering, 3. Gusts, 4. Sadurski, 5. Fajfer, 6. Borowiak, 7. Przybyło

14. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: Ostrowia Ostrow - Orzeł Łódź i Wilki Krosno - ROW Rybnik zakończyły się po zamknięciu wydania; **niedziela:** Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Stal Rzeszów (13.00), Polonia Piła - PSŻ Poznań (15.15). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online

A już w sobotę w Ostrowie - trzeci finał Indywidualnych Mistrzostw Polski. W walce o tytuł najlepszego zawodnika w kraju, po turniejach w Toruniu i Bydgoszczy, prowadzi Kacper Woryna (26 pkt), a ścigają go m.in. Maciej Janowski (22), Patryk Dudek (22) i Bartosz Zmarzlik (20) i Piotr Pawlicki (20). Szansę na jeden z medali ma też Krzysztof Buczkowski (20 pkt). Na podium mógłby stanąć również Wiktor Przyjemski (20), ale w Ostrowie nie wystąpi z powodu kontuzji. Jego miejsce w na liście startowej zajmie Maksymilian Pawełczak. Początek rywalizacji o godz. 19.00, transmisja w Canal+Sports i Canal+online.



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Bezpieczeństwo

Czujka czadu
jest obowiązkowa
nawet w domkach
leśniczowskich

Właściciele wszystkich obiektów
noclegowych są zobowiązani wypo-
sażyć je w czujki dymu i tlenku wę-
gla. Zagrożenie latem rośnie
- Str. 4

Pasja

Piłka z zapalek
od naszego artysty
dla polskich
siatkarek

Przemysław Kozłowski, niepełno-
sprawny artysta spod Sicienka, w tym
tygodniu obdarował piłką z zapalek
nasze siatkarki. Gotowa jest kolejna
piłka - dla drużyny męskiej
- Str. 10

Nasze zwierzaki



Od tych stawek aż boli głowa

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach pieniądze schodzą
na dalszy plan. Jednak coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota,
w tym wizyty u weterynarza, to duże obciążenie finansowe. Dlaczego jest tak drogo? - Str. 6

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558563

PGZ

15 SIERPNIA

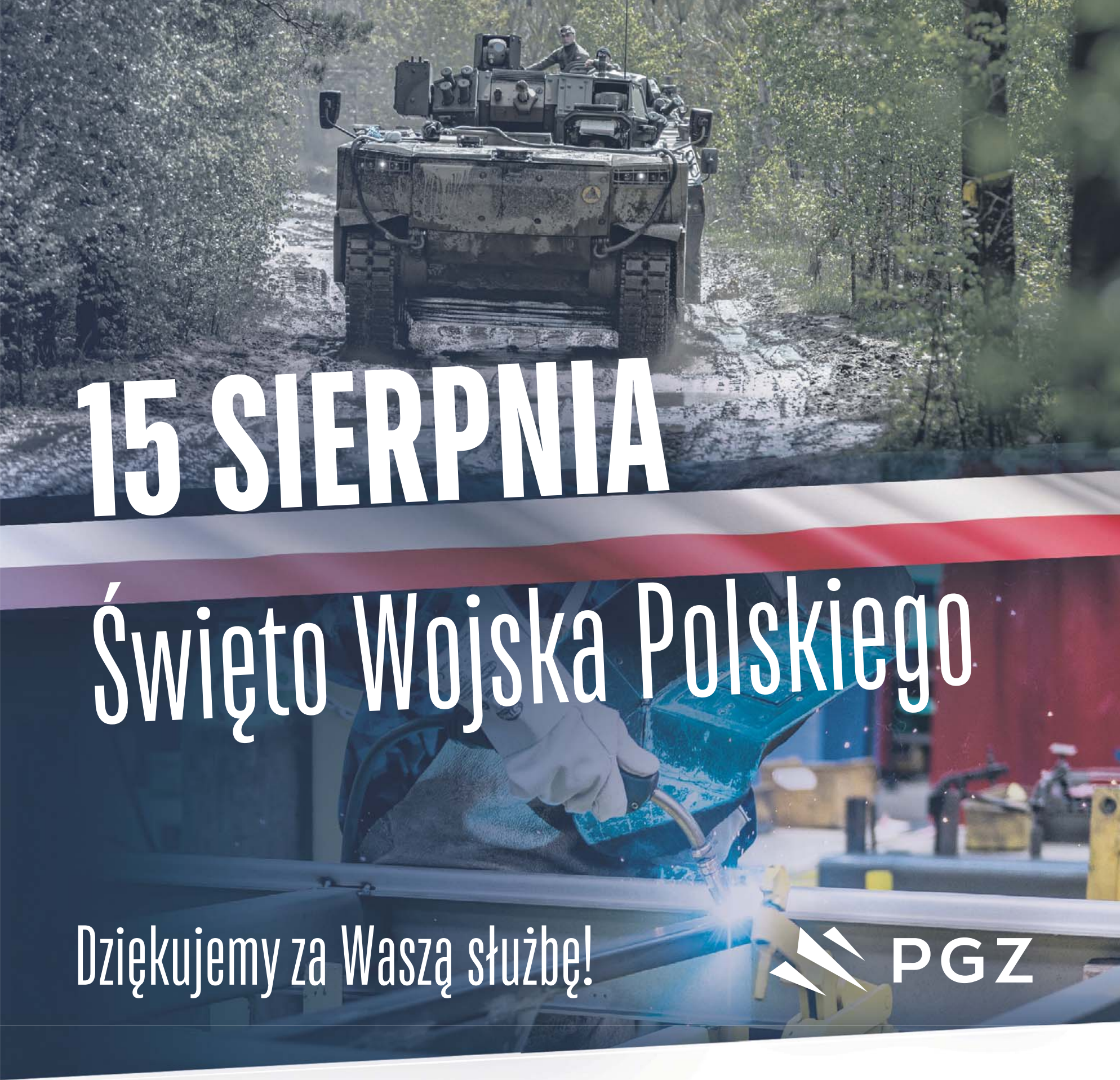
Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!

Logos of various Polish military and industrial units: PZO, Belma, JELCZ, H. COBLENCKI-POLSKA S.A., PIRADWAR, FABRYKA BRONII, CENZIN, MESKO, STOMIL, WZU, ZPS GAMRAT, WSK, MASKPOL, WZL1, WZL2, HSW, Zakłady Mechaniczne Tarnobrzeg, NAWITA, WZL1, DEZAMET, CTM, NITROCHEM, ZM, WZL1, WZL2, WZL3, WZL4, WZL5, WZL6, WZL7, WZL8, WZL9, WZL10, WZL11, WZL12, WZL13, WZL14, WZL15, WZL16, WZL17, WZL18, WZL19, WZL20, WZL21, WZL22, WZL23, WZL24, WZL25, WZL26, WZL27, WZL28, WZL29, WZL30, WZL31, WZL32, WZL33, WZL34, WZL35, WZL36, WZL37, WZL38, WZL39, WZL40, WZL41, WZL42, WZL43, WZL44, WZL45, WZL46, WZL47, WZL48, WZL49, WZL50, WZL51, WZL52, WZL53, WZL54, WZL55, WZL56, WZL57, WZL58, WZL59, WZL60, WZL61, WZL62, WZL63, WZL64, WZL65, WZL66, WZL67, WZL68, WZL69, WZL70, WZL71, WZL72, WZL73, WZL74, WZL75, WZL76, WZL77, WZL78, WZL79, WZL80, WZL81, WZL82, WZL83, WZL84, WZL85, WZL86, WZL87, WZL88, WZL89, WZL90, WZL91, WZL92, WZL93, WZL94, WZL95, WZL96, WZL97, WZL98, WZL99, WZL100.

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558559



15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!



ZWIERZĘTA

Dlaczego u weterynarza jest tak drogo?

Kinga Furtak

Coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota zaczynają przekraczać ich możliwości finansowe. Rosnące ceny karmy, leków i wizyt u weterynarza sprawiają, że posiadanie pupila staje się wydatkiem, który wymaga coraz większego budżetu i dokładnego planowania domowych finansów.

– Dzień dobry, ile kosztuje zwykła wizyta z psem? – pytamy w pierwszym gabinecie weterynaryjnym.

Po drugiej stronie słuchawki pada konkretna odpowiedź: od kilkudziesięciu do ponad stu złotych, w zależności od problemu i czasu konsultacji. Dopytujemy o badanie krwi. Koszt 150 zł, USG – 250 zł. Kastracja 500 zł, czyszczenie zębów 280 zł. Rachunek zaczyna rosnąć szybciej niż wielu właścicieli zwierząt się spodziewa.

Sprawdziliśmy, skąd biorą się coraz wyższe ceny u weterynarzy. Zadzwoiliśmy do gabinetów, by zobaczyć, co kryje się za ceną wizyty.

Telefony, które szybko sprowadzają na ziemię

W drugim gabinecie słyszymy, że sama konsultacja to jedno, ale większość pacjentów wymaga dodatkowej diagnostyki.

– Jeśli zwierzę ma gorączkę, wymioty albo jest apatyczne, lekarz zwykle zleca badanie krwi. Bez tego trudno postawić diagnozę – tłumaczy recepcjonistka.

Pytamy o wizytę nocną. Średnio to koszt od 250 do 450 zł za samo wejście i konsultację. Ktoś musi być na miejscu przez całą noc, gotowy do przyjęcia pacjenta po wypadku, zatruciu czy skrócie żołądka. Po kilku rozmowach pojawia się ten sam wniosek: cena wizyty to dopiero początek.

W poczekalni: psy, koty i rozmowy o rachunkach

– Kiedyś za wizytę płaciłam połowę tego, co dziś – mówi Monika Witkowska, właścicielka 4-letniego psa Karmelka. – Człowiek zaczyna się

zastanawiać, czy zwierzęta nie chorują teraz drożej.

Za drzwiami gabinetu toczy się walka o zdrowie podopiecznego. Technik przygotowuje kroplówkę, lekarz przygotowuje leki do narkozy. Druga osoba monitoruje oddech i tętno zwierzęcia. Do kosztów operacji wlicza się znieczulenie, monitoring, materiały jednorazowe, sterylizację narzędzi, opiekę pooperacyjną i leki przeciwbólowe. To codzienny obraz pracy lecznicy, którego opiekun zwierzęcia zwykle nie widzi, gdy odbiera rachunek. Właściciel widzi kilka szwów i myśli, że płaci za „samo szycie”, a przy zabiegu pracuje cały zespół.

Badania, których nie widać

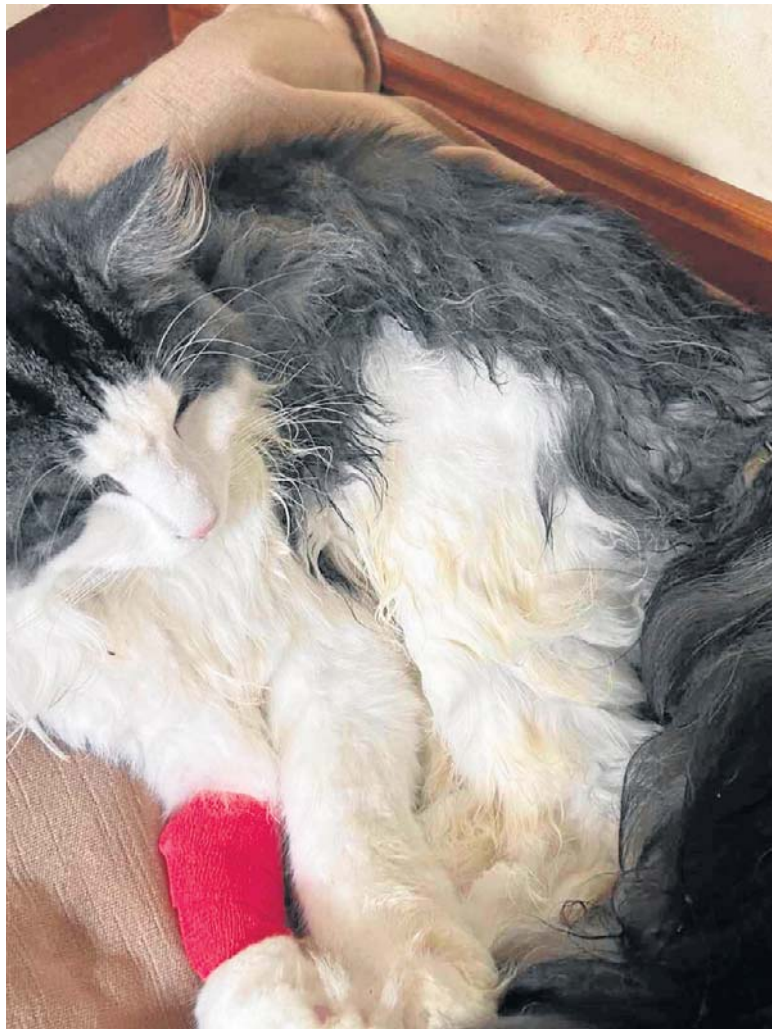
Wielu opiekunów dziwi się, że za pobranie krwi trzeba zapłacić dodatkowo. Tymczasem koszt obejmuje nie tylko samą próbkę, ale także odczynnik, analizę i interpretację wyników.

– Coraz częściej wykonujemy badania od ręki, żeby szybko podjąć decyzję o leczeniu – tłumaczy weterynarz. – To ogromna wygoda dla właściciela, ale wymaga drogiego sprzętu i materiałów. Podobnie jest z badaniami hormonalnymi czy mikrobiologicznymi, które często trafiają do zewnętrznych laboratoriów.

Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii pracuje w zawodzie od 1981 roku. Gabinet prowadził od 1990 roku. Dziś właścicielem lecznicy jest jego syn. Sam nadal przyjmuje pacjentów i jak podkreśla – mimo pełnienia różnych funkcji społecznych i samorządowych zawsze pozostawał lekarzem weterynarii.

– Zwierzę jest członkiem rodziny – podkreśla Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii. – Dziś niemal każdy ma psa lub kota, a wraz z tym rośnie potrzeba profilaktyki, szczepień i leczenia.

Zdaniem weterynarza wzrost kosztów leczenia nie wynika wyłącznie z podwyżek cen usług. Coraz droższe są leki, preparaty oraz nowoczesna diagnostyka. – Dzisiejsza medycyna weterynaryjna praktycznie niczym nie różni się od medycyny ludzkiej. Kliniki mają USG,



FOT. K. FURTAK

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach koszty schodzą na dalszy plan

aparaty do badań krwi, wykonują zabiegi chirurgiczne i ortopedyczne, a specjalistyczne placówki dysponują nawet rezonansem magnetycznym – wylicza.

Samo kupienie urządzenia nie kończy wydatków. Dochodzą przeglądy techniczne, serwis, kalibracja i wymiana części. W gabinecie dla ludzi część takich kosztów pokrywa publiczny system ochrony zdrowia. W weterynarii praktycznie wszystko finansuje właściciel lecznicy, a pośrednio właściciel zwierzęcia.

Co ciekawe, podstawowe szczepienia nie podrożały tak mocno jak wiele innych usług.

Obowiązkowe szczepienie przeciw wściekliznie kosztuje około 50 zł, natomiast rozszerzony pakiet chroniący także przed nosówką czy parwowirową to wydatek rzędu 90–

100 zł. Szczepienia trzeba powtarzać co roku.

Lekarz przyznaje jednak, że największe koszty pojawiają się przy diagnostyce i leczeniu poważniejszych schorzeń. Coraz częściej wykonywane są również zabiegi sterylizacji i kastracji.

– Dziennie robimy po kilka takich zabiegów. Cena zależy przede wszystkim od masy zwierzęcia, bo od niej zależy dawka środków do narkozy – tłumaczy.

W sezonie letnim do lecznicy trafia wielu turystów wypoczywających w Borach Tucholskich. Weterynarz zauważa, że przyjeżdżają nie tylko Polacy, ale też Niemcy.

– Dla nich ceny w Polsce są bardzo atrakcyjne. Szczepienie kosztuje u nas około stu złotych, a w Niemczech nawet sto euro – mówi.

Lato to również czas nagłych interwencji. Do gabinetu regularnie trafiają psy pokąsane przez żmije lub owady.

– W tym roku mamy bardzo dużo takich przypadków. Przy ukąszeniu żmii liczy się każda minuta – podkreśla lekarz.

„Nie ma NFZ dla zwierząt”

Ten argument pojawia się w każdej rozmowie z lekarzami. Leczenie ludzi jest w dużej części finansowane publicznie. Pacjent często nie widzi rzeczywistego kosztu badania czy zabiegu. W weterynarii rachunek trafia bezpośrednio do właściciela zwierzęcia.

– Jeszcze kilka lat temu ubezpieczenia dla zwierząt były w Polsce niszowym produktem, dziś zainteresowanie wyraźnie rośnie. Najczęściej pytają o nie właściciele psów rasowych i kotów, którzy mają świadomość, że jedna poważniejsza operacja może kosztować kilka tysięcy złotych – mówi ekspert rynku ubezpieczeniowego Tomasz Nowak. – Klienci chcą zabezpieczyć się przed nagłymi wydatkami czy kosztownym leczeniem

Weterynaria w ostatnich latach bardzo się zmieniła. Zwierzęta mają wykonywane echo serca, tomografię komputerową, endoskopię, skomplikowane operacje ortopedyczne i stomatologiczne. Właściciele oczekują podobnego poziomu diagnostyki jak w medycynie ludzkiej.

– Jeszcze kilkanaście lat temu wielu takich badań po prostu się nie wykonywało – mówi lekarz. – Dziś są standardem, a standard kosztuje. To suma kosztów sprzętu, leków, badań, materiałów jednorazowych, sterylizacji, całodobowych dyżurów i pracy wykwalifikowanego zespołu.

– Drogo jest – przyznaje właścicielka Karmelka, ale najważniejsze, że znowu chce biegać.

Właśnie w tym zdaniu najlepiej słyhać odpowiedź, którą usłyszeliśmy niemal w każdym gabinecie. Za wysoką ceną wizyty stoi nie tylko koszt prowadzenia lecznicy, ale przede wszystkim próba przywrócenia zdrowia komuś, kto dla swoich opiekunów jest pełnoprawnym domownikiem. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



Inowrocław

• Biuro Ogłoszeń
tel. 52 357 76 14

MUZYKA

KODA wystąpi w parku.
Zagra tam koncert
z okazji święta wojska

(FI)

Z okazji Święta Wojska Polskiego jutro, 15 sierpnia, w inowrocławskich Solankach ze specjalnym programem wystąpi zespół KODA.

Święto Wojska Polskiego to okazja do wyrażenia szacunku dla polskich żołnierzy oraz przypomnienia wartości związanych z patriotyzmem, pamięcią i wspólnotą. Tego dnia muzyka stanie się jednym ze sposobów wspólnego celebrowania tego ważnego dla Polaków święta.

Występ, w ramach Inowrocławskiego Lata Muzycznego,

rozpocznie się o godz. 16 w muszli koncertowej Parku Zdrojowego.

Zespół KODA to czteroosobowa formacja, która czerpie inspirację z różnych gatunków muzycznych. Z okazji Święta Wojska Polskiego artyści przygotowali specjalny program oparty na tradycyjnych pieśniach oraz utworach patriotycznych. W repertuarze nie zabraknie melodii dobrze znanych i od lat obecnych w polskiej kulturze.

Dodatkową atrakcją będzie tradycyjna wojskowa grochówka. Organizatorzy koncertu zapraszają na nią pod muszlę koncertową o godz. 17.30.

DROGI

Sygnalizacja
znów pokieruje
ruchem na
skrzyżowaniu

(FI)

Dziś, po modernizacji, uruchomiona zostanie ponownie sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu w sąsiedztwie sądu w Inowrocławiu.

Jak informuje powiat inowrocławski, sygnalizacja będzie działać w trybie akomodacyjnym acyklicznym, czyli dostosować wyświetlanie poszczególnych sygnałów świetlnych do bieżącej sytuacji i natężenia ruchu na skrzyżowaniu.

Modernizacji urządzeń towarzyszył remont nawierzchni jezdni w obrębie skrzyżowania.

WSPOMNIENIE

Żyła pracą na rzecz dzieci.
I za to ją zawsze ceniono

(FI)

Była wieloletnim dyrektorem Państwowego Domu dziecka w Inowrocławiu i pierwszą przewodniczącą miejscowego Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka.

Pod koniec czerwca br., poza granicami Polski zmarła Irena Grankowska.

„Była osobą niezwykle oddaną sprawom dzieci i rodzin, współtworzącą fundamenty działalności naszego Komitetu. Jej zaangażowanie, wręczliwość społeczna oraz wieloletnia praca na rzecz ochrony praw dziecka pozostaną na zawsze w naszej pamięci” – tak na Facebooku wspominają zmarłą przedstawiciele TKOPD w Inowrocławiu.

A tak o pani Irenie wypowiedział się były prezydent Inowrocławia, a obecnie senator RP Ryszard Brejza: - Pozostanie w naszej pamięci jako osoba pełna serca i oddania tym najmniejszym, najsłabszym. Pozostanie symbolem dobra i empatii, tym o co jest coraz trudniej w przestrzeni publicznej...

Irena Grankowska życiową przygodę z nauczycielskim i pedagogicznym zawodem rozpoczęła w 1960 roku, kiedy to w wieku 14 lat zdała egzaminy i dostała się do Liceum Pedagogicznego nr 3 w Inowrocławiu.

„Mam wielki szczęście, kilkakrotnie sprawdzałam listę przyjętych, aby uwierzyć, że dostałam szansę na spełnienie marzenia - zostanę nauczycielką, - napisała w swoim pamiętniku Irena Grankowska.

W jej domu nie przelewało się. Pani Irena była pólserotą. Jej mama nie miała pieniędzy na internet. Nastolatka szkolne lata spędziła więc w Państwowym Domu Dziecka przy ul. Jacewskiej w Inowrocławiu. Było to dla niej ważne doświadczenie, które wykorzystywała później w pracy zawodowej.



Irena Grankowska była doskonałym pedagogiem. Niosła pomoc dzieciom

W 1965 roku Irena Grankowska ukończyła Liceum Pedagogiczne, otrzymała świadectwo dojrzałości, a zdobyte wykształcenie uprawniało ją do nauczania wszystkich przedmiotów w szkole podstawowej. Pedagogiczne szlify postanowiła zdobywać w Lubieniu, w dawnym województwie szczecińskim. Jak napisała w pamiętniku: „Jest tam praca i... mieszkanie. Pragnę koniecznie usamodzielić się”.

Pracę Irena Grankowska łączyła z nauką. W Szczecinie, w Studium Nauczycielskim, ukończyła filologię polską.

W 1970 roku powróciła do Inowrocławia, by rozpocząć pracę wychowawcy w Państwowym Domu Dziecka, tym samym, w którym spędziła pięć szkolnych lat. W 1972 roku została dyrektorem tej placówki.

„Wiem na pewno, że Irena żyła pracą dla dzieci i z dziećmi. Wymagająca od siebie i innych, umiała przekonać każdego wrażliwego człowieka do pracy na rzecz dzieci” – napisała we wspomnieniach koleżanka Urszula Reisner.

min państwowy zdobywając najwyższy, III stopień specjalizacji zawodowej w zakresie pedagogiki opiekuńczej - specjalista ds. opieki nad dziećmi i młodzieżą. Zdobyła też certyfikaty w zakresie umiejętności psychoprofilaktycznych oraz z systemowej terapii rodzin.

Gdy w Inowrocławiu budowano nowy Dom Dziecka, Irena Grankowska przeszła do Oddziału Doskonalenia Nauczycieli w Bydgoszczy, a godziny pracy z dziećmi realizowała w tym czasie w domach dziecka w Jaksicach i Orłowie. Pomagała też młodym wychowawcom w adaptacji zawodowej. Pani Irena prowadziła też 4 lata wykłady w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy. Była autorką publikacji naukowych.

W 1993 roku, już na emeryturze Irena Grankowska założyła w Inowrocławiu Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka. Pomagała najmłodszym mieszkańcom miasta pokrzywdzonym przez los. Współpracowała ze szkołami, organizowała międzynarodową wymianę młodzieży, prowadziła świetlicę socjoterapeutyczną „Niezapomnianka”. Wyjeżdżała z dziećmi na obozy, półkolonie i kolonie. Irena Grankowska za swoją działalność otrzymała od inowrocławian nagrodę - statuetkę Anioła Gabriela, opiekuna dzieci. Za działalność w zakresie pomocy społecznej nagrodził ją również marszałek województwa.

„Szanowni mieszkańcy Inowrocławia! Zdziwienie i radość to uczucia, które owładnęły mną na wieść o wyróżnieniu statuetką Gabriela - opiekuna dzieci. Żyję misją pracy dla najmłodszych, pokrzywdzonych i potrzebujących pomocy. Działania wspomagające rozwój, dobroć wśród ludzi sprawiają, że czuję się osobą spełnioną i szczęśliwą...” - napisała w liście do inowrocławian.

Te kilka słów pokazuje, jak wspinała się osoba była...

REKLAMA

0011558850

Całodobowy Zakład Pogrzebowy

Credo

Winda pogrzebowa i Baldachim pogrzebowy
GRATISCredo
ZAKŁAD POGRZEBOWY

88-100 Inowrocław ul. Św. Ducha 33
tel. 52 35 77 416 kom. 509 946 759
www.pogrzeb.net credo@pogrzeb.net

procent szkolących się po prostu odpada z przyczyn zdrowotnych, braku niezbędnych umiejętności, a nawet chęci, braku tego fighter pilot attitude – nastawienia pilota myśliwskiego. Jedną z przyczyn może też być rozczarowanie – młodzi ludzie inaczej wyobrażali sobie służbę wojskową.

Sam pułkownik Piątek przygodę z lotnictwem rozpoczął w wojskowym liceum i, jak przyznaje, w czasie szkolenia wcale łatwo mu nie było; nie był podręcznikowym wzorem idealnego, pozbawionego emocji oficera. Jak ocenia, był trochę takim „typem niepokornym”, lecz potrafił dopasować się do surowych wymagań.

– Tej niepokory trochę było, ale był też szacunek do wyzwań, jakie stawiały przede mną wymagania związane ze szkoleniem, m.in. w USA. W sumie stąd też mój callsign, znak wywoławczy – FUZ... W czasie szkolenia spotkałem się z oficerem o nazwisku Zonker, zastępcą dowódcy Skrzydła w bazie w Tucson. Nie był zbyt lubiany, a ja nie zrobiłem tego, co chciał, więc dostałem taki callsign, będący skrótem od słów po angielsku: F*** you Zonker... – opowiada Piątek.

Taki przysłowiowy pazur i jednocześnie umiejętność dopasowania się do wojskowych ram pracy zespołowej powinny wyróżniać wojowników przestworzy. Pułkownik Piątek podkreśla, że wśród nich są zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Marynarze zakładają mundur jeszcze przed Akademią

Łatwo nie jest także w Marynarce Wojennej. Dr Radosław Maślak, rzecznik Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, przypomina, że od słuchaczy – zarówno kierunków cywilnych, jak i wojskowych – wymaga się bardzo dużo. Ale jeśli ktoś chce zostać oficerem marynarki, specjalistą o wiedzy i umiejętnościach niespotykanych w innych sferach życia, nie ma wyboru – nie tylko musi wykształcić w sobie wybitne cechy, ale też jednocześnie musi być jak najlepszym żołnierzem pasującym do zespołów, jakie tworzą nowoczesną armię.

– Przyszli oficerowie marynarki, przychodząc do Akademii, już są żołnierzami – opowiada Radosław Maślak. – Przed rozpoczęciem studiów przechodzą bowiem podstawowe szkolenie wojskowe w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce, zakończone przysięgą wojskową. Przez cały czas studiów obowiązuje ich wojskowy rygor i dyscyplina – nie mogą, jak inni studenci, planować trzymiesięcznych wakacji, odbywają bowiem praktyki i przysługuje im 26 dni urlopu. W czasie studiów na każdym roku odbywają szkolenia na żaglowcu – okręcie szkolnym „Iskra”, a pod



Szkolny M346 Bielik z pilotami 4. Skrzydła. Przed nimi w przyszłości przesiadka na myśliwce F-16 (na pierwszym planie) i F-35

koniec studiów przygotowują się do egzaminów, by sięgnąć po wymarzony patent oficerski.

Młodzi oficerowie marynarki są zatem dobrze przygotowani przez pięć lat studiów, przed nazwiskiem dodając skróty magistra inżyniera i oczywiście podporucznika. Oficerami zostają w symbolicznym miejscu – pasowanie, czyli promocja oficerska, odbywa się na pokładzie niszczyciela „Błyskawica”.

Akademia przygotowuje absolwentów kierunków dowodzenia i operacji morskich, mechaniczno – elektrycznego, nawigacji i uzbrojenia okrętowego, a także nauk humanistycznych i społecznych, wypuszczając m.in. dowódców, specjalistów logistyki, informatyki, cyberbezpieczeństwa, zarządzania kapitałem ludzkim czy ekspertów od stosunków międzynarodowych. Połowa z nich zasila Marynarkę Wojenną, druga połowa – inne rodzaje wojsk.

– Wymagamy dużo: codziennie słuchacze czytają na stołówce słowa „Amor Patriae suprema lex”, o tym, że miłość ojczyzny jest najwyższym nakazem. Mają świadomość, że nie po to katują się, by zdać trudne egzaminy z wychowania fizycznego, przechodzą badania psychologiczne

Wprowadzamy najnowocześniejszy na świecie sprzęt, musimy więc wyszkolić najlepszych żołnierzy do jego obsługi

PEŁK ŁUKASZ PIĄTEK,
dowódca 4. Skrzydła
Lotnictwa Szkolnego

i naprawdę trudne egzaminy z fizyki, matematyki czy nawigacji, by nie mieć świadomości wyjątkowości swojej służby. Są żołnierzami, więc służą, a nie pracują od 7 do 15, obowiązuje ich rygor, mobilizacja. I są wśród nich kobiety, stanowiące może 25-30 procent słuchaczy i absolwentów. Muszę powiedzieć, że nie tylko nie mają taryfy ulgowej, ale też niejednokrotnie są bardziej odporne fizycznie i psychicznie na trudy służby w marynarce od swoich kolegów... – mówi Maślak.

Bez nich nic nie da się zrobić

Wojownicy pierwszej linii mogą skutecznie wykonywać swoje zadania, ale nie sami. Za nimi zawsze stoją inni żołnierze, równie profesjonalni i odpowiedzialni, ale jednocześnie już nie tak bardzo zauważalni.

– Tych, którzy walczą czy mają walczyć, zabezpieczają inni, i dają im warunki do działania. Choć pozostają w cieniu, to są niezbędni w każdej armii – przypomina ppłk Paweł Kaźmierczak, dowódca Batalionu Logistycznego Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. – O logistykach nie wspominam się zazwyczaj w kontekście sukcesów żołnierzy z pierwszej linii, ale oni przecież mają swój udział w sukcesach operacji, w bitwach, w medalach. Na poligonie funkcjonują strzelnice, ćwiczą czołgi i Rosomaki, do misji startują samoloty, ale z tym wiąże się praca techników, zaopatrzeniowców, transportowców, pracowników ochrony, specjalistów od uzbrojenia, od wielu systemów. Ich nie widać, ale są niezbędni, by wszystko działało.

Jaki powinien być idealny żołnierz szeroko pojmowanej sfery zabezpieczenia?

– Nie musi być perfekcyjnym snajperem, za to musi być sprytny, mieć otwarty umysł i zdolność do analizy i przewidywania. Jeśli nie zadziała jedna sytuacja, do której jest przygotowany, zaraz po tym nie wypali drugą, a on musi dostarczyć wodę, paliwo, amunicję, żywność, to nie może się poddać i powiedzieć „nie można” – musi znaleźć trzecie rozwiązanie, tym razem skuteczne. Podpułkownik Kaźmierczak przy-

pomina też, że od logistyków wymaga się solidności, pewności. Na poligon żołnierze przyjeżdżają, dostają określone zadania, realizują je i wyjeżdżają do kolejnych zajęć, ale przed nimi, w trakcie ich ćwiczeń i po nich, ktoś musi wszystko przygotować. Morale wojska jest wysokie, jeśli żołnierz wie, że będzie miał dach nad głową, ciepły posiłek, ogrzaną zimną kwaterę, że może liczyć na pomoc techniczną, a w warunkach zarówno poligonowych, jak i bojowych na ewakuację sprzętu kołowego i ciężkiego.



U pancerniaków służba jest ciężka – w błocie, kurzu i hałasie. Ale żołnierzy zainteresowanych szkoleniem na Abramsach nie brakuje

UMOWA

Powiat z nadleśnictwem wyremontują drogę w Miradzu. Podpisy już złożone

(FI)

Wspólną inwestycję przeprowadzą Starostwo Powiatowe w Mogilnie i Nadleśnictwo Miradz.

Sprawa dotyczy modernizacji drogi powiatowej nr 2449C Strzelno – Jaworowo, w miejscowości Miradz.

W środę w Starostwie w Mogilnie odbyło się spotkanie, podczas którego podpisana została umowa dotycząca remontu drogi oraz udziału stron w tej inwestycji.

W imieniu władz powiatu mogileński podpisy na umowie złożyli starosta Tomasz Krzesiński oraz wicestarosta Edyta Owsieńska, przy kontrasygnacie skarbnik powiatu Kariny Kostury.

- Wspólna inwestycja obejmuje modernizację odcinka drogi, a jej celem jest poprawa parametrów technicznych,



W imieniu Lasów Państwowych umowę z powiatem mogileńskim sygnował nadleśniczy Wojciech Wojtasiński

zwiększenie bezpieczeństwa i komfortu użytkowania, a także zapewnienie dogodnego dojazdu dla lokalnej społeczności oraz pojazdów związanych z prowadzeniem gospodarki leśnej - zauważa starosta Tomasz Krzesiński.

Zwraca on również uwagę na fakt, że zawarta umowa jest kolejnym przykładem dobrej współpracy powiatu mogileńskiego z Lasami Państwowymi na rzecz poprawy lokalnej infrastruktury.

GMINA INOWROCŁAW

Remont szkoły i przedszkola w Tupadłach

(FI)

Około 3,5 mln złotych pochłonie modernizacja budynków szkoły i przedszkola w Tupadłach.

Jak informują władze gminy Inowrocław, wykonawcą prac będzie firma Bud-Pol z Torunia.

Inwestycja obejmie remont elewacji oraz docieplenie ścian, stropów, poddaszy i fundamentów. Wymienione zostaną okna i drzwi zewnętrzne. W zabytkowej części szkoły zaplanowano wymianę pokrycia dachowego, remont i konserwację drewnianych elementów elewacji, a także montaż nowych podłóg na poddaszach.

Przebudowana zostanie instalacja centralnego ogrzewania, którą zasilać będą pompy ciepła. W planach jest modernizacja instalacji sanitarnej, wentylacji oraz montaż fotowoltaiki.

GNIEWKOWO

Lato trwa, więc warto wybrać się na basen

(FI)

Rozpoczynający się dziś weekend zapowiada się ciepło i słonecznie. Warto więc odwiedzić kompleks gniewkowskich basenów.

Baseny czynne są w godz. 12-20. Kąpiel do godz. 19.30.

A oto ceny biletów: normalny (poniedziałek-piątek) - 23 zł, ulgowy - 18 zł, normalny z Kartą Dużej Rodziny - 20 zł, ulgowy z KDR - 15 zł, weekendowy (sobota-niedziela) normalny - 25 zł, ulgowy - 20 zł, bilet wieczorny (od godz. 18.30) - 10 zł. Bezpłatny wstęp przysługuje m.in. dzieciom do 7. roku życia.

REKLAMA 0011505536

Fono-Medica
aparaty słuchowe
Iwona Król

FONO MEDICA
APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ZNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)

MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)

STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)

JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

☎ 605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

REKLAMA

0011566985

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

FIRMA REMONDIS POSZUKUJE PRACOWNIKÓW !

Operator Sterowniczy/ Operatorka Sterownicza

ul. Jezuicka Struga 3
Wynagrodzenie: od 8000 brutto zł/msc

Twój zakres obowiązków:

- Monitorowanie pracy instalacji, w tym pieca, kotła, filtrów i systemów oczyszczania spalin,
- Kontrola jakości i zgodności odpadów kierowanych do procesu,
- Przyjmowanie dostaw reagentów oraz transport i załadunek odpadów na terenie zakładu,
- Współpraca z działem utrzymania ruchu przy pracach konserwacyjnych i usuwaniu awarii,
- Udział w rozruchach, postojach, czyszczeniu i obsłudze instalacji,
- Prowadzenie dokumentacji eksploatacyjnej, raportów zmianowych oraz rejestracja zdarzeń operacyjnych,
- Rejestrowanie awarii, interwencji, przestojów oraz wartości procesowych i odpowiedzialność w stosownych systemach (CMMS),
- Przestrzeganie przepisów BHP, ochrony środowiska oraz procedur obowiązujących w zakładzie,
- Udział w szkoleniach, ćwiczeniach i audytach wewnętrznych.

Nasze wymagania:

- Wykształcenie zawodowe lub techniczne (preferowane kierunki: mechanika, energetyka, inżynieria środowiska, ochrona środowiska),
- Minimum 2-3 lata doświadczenia w pracy przy instalacjach przemysłowych lub w gospodarce odpadami - mile widziane,
- Znajomość procesów energetycznych, w tym termicznego przekształcania odpadów i zasad BHP,
- Doświadczenie w obsłudze systemów DCS/SCADA,
- Obsługa komputera,
- Świadectwo kwalifikacji URE G1 G2, G3,
- Umiejętność obsługi urządzeń transportu bliskiego (dźwigi, suwnice).

Operator Instalacji/ Operatorka Instalacji

ul. Jezuicka Struga 3
Wynagrodzenie: od 6000 brutto zł/msc

Twój zakres obowiązków:

- Monitorowanie pracy instalacji, w tym pieca, kotła, filtrów i systemów oczyszczania spalin,
- Kontrola jakości i zgodności odpadów kierowanych do procesu,
- Przyjmowanie dostaw reagentów oraz transport i załadunek odpadów na terenie zakładu,
- Współpraca z działem utrzymania ruchu przy pracach konserwacyjnych i usuwaniu awarii,
- Udział w rozruchach, postojach, czyszczeniu i obsłudze instalacji,
- Prowadzenie dokumentacji eksploatacyjnej, raportów zmianowych oraz rejestracja zdarzeń operacyjnych,
- Przestrzeganie przepisów BHP, ochrony środowiska oraz procedur obowiązujących w zakładzie,
- Udział w szkoleniach, ćwiczeniach i audytach wewnętrznych.

Nasze wymagania:

- Wykształcenie zawodowe lub techniczne (preferowane kierunki: mechanika, energetyka, inżynieria środowiska, ochrona środowiska),
- Minimum 2-3 lata doświadczenia w pracy przy instalacjach przemysłowych lub w gospodarce odpadami - mile widziane,
- Znajomość procesów energetycznych, w tym termicznego przekształcania odpadów i zasad BHP,
- Doświadczenie w obsłudze systemów DCS/SCADA,
- Umiejętność obsługi urządzeń transportu bliskiego (wózek widłowy, ładowarka, dźwigi).

Oferujemy:

- Stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- Możliwość zdobywania i rozwijania kwalifikacji zawodowych
- Niezbędne narzędzia pracy
- Pakiet benefitów (opieka medyczna, ubezpieczenie grupowe, karta sportowa).

KONTAKT: +48 511 759 497

NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń rusza w trasę. Dziękujemy za Wasze wsparcie!

Pociąg Marzeń nabiera rozpędu, a wraz z nim pomoc, która pozwoli dzieciom i młodzieży z potrzebujących rodzin spełnić ich wakacyjne marzenia.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji oraz małym pacjentom szpitali i hospicjów.

W ramach tej pomocy finansujemy letnie wyjazdy, podczas których wiele dzieci po raz pierwszy w życiu może zobaczyć polskie morze lub spędzić czas w górach. Wspieramy również zakup sprzętu sportowego, rehabilitacyjnego i medycznego oraz inne działania odpowiadające na najważniejsze potrzeby podopiecznych fundacji.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, po-

trzebuję wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki darczyńcom decydującym się na pomoc. W tym roku Pociąg Marzeń może jechać dalej dzięki partnerom ogólnopolskim: Polregio, Skarbiec oraz Drzazga Clinic. Wsparcia na poziomie regionalnym udzielili nam też Enea Operator, Pesa SA, Zakład Przerobu Żłomu oraz AMZ Elektro. To dzięki nim młodzież z naszego województwa będzie mogła udać się na tegoroczne wakacje.

Za nami już wiele edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez wybrane fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na letni wypoczynek. Dla wielu z nich były to pierwsze w życiu wakacje poza miejscem zamieszkania.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek

Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy. Fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu, organizując działania, które odpowiadają na realne potrzeby lokalnej społeczności.

W ubiegłym roku, dzięki środkom przekazanych przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna edycja „Pociągu Marzeń” to kolejna szansa na spełnienie ich wakacyjnych marzeń.

Dziękujemy wszystkim partnerom, którzy zdecydowali się doczepić swój wagonik do naszego pociągu i wspólnie z nami wyruszyć w tę wyjątkową podróż. Dzięki Wam Pociąg Marzeń może jechać dalej!

REKLAMA

0111554213

Dziękujemy Partnerom za udział w akcji „Pociąg Marzeń”

Partnerzy ogólnopolscy:



Partnerzy regionalni:



REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 0701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

Asta ma mistrza Holandii pod koszem. Beniaminek szuka jeszcze strzelca

Joachim Przybył

Jalen Thomas nowym zawodnikiem Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Skład beniaminka jest już niemal gotowy.

Mierzący 208 cm wzrostu zawodnik występuje na pozycji centra. Sezon 2025/2026 rozpoczął w bułgarskim Rilski Sportist (śr. 16 meczów, 8 punktów, 7,7 zbiórki oraz jeden blok). Na koniec sezonu przeniósł się do holenderskiego Landstede Zwolle. W barwach tej drużyny notował średnio 9,4 punktu, 6,8 zbiórki oraz 1,3 bloku na mecz. Zwolle zdobyło mistrzostwo Holandii, a Thomas zakończył serię z nagrodą MVP za statystyki 13 pkt i prawie 8 zbiórek na mecz.

To był debiutancki sezon w Europie środkowego. Wcześniej spędził pięć lat w NCAA w barwach dwóch uczelni, kończył edukację w cenionym zespole Butler ze średnimi 7,7 pkt i 6 zbiórek. W sezonie

2022/23 miał problemy zdrowotne i sporo pauzował, ale w ostatnim akademickiej kampanii rozegrał już wszystkie mecze.

Jalen Thomas to koszykarz mocny fizycznie, którą z dużą skutecznością kończy akcje pod koszem, dobrze rzuca wolne, świetnie sprawdza się w akcjach pick-and-roll. W NCAA pokazywał się z bardzo dobrej strony w roli obrońcy.

To obcokrajowiec numer cztery w bydgoskiej drużynie. Trener Anders Sommer i dyrektor Michał Chyliński szukają jeszcze rzucającego obrońcy. To będzie ostatni kontrakt w Aście przed sezonem, drużyna rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

ENEJA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Brembly, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski



Jalen Thomas ma za sobą jeden sezon w Europie, który spędził w Bułgarii i Holandii. Teraz ma być główną siłą Asty pod koszem

KRÓTKO

Siatkówka

Anielska Plaża w Toruniu

21-23 sierpnia roku Błonia Nadwiślańskie w Toruniu staną się stolicą siatkówki plażowej. Przed nami kolejna edycja Anielskiej Plaży - wydarzenia, które połączy sport na wysokim poziomie z letnią atmosferą i atrakcjami dla całych rodzin. W ramach rywalizacji sportowej zaplanowano turniej mężczyzn, amatorski turniej kobiet oraz nocny turniej mixtów. Finałowy dzień wydarzenia połączy sport z rodzinną atmosferą. W programie zaplanowano piknik rodzinny, a kulminacją weekendu będzie finał turnieju mężczyzn.

Koszykówka

Kadra w drodze na MŚ

W Krakowie rozpoczęło się zgrupowanie reprezentacji koszykarzy - z torunianinem Dominikiem Olejniczakiem w składzie - przed drugim etapem kwalifikacji do mistrzostw świata w Katarze 2027. W Krakowie Polacy zagrają mecz towarzyski z Bułgarią, potem sprawdzą się na wyjeździe z Bośni i Hercegowiną i Grecją. Białe-Czerwoni są na razie niepokonani w eliminacjach. Kolejne mecze rozegrają 27 sierpnia w Rydze z Izraelem i trzy dni później z mistrzami świata Niemcami w trójmiejskiej Ergo Arenie.

ŻUŻEL

Będzie mniej niewiadomych w ligach, poznamy mistrza kraju



Żużlowcy Bayersystem GKM muszą dziś wygrać w Częstochowie, a potem pokonać Motor

Magdalena Zimna

Ważne starcia w PGE Ekstralidze, koniec rundy zasadniczej w Metalkas 2. Ekstralidze i finał walki o tytuł najlepszego żużlowca w Polsce - to czeka kibiców od piątku do niedzieli.

Jeszcze kilka tygodni temu na czele PGE Ekstraligi był Bayersystem GKM. Potem jednak przyszła seria słabszych występów - w Gorzowie, we Wrocławiu i u siebie z Pres Toruń. Dłuższa przerwa w rozgrywkach też nie pomogła, bo grudniadanie nie tylko przegrali w Lesznie, ale stracili tam też bonus. Efekt - spadek na piąte miejsce i kiepskie wizje na play off.

Pomogła Sparta. Wrocławianie pokonali na swoim torze Motor Lublin, zabrali im bonus i skazali na dalszą walkę o play off. Ta rozstrzygnie się właśnie między Motorem a GKM.

Lublinianie mają trzy punkty przewagi, najbliższy mecz u siebie z Unią Leszno i ostatni w Grudniadzie. GKM liczy, że właśnie ten ostatni przy Halera będzie rozstrzygający. Wcześniej jednak muszą utrzymać dystans dzielących ich od Motoru. To oznacza, że nie ma marginesu na błąd i muszą wygrać dziś mecz w Częstochowie.

Zadanie wydaje się łatwe; Włóknarz to najsłabsza drużyna w lidze, wciąż bez zwycięstwa. I trudno przypuszczać, by to się zmieniło. Ekipa Roberta Kościechy musi być jednak skoncentrowana, by nie potknąć się „tuż przed metą”.

WŁÓKNIARZ: 9. Szostak, 10. Lidsey, 11. Miśkowiak, 12. Hansen, 13. Tungate, 14. Ludwiczak, 15. Śmigiełski

GKM: 1. Fricke, 2. Drabik, 3. Szarszewski, 4. Tarasenko, 5. Jepsen Jensen, 6. Malkiewicz, 7. Kevin Iwański-Helt

Hitem 13. rundy ma być jednak mecz Pres Toruń ze Spartą Wrocław, bo jego stawką jest pierwsze miejsce w ligowej tabeli. Póki co, na prowadzeniu jest Sparta, z punktem przewagi nad Aniołami. Obie drużyny ostatnio imponują formą; Torunianie są niepokonani od 12 czerwca, Sparta w ostatniej kolejce wysoko pokonała Motor Lublin.

Na Motoarenie faworytami będą gospodarze, ale zadanie czeka ich trudne. By zachować szanse na wygranę sezonu zasadniczego i prawo wyboru rywala w półfinale, muszą wygrać ten mecz. Jeśli to się uda, sprawa pierwszego miejsca rozstrzygnie się za tydzień. I wtedy Pres będzie miał dużo trudniej, bo na mecz pojedzie do Gorzowa. Wrocławianie podejmą Włóknarza, co w zasadzie oznacza pewne trzy punkty dla nich.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedon, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński
SPARTA: 1. Łaguta, 2. Janowski, 3. Bewley, 4. Kowalski, 5. Kurtz, 6. Kowolik, 7. Andersen

13. runda PGE Ekstraligi - piątek: Włóknarz Częstochowa - Bayersystem GKM Grudniadź (18.00), Falubaz Zielona Góra - Stal Gorzów (20.30); **niedziela:** Motor Lublin - Unia Leszno (17.00), Pres Toruń - Sparta Wrocław (19.30). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Ostatni mecz rundy zasadniczej i ostatni sprawdzian formy przed rundą play off ma przed sobą Abramczyk Polonia. W niedzielę podejmie Stal Rzeszów, jeszcze w czwartek, czwartą drużynę ligi. Na późny wie-

czór zaplanowano jednak dwa pierwsze spotkania 14. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi. A w niej, przy korzystnym wyniku w Krośnie, z czwórki Stal mogli wyrzucić rybniczanie. Niekorzystny obrót spraw dla Stali oznaczałby konieczność wygrania meczu w Bydgoszczy, ale taki scenariusz wydaje się nieprawdopodobny. Abramczyk Polonia, nawet bez kontuzjowanego Wiktora Przyjemskiego, radzi sobie doskonale i na koncie ma komplet zwycięstw.

POLONIA: 9. Woźniak, 10. Koster, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski
STAL: 1. Szczepaniak, 2. Pickering, 3. Gusts, 4. Sadurski, 5. Fajfer, 6. Borowiak, 7. Przybyło

14. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: Ostrowia Ostrow - Orzeł Łódź i Wilki Krosno - ROW Rybnik zakończyły się po zamknięciu wydania; **niedziela:** Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Stal Rzeszów (13.00), Polonia Piła - PSŻ Poznań (15.15). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online

A już w sobotę w Ostrowie - trzeci finał Indywidualnych Mistrzostw Polski. W walce o tytuł najlepszego zawodnika w kraju, po turniejach w Toruniu i Bydgoszczy, prowadzi Kacper Woryna (26 pkt), a ścigają go m.in. Maciej Janowski (22), Patryk Dudek (22) i Bartosz Zmarzlik (20) i Piotr Pawlicki (20). Szansę na jeden z medali ma też Krzysztof Buczkowski (20 pkt). Na podium mógłby stanąć również Wiktor Przyjemski (20), ale w Ostrowie nie wystąpi z powodu kontuzji. Jego miejsce w na liście startowej zajmie Maksymilian Pawełczak. Początek rywalizacji o godz. 19.00, transmisja w Canal+Sports i Canal+online.



GAZETA pomorska KUJAWSKA

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Bezpieczeństwo

Czujka czadu
jest obowiązkowa
nawet w domkach
leśniczowskich

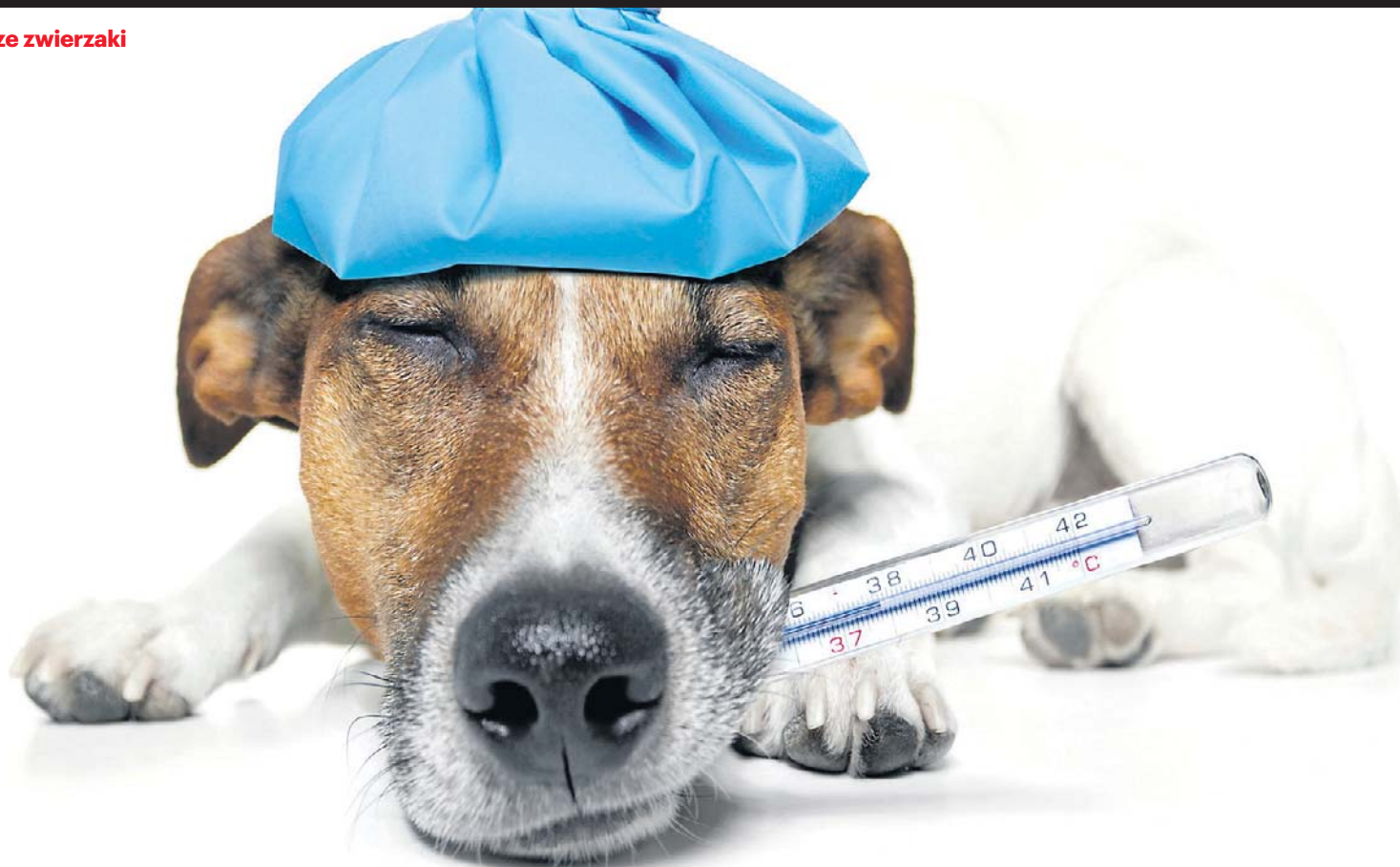
Właściciele wszystkich obiektów
noclegowych są zobowiązani wypo-
sażać je w czujki dymu i tlenku wę-
gla. Zagrożenie latem rośnie
- Str. 4

Pasja

Piłka z zapalek
od naszego artysty
dla polskich
siatkarek

Przemysław Kozłowski, niepełno-
sprawny artysta spod Sicienka, w tym
tygodniu obdarował piłką z zapalek
nasze siatkarki. Gotowa jest kolejna
piłka - dla drużyny męskiej
- Str. 10

Nasze zwierzaki



Od tych stawek aż boli głowa

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach pieniądze schodzą
na dalszy plan. Jednak coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota,
w tym wizyty u weterynarza, to duże obciążenie finansowe. Dlaczego jest tak drogo? - Str. 6

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558563



15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!

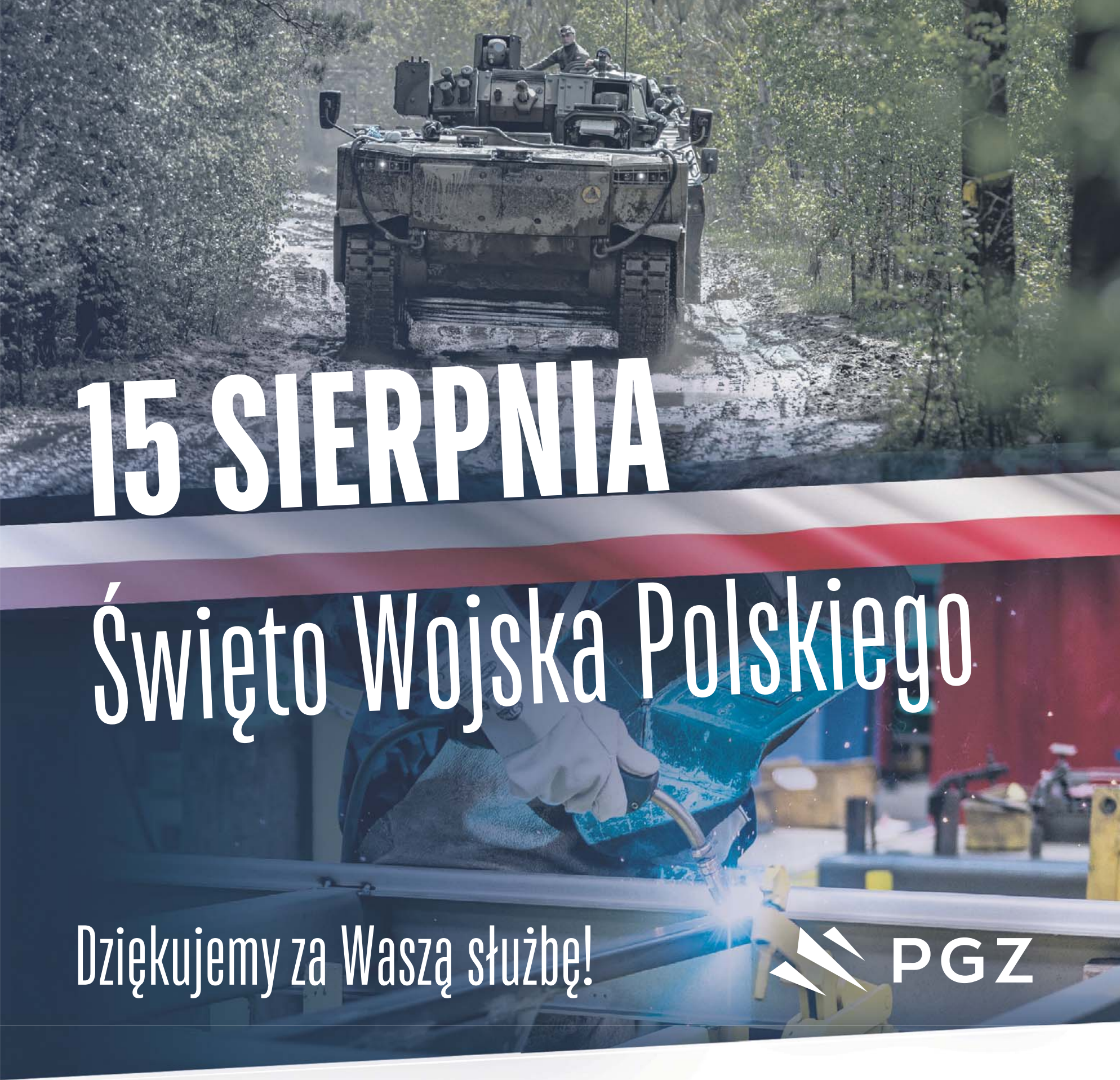






MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558559



15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!



ZWIERZĘTA

Dlaczego u weterynarza jest tak drogo?

Kinga Furtak

Coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota zaczynają przekraczać ich możliwości finansowe. Rosnące ceny karmy, leków i wizyt u weterynarza sprawiają, że posiadanie pupila staje się wydatkiem, który wymaga coraz większego budżetu i dokładnego planowania domowych finansów.

– Dzień dobry, ile kosztuje zwykła wizyta z psem? – pytamy w pierwszym gabinecie weterynaryjnym.

Po drugiej stronie słuchawki pada konkretna odpowiedź: od kilkudziesięciu do ponad stu złotych, w zależności od problemu i czasu konsultacji. Dopytujemy o badanie krwi. Koszt 150 zł, USG – 250 zł. Kastracja 500 zł, czyszczenie zębów 280 zł. Rachunek zaczyna rosnąć szybciej niż wielu właścicieli zwierząt się spodziewa.

Sprawdziliśmy, skąd biorą się coraz wyższe ceny u weterynarzy. Zadzwoiliśmy do gabinetów, by zobaczyć, co kryje się za ceną wizyty.

Telefony, które szybko sprowadzają na ziemię

W drugim gabinecie słyszymy, że sama konsultacja to jedno, ale większość pacjentów wymaga dodatkowej diagnostyki.

– Jeśli zwierzę ma gorączkę, wymioty albo jest apatyczne, lekarz zwykle zleca badanie krwi. Bez tego trudno postawić diagnozę – tłumaczy recepcjonistka.

Pytamy o wizytę nocną. Średnio to koszt od 250 do 450 zł za samo wejście i konsultację. Ktoś musi być na miejscu przez całą noc, gotowy do przyjęcia pacjenta po wypadku, zatruciu czy skrócie żołądka. Po kilku rozmowach pojawia się ten sam wniosek: cena wizyty to dopiero początek.

W poczekalni: psy, koty i rozmowy o rachunkach

– Kiedyś za wizytę płaciłam połowę tego, co dziś – mówi Monika Witkowska, właścicielka 4-letniego psa Karmelka. – Człowiek zaczyna się

zastanawiać, czy zwierzęta nie chorują teraz drożej.

Za drzwiami gabinetu toczy się walka o zdrowie podopiecznego. Technik przygotowuje kroplówkę, lekarz przygotowuje leki do narkozy. Druga osoba monitoruje oddech i tętno zwierzęcia. Do kosztów operacji wlicza się znieczulenie, monitoring, materiały jednorazowe, sterylizację narzędzi, opiekę pooperacyjną i leki przeciwbólowe. To codzienny obraz pracy lecznicy, którego opiekun zwierzęcia zwykle nie widzi, gdy odbiera rachunek. Właściciel widzi kilka szwów i myśli, że płaci za „samo szycie”, a przy zabiegu pracuje cały zespół.

Badania, których nie widać

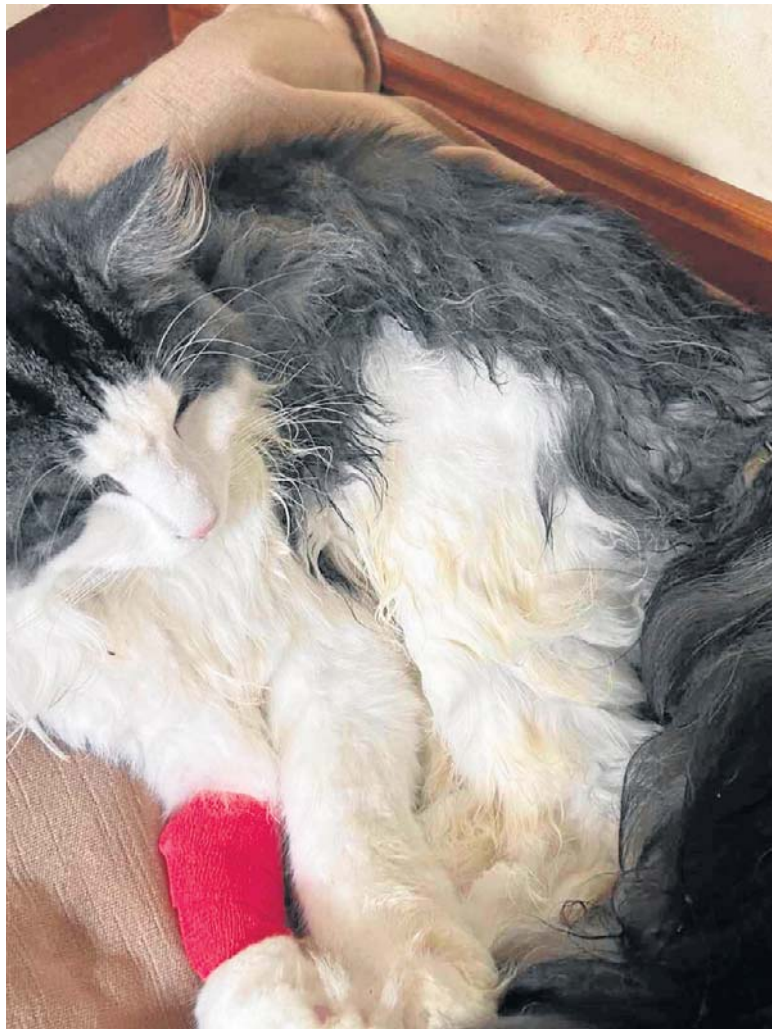
Wielu opiekunów dziwi się, że za pobranie krwi trzeba zapłacić dodatkowo. Tymczasem koszt obejmuje nie tylko samą próbkę, ale także odczynnik, analizę i interpretację wyników.

– Coraz częściej wykonujemy badania od ręki, żeby szybko podjąć decyzję o leczeniu – tłumaczy weterynarz. – To ogromna wygoda dla właściciela, ale wymaga drogiego sprzętu i materiałów. Podobnie jest z badaniami hormonalnymi czy mikrobiologicznymi, które często trafiają do zewnętrznych laboratoriów.

Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii pracuje w zawodzie od 1981 roku. Gabinet prowadził od 1990 roku. Dziś właścicielem lecznicy jest jego syn. Sam nadal przyjmuje pacjentów i jak podkreśla – mimo pełnienia różnych funkcji społecznych i samorządowych zawsze pozostawał lekarzem weterynarii.

– Zwierzę jest członkiem rodziny – podkreśla Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii. – Dziś niemal każdy ma psa lub kota, a wraz z tym rośnie potrzeba profilaktyki, szczepień i leczenia.

Zdaniem weterynarza wzrost kosztów leczenia nie wynika wyłącznie z podwyżek cen usług. Coraz droższe są leki, preparaty oraz nowoczesna diagnostyka. – Dzisiejsza medycyna weterynaryjna praktycznie niczym nie różni się od medycyny ludzkiej. Kliniki mają USG,



FOT. K. FURTAK

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach koszty schodzą na dalszy plan

aparaty do badań krwi, wykonują zabiegi chirurgiczne i ortopedyczne, a specjalistyczne placówki dysponują nawet rezonansem magnetycznym – wylicza.

Samo kupienie urządzenia nie kończy wydatków. Dochodzą przeglądy techniczne, serwis, kalibracja i wymiana części. W gabinecie dla ludzi część takich kosztów pokrywa publiczny system ochrony zdrowia. W weterynarii praktycznie wszystko finansuje właściciel lecznicy, a pośrednio właściciel zwierzęcia.

Co ciekawe, podstawowe szczepienia nie podrożały tak mocno jak wiele innych usług.

Obowiązkowe szczepienie przeciw wściekliznie kosztuje około 50 zł, natomiast rozszerzony pakiet chroniący także przed nosówką czy parwowirową to wydatek rzędu 90–

100 zł. Szczepienia trzeba powtarzać co roku.

Lekarz przyznaje jednak, że największe koszty pojawiają się przy diagnostyce i leczeniu poważniejszych schorzeń. Coraz częściej wykonywane są również zabiegi sterylizacji i kastracji.

– Dziennie robimy po kilka takich zabiegów. Cena zależy przede wszystkim od masy zwierzęcia, bo od niej zależy dawka środków do narkozy – tłumaczy.

W sezonie letnim do lecznicy trafia wielu turystów wypoczywających w Borach Tucholskich. Weterynarz zauważa, że przyjeżdżają nie tylko Polacy, ale też Niemcy.

– Dla nich ceny w Polsce są bardzo atrakcyjne. Szczepienie kosztuje u nas około stu złotych, a w Niemczech nawet sto euro – mówi.

Lato to również czas nagłych interwencji. Do gabinetu regularnie trafiają psy pokąsane przez żmije lub owady.

– W tym roku mamy bardzo dużo takich przypadków. Przy ukąszeniu żmii liczy się każda minuta – podkreśla lekarz.

„Nie ma NFZ dla zwierząt”

Ten argument pojawia się w każdej rozmowie z lekarzami. Leczenie ludzi jest w dużej części finansowane publicznie. Pacjent często nie widzi rzeczywistego kosztu badania czy zabiegu. W weterynarii rachunek trafia bezpośrednio do właściciela zwierzęcia.

– Jeszcze kilka lat temu ubezpieczenia dla zwierząt były w Polsce niszowym produktem, dziś zainteresowanie wyraźnie rośnie. Najczęściej pytają o nie właściciele psów rasowych i kotów, którzy mają świadomość, że jedna poważniejsza operacja może kosztować kilka tysięcy złotych – mówi ekspert rynku ubezpieczeniowego Tomasz Nowak. – Klienci chcą zabezpieczyć się przed nagłymi wydatkami czy kosztownym leczeniem

Weterynaria w ostatnich latach bardzo się zmieniła. Zwierzęta mają wykonywane echo serca, tomografię komputerową, endoskopię, skomplikowane operacje ortopedyczne i stomatologiczne. Właściciele oczekują podobnego poziomu diagnostyki jak w medycynie ludzkiej.

– Jeszcze kilkanaście lat temu wielu takich badań po prostu się nie wykonywało – mówi lekarz. – Dziś są standardem, a standard kosztuje. To suma kosztów sprzętu, leków, badań, materiałów jednorazowych, sterylizacji, całodobowych dyżurów i pracy wykwalifikowanego zespołu.

– Drogo jest – przyznaje właścicielka Karmelka, ale najważniejsze, że znowu chce biegać.

Właśnie w tym zdaniu najlepiej słyhać odpowiedź, którą usłyszeliśmy niemal w każdym gabinecie. Za wysoką ceną wizyty stoi nie tylko koszt prowadzenia lecznicy, ale przede wszystkim próba przywrócenia zdrowia komuś, kto dla swoich opiekunów jest pełnoprawnym domownikiem. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



Włocławek

• Adres e-mail

redakcja.wloclawek@polskapress.pl

KOMUNIKACJA

Największa dostawa elektryków w historii włocławskiego MPK!

Joanna Maciejewska

Włocławskie MPK sukcesywnie powiększa flotę elektrycznych autobusów. W lipcu do miasta dotarło aż 14 nowych elektrycznych pojazdów. Już wożą pasażerów. Na ich zakup samorząd Włocławka pozyskał unijne dofinansowanie.

Włocławek stawia na rozwój elektrycznego transportu. Przypomnijmy, że w tym roku do miasta dotarły dwa elektryczne autobusy przegubowe i od czerwca wożą pasażerów na najbardziej obleganych trasach. Był to wielki powrót po ćwierćwieczy, bowiem przegubowce, choć nie elektryczne, przed laty woziły włocławian.

W lipcu do zajezdni MPK dotarły kolejne elektryki - 14 sztuk autobusów elektrycznych klasy MAXI. Warto zaznaczyć, że w 75-letniej historii włocławskiego MPK jest to największa jednorazowa w dostawie autobusów. Na realizację zadania miasto pozyskało zewnętrzną dotację. - Wszystko dzięki wsparciu Unii Europejskiej z Krajowego Planu Odbudowy. Ponad 44 mln zł pozyskał na te 14 autobusów, które są wyprodukowane w Polsce oraz dwa autobusy przegubowe, które już od jakiegoś czasu jeżdżą też po ulicach Włocławka. Też zostały wyprodukowane w Polsce - informuje prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki.

Wszystkie elektryki są niskopodłogowe i wyposażone w klimatyzację. - Nowe autobusy zapewniają pasażerom maksymalną wy-

godę. Wszystkie posiadają klimatyzację, która przyniesie ulgę w upalne dni. Są też w pełni niskopodłogowe, więc starsi mieszkańcy, osoby z niepełnosprawnościami czy rodzice z wózkami bez problemu wejdą do środka. Silnik elektryczny oznacza czystsze powietrze w mieście i niższe koszty codziennego utrzymania floty - dodaje prezydent Kukucki.

W sobotę 8 sierpnia Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne we Włocławku poinformowało, że nowe elektryki, które dołączyły do floty, otrzymały numery tablorowe od 023 do 036. Podkreślają też, że dzięki nowej dostawie, komunikacja miejska jest bardziej nowoczesna, komfortowa i przyjazna środowisku.

„Co je wyróżnia? Cicha i ekologiczna jazda, klimatyzacja dla większego komfortu, pełna niskopodłogowość ułatwiająca podróż osobom z niepełnosprawnościami, seniorom oraz rodzicom z wózkami, nowoczesne biletomaty i kasowniki, wygodne wnętrza z myślą o codziennych podróżach. Ciekawostka: Autobusy elektryczne nie emitują spalin podczas jazdy, a ich cicha praca sprawia, że są bardziej przyjazne zarówno dla pasażerów, jak i mieszkańców miasta” - informuje MPK w mediach społecznościowych.

Miejskie autobusy obsługują 20 regularnych linii komunikacyjnych, 5 linii pociągów i 1 linię Cmentarz Pinczuta (stan na 31 marca).

Więcej na temat komunikacji na naszej stronie wloclawek.nasze-miasto.pl

©P



W czerwcu do Włocławka dotarły dwa przegubowe autobusy, a w lipcu 14 nowych pojazdów Man Lion's City 12 E. Wszystkie elektryczne

ZDROWIE

Posłowie chcą wyjaśnienia wielu kwestii w sprawie szpitala

Joanna Maciejewska

Wciąż nie milkną echa dotyczące informacji o nieprawidłowościach, do jakich ma dochodzić w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym we Włocławku. W ostatnich dniach interwencję poselską podjęli Piotr Kowal i Joanna Borowiak.

We wtorek 11 sierpnia interwencję poselską w sprawie sytuacji w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym we Włocławku, podjął Piotr Kowal. Ze względu na niepokojące doniesienia dotyczących funkcjonowania szpitala - sytuacji kadrowej i finansowej, obsady dyżurów, wydatków placówki - skierował do dyrektora lecznicy pismo zawierające 13 pytań. Dotyczą one m. in. sytuacji kadrowej czy zabezpieczenia dyżurów i funkcjonowania SOR-u. Poseł podkreśla m. in., że szczególny niepokój budzą informacje na temat możliwych problemów z obsadzeniem dyżurów i ich wpływu na funkcjonowanie oddziałów, w tym Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, na który trafia bardzo duża liczba pacjentów.

„Według informacji publikowanych przez sam szpital, włocławski SOR jest największym tego typu oddziałem w województwie kujawsko-pomorskim i przyjmuje około 14 proc. wszystkich pacjentów SOR w regionie. Wszelkie problemy kadrowe mogą mieć zatem znaczenie wykraczające daleko poza sam Włocławek” - zaznacza poseł Piotr Kowal w swoim piśmie.

Posel odniósł się też do pojawiających się informacji na temat trudnej kondycji finansowej szpitala, w tym zadłużenia i znacznych wydatków przeznaczonych na zewnętrzną usługę prawną. Zaznacza, że zasadne jest przedstawienie opinii publicznej szczegółowych informacji na temat skali zobowiązań i sposobu gospodarowania środkami finansowymi.

Zadał dyrektorowi szpitala Dariuszowi Szczepańskiemu 13 pytań. Dotyczą one m. in.: sytuacji kadrowej, w tym liczby wakatów lekarskich i pielęgniarskich w poszczególnych oddziałach; sytuacji kadrowej na SOR-ze i czy jego obsada umożliwia zgodnie z zasadami nie-



Do dyrektora włocławskiej lecznicy Dariusza Szczepańskiego skierowano wiele szczegółowych pytań, do których musi się odnieść

przerwane funkcjonowanie; aktualnej wysokości zobowiązań szpitala, z wyszczególnieniem wymagalnych i niewymagalnych; wysokość środków przeznaczonych na zewnętrzną obsługę prawną w latach 2023-2026; podjętych i planowanych działań w celu ustabilizowania sytuacji kadrowej; form prawnych świadczenia pracy lub usług przez lekarzy wraz z podaniem liczby lekarzy zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, umów cywilnoprawnych, kontraktów i świadczących usługi za pośrednictwem podmiotów leczniczych lub spółek.

Posel dopytuje też, czy istnieje ryzyko ograniczenia działalności jakiegos oddziału, czasowego zawieszenia udzielania świadczeń czy ograniczania przyjęć pacjentów. Docieka też, czy w ostatnich miesiącach miały miejsce sytuacje, w których braki kadrowe powodowały wydłużenie czasu oczekiwania pacjentów czy problemy z przyjęciem pacjentów przywożonych przez zespoły ratownictwa medycznego.

Pada też pytanie o całkowity koszt wynagrodzeń lekarzy w latach 2023-2025 oraz o początku 2026 roku oraz o największą liczbę godzin pracy i dyżurów przypadających

na jednego lekarza w latach 2023-2026.

„Mając na uwadze publiczny charakter placówki oraz jej kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Włocławka i okolic, uważam że pojawiające się w przestrzeni publicznej wątpliwości wymagają jasnego i opartego na konkretnych danych wyjaśnienia - zaznacza poseł Piotr Kowal.

Natomiast w środę 12 sierpnia interwencję poselską w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przeprowadziła poseł Joanna Borowiak.

„Do jej podjęcia skłoniły mnie wnioski i sygnały przekazywane przez personel szpitala, a także informacje pojawiające się w przestrzeni publicznej, w tym o zagrożeniu zawieszenia działalności SOR. W związku z tym zwróciłam się o wyjaśnienia dotyczące m.in. sytuacji na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Jako poseł reprezentujący mieszkańców regionu uważam, że kwestie dotyczące bezpieczeństwa pacjentów i warunków pracy personelu medycznego wymagają szczególnej uwagi i rzetelnych odpowiedzi na pytania. A tych wciąż jest wiele - przekazała poseł Borowiak w mediach społecznościowych.

Zaznaczyła też, że wróci do sprawy po analizie dokumentów uzyskanych w ramach interwencji, a jeśli zajdzie taka konieczność, zamierza podjąć kolejne działania.

„Mieszkańcy Włocławka i regionu mają prawo wiedzieć, jak funkcjonuje ich szpital i czy pacjenci mogą liczyć na bezpieczną i sprawna pomoc” - podkreśla poseł Joanna Borowiak. ©P

Uważam, że kwestie dotyczące bezpieczeństwa pacjentów i warunków pracy personelu wymagają szczególnej uwagi i rzetelnych odpowiedzi.

JOANNA BOROWIAK

poseł

procent szkolących się po prostu odpada z przyczyn zdrowotnych, braku niezbędnych umiejętności, a nawet chęci, braku tego fighter pilot attitude – nastawienia pilota myśliwskiego. Jedną z przyczyn może też być rozczarowanie – młodzi ludzie inaczej wyobrażali sobie służbę wojskową.

Sam pułkownik Piątek przygodę z lotnictwem rozpoczął w wojskowym liceum i, jak przyznaje, w czasie szkolenia wcale łatwo mu nie było; nie był podręcznikowym wzorem idealnego, pozbawionego emocji oficera. Jak ocenia, był trochę takim „typem niepokornym”, lecz potrafił dopasować się do surowych wymagań.

– Tej niepokory trochę było, ale był też szacunek do wyzwań, jakie stawiały przede mną wymagania związane ze szkoleniem, m.in. w USA. W sumie stąd też mój callsign, znak wywoławczy – FUZ... W czasie szkolenia spotkałem się z oficerem o nazwisku Zonker, zastępcą dowódcy Skrzydła w bazie w Tucson. Nie był zbyt lubiany, a ja nie zrobiłem tego, co chciał, więc dostałem taki callsign, będący skrótem od słów po angielsku: F*** you Zonker... – opowiada Piątek.

Taki przysłowiowy pazur i jednocześnie umiejętność dopasowania się do wojskowych ram pracy zespołowej powinny wyróżniać wojowników-przestworzy. Pułkownik Piątek podkreśla, że wśród nich są zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Marynarze zakładają mundur jeszcze przed Akademią

Łatwo nie jest także w Marynarce Wojennej. Dr Radosław Maślak, rzecznik Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, przypomina, że od słuchaczy – zarówno kierunków cywilnych, jak i wojskowych – wymaga się bardzo dużo. Ale jeśli ktoś chce zostać oficerem marynarki, specjalistą o wiedzy i umiejętnościach niespotykanych w innych sferach życia, nie ma wyboru – nie tylko musi wykształcić w sobie wybitne cechy, ale też jednocześnie musi być jak najlepszym żołnierzem pasującym do zespołów, jakie tworzą nowoczesną armię.

– Przyszli oficerowie marynarki, przychodząc do Akademii, już są żołnierzami – opowiada Radosław Maślak. – Przed rozpoczęciem studiów przechodzą bowiem podstawowe szkolenie wojskowe w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce, zakończone przysięgą wojskową. Przez cały czas studiów obowiązuje ich wojskowy rygor i dyscyplina – nie mogą, jak inni studenci, planować trzymiesięcznych wakacji, odbywają bowiem praktyki i przysługuje im 26 dni urlopu. W czasie studiów na każdym roku odbywają szkolenia na żaglowcu – okręcie szkolnym „Iskra”, a pod



Szkolny M346 Bielik z pilotami 4. Skrzydła. Przed nimi w przyszłości przesiadka na myśliwce F-16 (na pierwszym planie) i F-35

koniec studiów przygotowują się do egzaminów, by sięgnąć po wymarzony patent oficerski.

Młodzi oficerowie marynarki są zatem dobrze przygotowani przez pięć lat studiów, przed nazwiskiem dodając skróty magistra inżyniera i oczywiście podporucznika. Oficerami zostają w symbolicznym miejscu – pasowanie, czyli promocja oficerska, odbywa się na pokładzie niszczyciela „Błyskawica”.

Akademia przygotowuje absolwentów kierunków dowodzenia i operacji morskich, mechaniczno – elektrycznego, nawigacji i uzbrojenia okrętowego, a także nauk humanistycznych i społecznych, wypuszczając m.in. dowódców, specjalistów logistyki, informatyki, cyberbezpieczeństwa, zarządzania kapitałem ludzkim czy ekspertów od stosunków międzynarodowych. Połowa z nich zasila Marynarkę Wojenną, druga połowa – inne rodzaje wojsk.

– Wymagamy dużo: codziennie słuchacze czytają na stołówce słowa „Amor Patriae suprema lex”, o tym, że miłość ojczyzny jest najwyższym nakazem. Mają świadomość, że nie po to katują się, by zdać trudne egzaminy z wychowania fizycznego, przechodzą badania psychologiczne

Wprowadzamy najnowocześniejszy na świecie sprzęt, musimy więc wyszkolić najlepszych żołnierzy do jego obsługi

PEŁK ŁUKASZ PIĄTEK,
dowódca 4. Skrzydła
Lotnictwa Szkolnego

i naprawdę trudne egzaminy z fizyki, matematyki czy nawigacji, by nie mieć świadomości wyjątkowości swojej służby. Są żołnierzami, więc służą, a nie pracują od 7 do 15, obowiązuje ich rygor, mobilizacja. I są wśród nich kobiety, stanowiące może 25-30 procent słuchaczy i absolwentów. Muszę powiedzieć, że nie tylko nie mają taryfy ulgowej, ale też niejednokrotnie są bardziej odporne fizycznie i psychicznie na trudy służby w marynarce od swoich kolegów... – mówi Maślak.

Bez nich nic nie da się zrobić

Wojownicy pierwszej linii mogą skutecznie wykonywać swoje zadania, ale nie sami. Za nimi zawsze stoją inni żołnierze, równie profesjonalni i odpowiedzialni, ale jednocześnie już nie tak bardzo zauważalni.

– Tych, którzy walczą czy mają walczyć, zabezpieczają inni, i dają im warunki do działania. Choć pozostają w cieniu, to są niezbędni w każdej armii – przypomina ppłk Paweł Kaźmierczak, dowódca Batalionu Logistycznego Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. – O logistykach nie wspominam się zazwyczaj w kontekście sukcesów żołnierzy z pierwszej linii, ale oni przecież mają swój udział w sukcesach operacji, w bitwach, w medalach. Na poligonie funkcjonują strzelnice, ćwiczą czołgi i Rosomaki, do misji startują samoloty, ale z tym wiąże się praca techników, zaopatrzeniowców, transportowców, pracowników ochrony, specjalistów od uzbrojenia, od wielu systemów. Ich nie widać, ale są niezbędni, by wszystko działało.

Jaki powinien być idealny żołnierz szeroko pojmowanej sfery zabezpieczenia?

– Nie musi być perfekcyjnym snajperem, za to musi być sprytny, mieć otwarty umysł i zdolność do analizy i przewidywania. Jeśli nie zadziała jedna sytuacja, do której jest przygotowany, zaraz po tym nie wypali drugą, a on musi dostarczyć wodę, paliwo, amunicję, żywność, to nie może się poddać i powiedzieć „nie można” – musi znaleźć trzecie rozwiązanie, tym razem skuteczne. Podpułkownik Kaźmierczak przy-

pomina też, że od logistyków wymaga się solidności, pewności. Na poligon żołnierze przyjeżdżają, dostają określone zadania, realizują je i wyjeżdżają do kolejnych zajęć, ale przed nimi, w trakcie ich ćwiczeń i po nich, ktoś musi wszystko przygotować. Morale wojska jest wysokie, jeśli żołnierz wie, że będzie miał dach nad głową, ciepły posiłek, ogrzaną zimną kwaterę, że może liczyć na pomoc techniczną, a w warunkach zarówno poligonowych, jak i bojowych na ewakuację sprzętu kołowego i ciężkiego.



U pancerniaków służba jest ciężka – w błocie, kurzu i hałasie. Ale żołnierzy zainteresowanych szkoleniem na Abramsach nie brakuje

TARGOWISKO

Na popularnej włocławskiej „pchelce” jak w każdą niedzielę...



KULTURA

Kurort rozbrzmiewał ariami i światowymi przebojami

Ewelina Fuminkowska

W środę w Ciechocinku zakończył się 28. Festiwal Operowo-Operetkowy im. Kazimierza Kowalskiego. Po rocznej przerwie związanej z remontem wydarzenie wróciło do odnowionej Muszli Koncertowej imienia wybitnego śpiewaka.

28. Festiwal Operowo-Operetkowy im. Kazimierza Kowalskiego w Ciechocinku rozpoczął się w piątek, 7 sierpnia. Przez kilka dni kurort rozbrzmiewał ariami operowymi, operetkowymi i największymi przebojami światowej muzyki. Koncerty odbywały się w Muszli Koncertowej oraz Teatrze Letnim. To jedno z tych wydarzeń, które na stałe wpisały się w kulturalny kalendarz Ciechocinka. Festiwal od lat przyciąga do uzdrowiska melomanów, turystów i kuracjuszy z różnych części Polski. Tegoroczna edycja miała dodatkowy, symboliczny wymiar. Po przerwie spowodowanej remontem, festiwal ponownie zawitał do Muszli Koncertowej, która nosi imię jego pomysłodawcy i wieloletniego gospodarza.



Koncert „Viva la Musica” podczas drugiego dnia festiwalu

Kazimierz Kowalski był nie tylko wybitnym śpiewakiem operowym. Był również człowiekiem, który swoją pasją i determinacją potrafił stworzyć w Ciechocinku wydarzenie o ogólnopolskiej renomie. Zależało mu, aby muzyka klasyczna nie była zarezerwowana wyłącznie dla koneserów, ale była dostępna dla każdego. Jak podkreślają organizatorzy festiwalu, właśnie ta idea do dziś pozostaje jednym z najważniejszych elementów wydarzenia. Piątkowy koncert galowy zgromadził w Muszli Koncertowej liczną

publiczność. Wśród widzów nie brakło osób, które na festiwal przyjeżdżają od lat. – Przyjechalśmy z różnych stron. Ja jestem spod Warszawy, koleżanka z okolic Gdańska. Przyjeżdżamy co roku. Nie byłam chyba tylko na dwóch pierwszych festiwalach. Wrażenia każdego roku są ogromne, niezapomniane – opowiadały turystki. – W Ciechocinku zostajemy do czwartku i oczywiście, za rok też będziemy. – Gdyby nie pani Małgorzata, nie byłoby dalej festiwalu. To, co zaczął Kazimierz, mogłoby bezpowrotnie

zniknąć. A to byłaby ogromna szkoda. To wspaniałe wydarzenie. Już się cieszę, bo w tym roku będzie trochę więcej opery – mówiła pani Aldona z Grudziądza.

W sobotę, 8 sierpnia, Muszla Koncertowa wypełniła się widzami, którzy przyszli na koncert „Viva la Musica”. Na scenie pojawili się znani wykonawcy wraz z orkiestrą polskiej opery kameralnej pod dyktando Michała Kocimskiego, a wieczór wypełniły najbardziej znane i lubiane utwory muzyki operowej oraz operetkowej. Wieczór z wielką gracją prowadziła dyrektorka festiwalu Małgorzata Kowalska.

Wśród publiczności znalazły się osoby, które doskonale znają festiwal, ale także takie, które dopiero odkrywają to wydarzenie.

– Wczoraj przyjechałam po raz pierwszy na festiwal i żałuję, że pokoje mamy tylko do wtorku. Za rok na pewno zostaniemy dłużej. Wspaniałe wydarzenie – mówi pani Jadwiga z Łodzi. – O festiwalu dowiedziałam się z prasy.

Wśród publiczności nie brakowało osób, które na festiwal przyjechały po raz pierwszy.

– Wyciągnęła mnie koleżanka, która była w ubiegłym roku, i nie za-

bito. Największym powodzeniem cieszyły się stoiska ze starociami, kwiatami oraz narzędziami, gdzie wielu odwiedzających szukało ciekawych okazji. KB

łuję. Przy okazji po raz pierwszy zobaczyłam Ciechocinek. Samo wydarzenie – wspaniałe – powiedziała pani Ania z Chełmna.

Na koncert przyszedł także pan Jan, który do Ciechocinka przyjechał do sanatorium. Piątkowy wieczór najwyraźniej wystarczył, żeby zdecydować się również na kolejny koncert. – Jest kultura przez duże K. Byłem wczoraj, musiałem przyjść dziś. Wspaniałe wydarzenie – mówi pan Jan.

Podobnych opinii można było usłyszeć w sobotni wieczór znacznie więcej. Publiczność nagradzała artystów gromkimi brawami.

Niedzielny koncert 28. Festiwalu Operowo-Operetkowego im. Kazimierza Kowalskiego był wyjątkowym spotkaniem z młodymi artystami. Studenci Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy po raz pierwszy wystąpili w Muszli Koncertowej z pełną Orkiestrą Polskiej Opery Kameralnej. Ich nowoczesna interpretacja „Księżniczki czardasza” porwała publiczność.

Więcej na temat tegorocznej edycji festiwalu piszemy na stronie aleksandrowkujawski.naszemiasto.pl

NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń rusza w trasę. Dziękujemy za Wasze wsparcie!

Pociąg Marzeń nabiera rozpędu, a wraz z nim pomoc, która pozwoli dzieciom i młodzieży z potrzebujących rodzin spełnić ich wakacyjne marzenia.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji oraz małym pacjentom szpitali i hospicjów.

W ramach tej pomocy finansujemy letnie wyjazdy, podczas których wiele dzieci po raz pierwszy w życiu może zobaczyć polskie morze lub spędzić czas w górach. Wspieramy również zakup sprzętu sportowego, rehabilitacyjnego i medycznego oraz inne działania odpowiadające na najważniejsze potrzeby podopiecznych fundacji.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, po-

trzebują wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki darczyńcom decydującym się na pomoc. W tym roku Pociąg Marzeń może jechać dalej dzięki partnerom ogólnopolskim: Polregio, Skarbiec oraz Drzazga Clinic. Wsparcia na poziomie regionalnym udzielili nam też Enea Operator, Pesa SA, Zakład Przerobu Żłomu oraz AMZ Elektro. To dzięki nim młodzież z naszego województwa będzie mogła udać się na tegoroczne wakacje.

Za nami już wiele edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez wybrane fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na letni wypoczynek. Dla wielu z nich były to pierwsze w życiu wakacje poza miejscem zamieszkania.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek

Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy. Fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu, organizując działania, które odpowiadają na realne potrzeby lokalnej społeczności.

W ubiegłym roku, dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna edycja „Pociągu Marzeń” to kolejna szansa na spełnienie ich wakacyjnych marzeń.

Dziękujemy wszystkim partnerom, którzy zdecydowali się doczepić swój wagonik do naszego pociągu i wspólnie z nami wyruszyć w tę wyjątkową podróż. Dzięki Wam Pociąg Marzeń może jechać dalej!

REKLAMA

0111554213

Dziękujemy Partnerom za udział w akcji „Pociąg Marzeń”

Partnerzy ogólnopolscy:



Partnerzy regionalni:



REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

Asta ma mistrza Holandii pod koszem. Beniaminek szuka jeszcze strzelca

Joachim Przybył

Jalen Thomas nowym zawodnikiem Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Skład beniaminka jest już niemal gotowy.

Mierzący 208 cm wzrostu zawodnik występuje na pozycji centra. Sezon 2025/2026 rozpoczął w bułgarskim Rilski Sportist (śr. 16 meczów, 8 punktów, 7,7 zbiórki oraz jeden blok). Na koniec sezonu przeniósł się do holenderskiego Landstede Zwolle. W barwach tej drużyny notował średnio 9,4 punktu, 6,8 zbiórki oraz 1,3 bloku na mecz. Zwolle zdobyło mistrzostwo Holandii, a Thomas zakończył serię z nagrodą MVP za statystyki 13 pkt i prawie 8 zbiórek na mecz.

To był debiutancki sezon w Europie środkowego. Wcześniej spędził pięć lat w NCAA w barwach dwóch uczelni, kończył edukację w cenionym zespole Butler ze średnimi 7,7 pkt i 6 zbiórek. W sezonie

2022/23 miał problemy zdrowotne i sporo pauzował, ale w ostatnim akademickiej kampanii rozegrał już wszystkie mecze.

Jalen Thomas to koszykarz mocny fizycznie, którą z dużą skutecznością kończy akcje pod koszem, dobrze rzuca wolne, świetnie sprawdza się w akcjach pick-and-roll. W NCAA pokazywał się z bardzo dobrej strony w roli obrońcy.

To obcokrajowiec numer cztery w bydgoskiej drużynie. Trener Anders Sommer i dyrektor Michał Chyliński szukają jeszcze rzucającego obrońcy. To będzie ostatni kontrakt w Aście przed sezonem, drużyna rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

ENEA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Brembly, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski



Jalen Thomas ma za sobą jeden sezon w Europie, który spędził w Bułgarii i Holandii. Teraz ma być główną siłą Asty pod koszem

KRÓTKO

Siatkówka

Anielska Plaża w Toruniu

21-23 sierpnia roku Błonia Nadwiślańskie w Toruniu staną się stolicą siatkówki plażowej. Przed nami kolejna edycja Anielskiej Plaży - wydarzenia, które połączy sport na wysokim poziomie z letnią atmosferą i atrakcjami dla całych rodzin. W ramach rywalizacji sportowej zaplanowano turniej mężczyzn, amatorski turniej kobiet oraz nocny turniej mixtów. Finałowy dzień wydarzenia połączy sport z rodzinną atmosferą. W programie zaplanowano piknik rodzinny, a kulminacją weekendu będzie finał turnieju mężczyzn.

Koszykówka

Kadra w drodze na MŚ

W Krakowie rozpoczęło się zgrupowanie reprezentacji koszykarzy - z torunianinem Dominikiem Olejniczakiem w składzie - przed drugim etapem kwalifikacji do mistrzostw świata w Katarze 2027. W Krakowie Polacy zagrają mecz towarzyski z Bułgarią, potem sprawdzą się na wyjeździe z Bośni i Hercegowiną i Grecją. Białe-Czerwoni są na razie niepokonani w eliminacjach. Kolejne mecze rozegrają 27 sierpnia w Rydze z Izraelem i trzy dni później z mistrzami świata Niemcami w trójmiejskiej Ergo Arenie.

ŻUŻEL

Będzie mniej niewiadomych w ligach, poznamy mistrza kraju



Żuźlowcy Bayersystem GKM muszą dziś wygrać w Częstochowie, a potem pokonać Motor

Magdalena Zimna

Ważne starcia w PGE Ekstralidze, koniec rundy zasadniczej w Metalkas 2. Ekstralidze i finał walki o tytuł najlepszego żuźlowca w Polsce - to czeka kibiców od piątku do niedzieli.

Jeszcze kilka tygodni temu na czele PGE Ekstraligi był Bayersystem GKM. Potem jednak przyszła seria słabszych występów - w Gorzowie, we Wrocławiu i u siebie z Pres Toruń. Dłuższa przerwa w rozgrywkach też nie pomogła, bo grudniadanie nie tylko przegrali w Lesznie, ale stracili tam też bonus. Efekt - spadek na piąte miejsce i kiepskie wizje na play off.

Pomogła Sparta. Wrocławianie pokonali na swoim torze Motor Lublin, zabrali im bonus i skazali na dalszą walkę o play off. Ta rozstrzygnie się właśnie między Motorem a GKM.

Lublinianie mają trzy punkty przewagi, najbliższy mecz u siebie z Unią Leszno i ostatni w Grudniadzie. GKM liczy, że właśnie ten ostatni przy Halera będzie rozstrzygający. Wcześniej jednak muszą utrzymać dystans dzielących ich od Motoru. To oznacza, że nie ma marginesu na błąd i muszą wygrać dziś mecz w Częstochowie.

Zadanie wydaje się łatwe; Włóknarz to najsłabsza drużyna w lidze, wciąż bez zwycięstwa. I trudno przypuszczać, by to się zmieniło. Ekipa Roberta Kościechy musi być jednak skoncentrowana, by nie potknąć się „tuż przed metą”.

WŁÓKNIARZ: 9. Szostak, 10. Lidsey, 11. Miśkowiak, 12. Hansen, 13. Tungate, 14. Ludwiczak, 15. Śmigielski

GKM: 1. Fricke, 2. Drabik, 3. Szarszewski, 4. Tarasenko, 5. Jepsen Jensen, 6. Malkiewicz, 7. Kevin Iwański-Helt

Hitem 13. rundy ma być jednak mecz Pres Toruń ze Spartą Wrocław, bo jego stawką jest pierwsze miejsce w ligowej tabeli. Póki co, na prowadzeniu jest Sparta, z punktem przewagi nad Aniołami. Obie drużyny ostatnio imponują formą; Torunianie są niepokonani od 12 czerwca, Sparta w ostatniej kolejce wysoko pokonała Motor Lublin.

Na Motoarenie faworytami będą gospodarze, ale zadanie czeka ich trudne. By zachować szanse na wygranie sezonu zasadniczego i prawo wyboru rywala w półfinale, muszą wygrać ten mecz. Jeśli to się uda, sprawa pierwszego miejsca rozstrzygnie się za tydzień. I wtedy Pres będzie miał dużo trudniej, bo na mecz pojedzie do Gorzowa. Wrocławianie podejmą Włóknarza, co w zasadzie oznacza pewne trzy punkty dla nich.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedon, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchiriski, 15. Kawczyński
SPARTA: 1. Łaguta, 2. Janowski, 3. Bewley, 4. Kowalski, 5. Kurtz, 6. Kowolik, 7. Andersen

13. runda PGE Ekstraligi - piątek: Włóknarz Częstochowa - Bayersystem GKM Grudniadź (18.00), Falubaz Zielona Góra - Stal Gorzów (20.30); **niedziela:** Motor Lublin - Unia Leszno (17.00), Pres Toruń - Sparta Wrocław (19.30). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Ostatni mecz rundy zasadniczej i ostatni sprawdzian formy przed rundą play off ma przed sobą Abramczyk Polonia. W niedzielę podejmie Stal Rzeszów, jeszcze w czwartek, czwartą drużynę ligi. Na późny wie-

czór zaplanowano jednak dwa pierwsze spotkania 14. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi. A w niej, przy korzystnym wyniku w Krośnie, z czwórki Stal mogli wyrzucić rybniczanie. Niekorzystny obrót spraw dla Stali oznaczałby konieczność wygrania meczu w Bydgoszczy, ale taki scenariusz wydaje się nieprawdopodobny. Abramczyk Polonia, nawet bez kontuzjowanego Wiktora Przyjemskiego, radzi sobie doskonale i na koncie ma komplet zwycięstw.

POLONIA: 9. Woźniak, 10. Kosterka, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski
STAL: 1. Szczepaniak, 2. Pickering, 3. Gusts, 4. Sadurski, 5. Fajfer, 6. Borowiak, 7. Przybyło

14. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: Ostrowia Ostrow - Orzeł Łódź i Wilki Krosno - ROW Rybnik zakończyły się po zamknięciu wydania; **niedziela:** Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Stal Rzeszów (13.00), Polonia Piła - PSŻ Poznań (15.15). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online

A już w sobotę w Ostrowie - trzeci finał Indywidualnych Mistrzostw Polski. W walce o tytuł najlepszego zawodnika w kraju, po turniejach w Toruniu i Bydgoszczy, prowadzi Kacper Woryna (26 pkt), a ścigają go m.in. Maciej Janowski (22), Patryk Dudek (22) i Bartosz Zmarzlik (20) i Piotr Pawlicki (20). Szansę na jeden z medali ma też Krzysztof Buczkowski (20 pkt). Na podium mógłby stanąć również Wiktor Przyjemski (20), ale w Ostrowie nie wystąpi z powodu kontuzji. Jego miejsce w na liście startowej zajmie Maksymilian Pawełczak. Początek rywalizacji o godz. 19.00, transmisja w Canal+Sports i Canal+online.



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Bezpieczeństwo

Czujka czadu
jest obowiązkowa
nawet w domkach
leśniczowskich

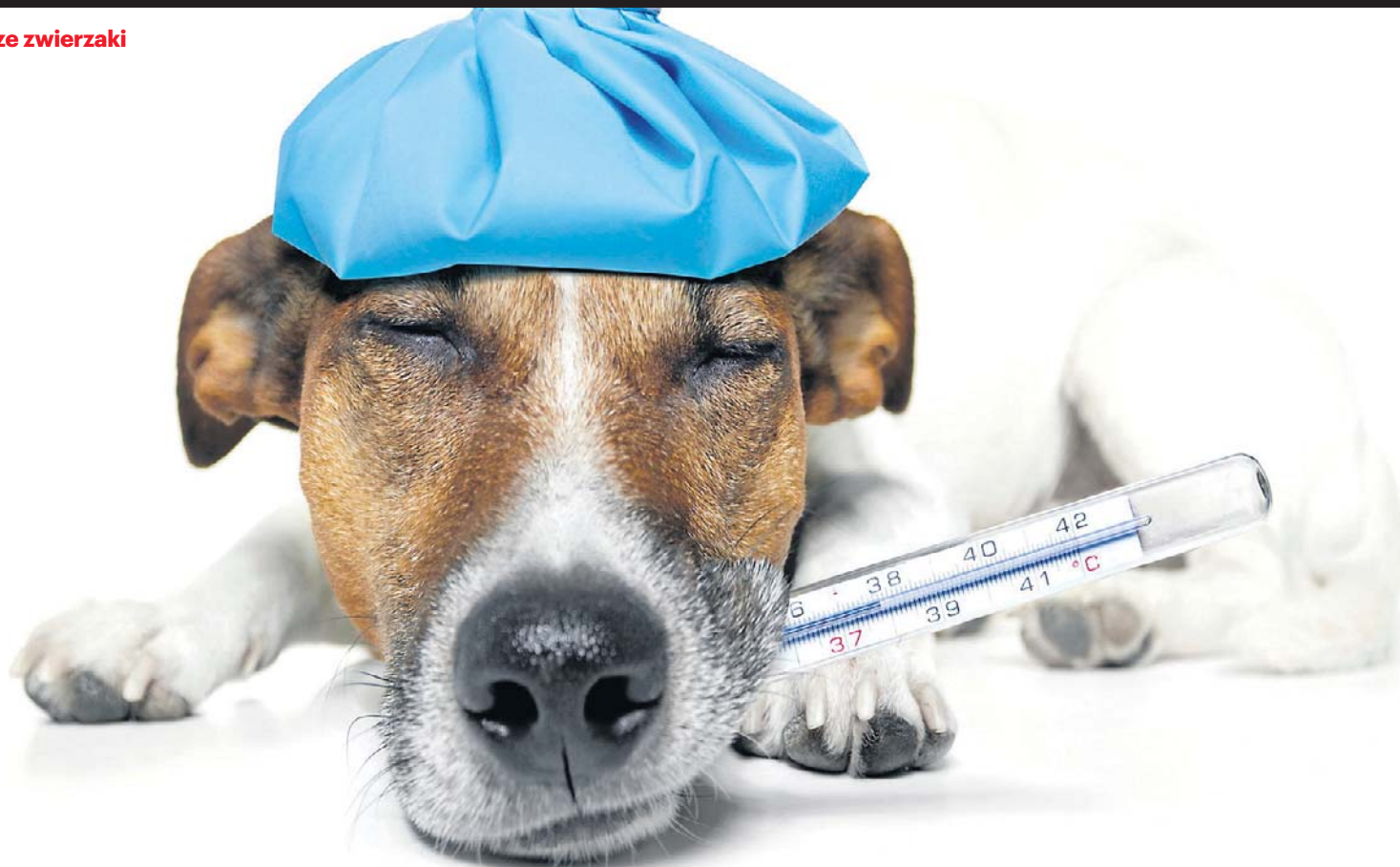
Właściciele wszystkich obiektów
noclegowych są zobowiązani wypo-
sażyć je w czujki dymu i tlenku wę-
gla. Zagrożenie latem rośnie
- Str. 4

Pasja

Piłka z zapalek
od naszego artysty
dla polskich
siatkarek

Przemysław Kozłowski, niepełno-
sprawny artysta spod Sicienka, w tym
tygodniu obdarował piłką z zapalek
nasze siatkarki. Gotowa jest kolejna
piłka - dla drużyny męskiej
- Str. 10

Nasze zwierzaki



Od tych stawek aż boli głowa

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach pieniądze schodzą
na dalszy plan. Jednak coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota,
w tym wizyty u weterynarza, to duże obciążenie finansowe. Dlaczego jest tak drogo? - Str. 6

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558563

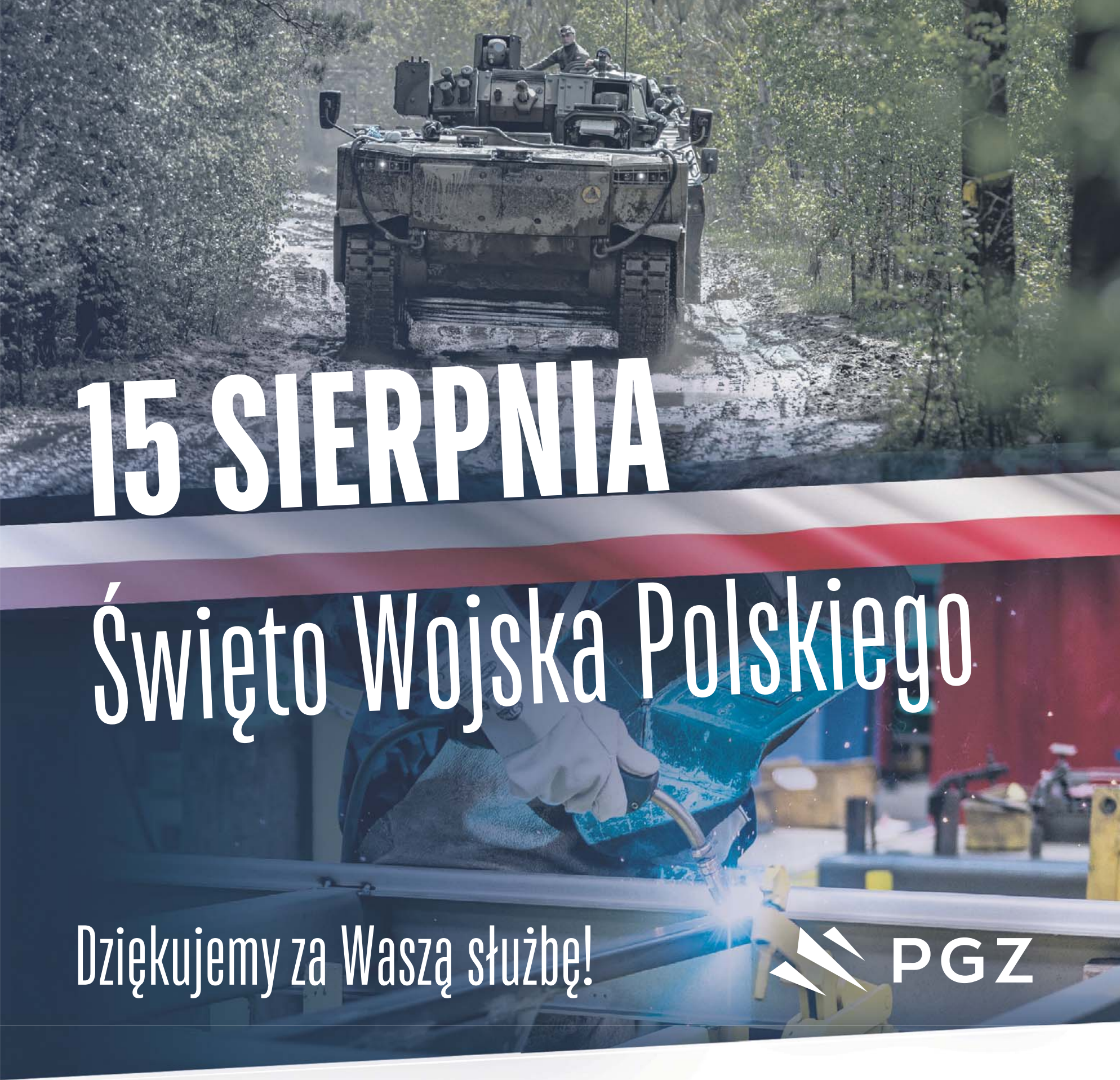
15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558559



15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!



ZWIERZĘTA

Dlaczego u weterynarza jest tak drogo?

Kinga Furtak

Coraz więcej właścicieli zwierząt przyznaje, że koszty utrzymania psa czy kota zaczynają przekraczać ich możliwości finansowe. Rosnące ceny karmy, leków i wizyt u weterynarza sprawiają, że posiadanie pupila staje się wydatkiem, który wymaga coraz większego budżetu i dokładnego planowania domowych finansów.

– Dzień dobry, ile kosztuje zwykła wizyta z psem? – pytamy w pierwszym gabinecie weterynaryjnym.

Po drugiej stronie słuchawki pada konkretna odpowiedź: od kilkudziesięciu do ponad stu złotych, w zależności od problemu i czasu konsultacji. Dopytujemy o badanie krwi. Koszt 150 zł, USG – 250 zł. Kastracja 500 zł, czyszczenie zębów 280 zł. Rachunek zaczyna rosnąć szybciej niż wielu właścicieli zwierząt się spodziewa.

Sprawdziliśmy, skąd biorą się coraz wyższe ceny u weterynarzy. Zadzwoiliśmy do gabinetów, by zobaczyć, co kryje się za ceną wizyty.

Telefony, które szybko sprowadzają na ziemię

W drugim gabinecie słyszymy, że sama konsultacja to jedno, ale większość pacjentów wymaga dodatkowej diagnostyki.

– Jeśli zwierzę ma gorączkę, wymioty albo jest apatyczne, lekarz zwykle zleca badania krwi. Bez tego trudno postawić diagnozę – tłumaczy recepcjonistka.

Pytamy o wizytę nocną. Średnio to koszt od 250 do 450 zł za samo wejście i konsultację. Ktoś musi być na miejscu przez całą noc, gotowy do przyjęcia pacjenta po wypadku, zatruciu czy skrócie żołądka. Po kilku rozmowach pojawia się ten sam wniosek: cena wizyty to dopiero początek.

W poczekalni: psy, koty i rozmowy o rachunkach

– Kiedyś za wizytę płaciłam połowę tego, co dziś – mówi Monika Witkowska, właścicielka 4-letniego psa Karmelka. – Człowiek zaczyna się

zastanawiać, czy zwierzęta nie chorują teraz drożej.

Za drzwiami gabinetu toczy się walka o zdrowie podopiecznego. Technik przygotowuje kroplówkę, lekarz przygotowuje leki do narkozy. Druga osoba monitoruje oddech i tętno zwierzęcia. Do kosztów operacji wlicza się znieczulenie, monitoring, materiały jednorazowe, sterylizację narzędzi, opiekę pooperacyjną i leki przeciwbólowe. To codzienny obraz pracy lecznicy, którego opiekun zwierzęcia zwykle nie widzi, gdy odbiera rachunek. Właściciel widzi kilka szwów i myśli, że płaci za „samo szycie”, a przy zabiegu pracuje cały zespół.

Badania, których nie widać

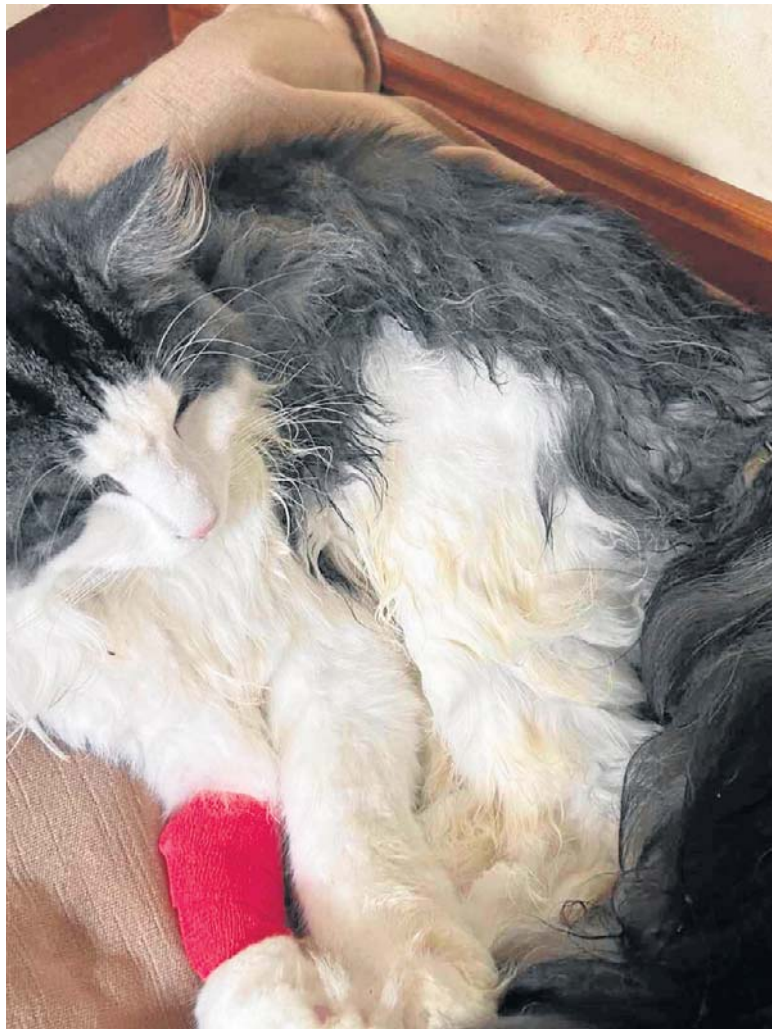
Wielu opiekunów dziwi się, że za pobranie krwi trzeba zapłacić dodatkowo. Tymczasem koszt obejmuje nie tylko samą próbkę, ale także odczynnik, analizę i interpretację wyników.

– Coraz częściej wykonujemy badania od ręki, żeby szybko podjąć decyzję o leczeniu – tłumaczy weterynarz. – To ogromna wygoda dla właściciela, ale wymaga drogiego sprzętu i materiałów. Podobnie jest z badaniami hormonalnymi czy mikrobiologicznymi, które często trafiają do zewnętrznych laboratoriów.

Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii pracuje w zawodzie od 1981 roku. Gabinet prowadził od 1990 roku. Dziś właścicielem lecznicy jest jego syn. Sam nadal przyjmuje pacjentów i jak podkreśla – mimo pełnienia różnych funkcji społecznych i samorządowych zawsze pozostawał lekarzem weterynarii.

– Zwierzę jest członkiem rodziny – podkreśla Krzysztof Trawicki, lekarz weterynarii. – Dziś niemal każdy ma psa lub kota, a wraz z tym rośnie potrzeba profilaktyki, szczepień i leczenia.

Zdaniem weterynarza wzrost kosztów leczenia nie wynika wyłącznie z podwyżek cen usług. Coraz droższe są leki, preparaty oraz nowoczesna diagnostyka. – Dzisiejsza medycyna weterynaryjna praktycznie niczym nie różni się od medycyny ludzkiej. Kliniki mają USG,



FOT. K. FURTAK

Dla wielu opiekunów zdrowie pupila jest najważniejsze i w takich chwilach koszty schodzą na dalszy plan

aparaty do badań krwi, wykonują zabiegi chirurgiczne i ortopedyczne, a specjalistyczne placówki dysponują nawet rezonansem magnetycznym – wylicza.

Samo kupienie urządzenia nie kończy wydatków. Dochodzą przeglądy techniczne, serwis, kalibracja i wymiana części. W gabinecie dla ludzi część takich kosztów pokrywa publiczny system ochrony zdrowia. W weterynarii praktycznie wszystko finansuje właściciel lecznicy, a pośrednio właściciel zwierzęcia.

Co ciekawe, podstawowe szczepienia nie podrożały tak mocno jak wiele innych usług.

Obowiązkowe szczepienie przeciw wściekliznie kosztuje około 50 zł, natomiast rozszerzony pakiet chroniący także przed nosówką czy parwowirową to wydatek rzędu 90–

100 zł. Szczepienia trzeba powtarzać co roku.

Lekarz przyznaje jednak, że największe koszty pojawiają się przy diagnostyce i leczeniu poważniejszych schorzeń. Coraz częściej wykonywane są również zabiegi sterylizacji i kastracji.

– Dziennie robimy po kilka takich zabiegów. Cena zależy przede wszystkim od masy zwierzęcia, bo od niej zależy dawka środków do narkozy – tłumaczy.

W sezonie letnim do lecznicy trafia wielu turystów wypoczywających w Borach Tucholskich. Weterynarz zauważa, że przyjeżdżają nie tylko Polacy, ale też Niemcy.

– Dla nich ceny w Polsce są bardzo atrakcyjne. Szczepienie kosztuje u nas około stu złotych, a w Niemczech nawet sto euro – mówi.

Lato to również czas nagłych interwencji. Do gabinetu regularnie trafiają psy pokąsane przez żmije lub owady.

– W tym roku mamy bardzo dużo takich przypadków. Przy ukąszeniu żmii liczy się każda minuta – podkreśla lekarz.

„Nie ma NFZ dla zwierząt”

Ten argument pojawia się w każdej rozmowie z lekarzami. Leczenie ludzi jest w dużej części finansowane publicznie. Pacjent często nie widzi rzeczywistego kosztu badania czy zabiegu. W weterynarii rachunek trafia bezpośrednio do właściciela zwierzęcia.

– Jeszcze kilka lat temu ubezpieczenia dla zwierząt były w Polsce niszowym produktem, dziś zainteresowanie wyraźnie rośnie. Najczęściej pytają o nie właściciele psów rasowych i kotów, którzy mają świadomość, że jedna poważniejsza operacja może kosztować kilka tysięcy złotych – mówi ekspert rynku ubezpieczeniowego Tomasz Nowak. – Klienci chcą zabezpieczyć się przed nagłymi wydatkami czy kosztownym leczeniem

Weterynaria w ostatnich latach bardzo się zmieniła. Zwierzęta mają wykonywane echo serca, tomografię komputerową, endoskopię, skomplikowane operacje ortopedyczne i stomatologiczne. Właściciele oczekują podobnego poziomu diagnostyki jak w medycynie ludzkiej.

– Jeszcze kilkanaście lat temu wielu takich badań po prostu się nie wykonywało – mówi lekarz. – Dziś są standardem, a standard kosztuje. To suma kosztów sprzętu, leków, badań, materiałów jednorazowych, sterylizacji, całodobowych dyżurów i pracy wykwalifikowanego zespołu.

– Drogo jest – przyznaje właścicielka Karmelka, ale najważniejsze, że znowu chce biegać.

Właśnie w tym zdaniu najlepiej słyszeć odpowiedź, którą usłyszeliśmy niemal w każdym gabinecie. Za wysoką ceną wizyty stoi nie tylko koszt prowadzenia lecznicy, ale przede wszystkim próba przywrócenia zdrowia komuś, kto dla swoich opiekunów jest pełnoprawnym domownikiem. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



LUDZIE

Bydgoskie Autografy 2026. W piątek 14 sierpnia upływa termin zgłaszania kandydatur

Małgorzata Pieczyńska

To ostatni dzień, by zgłosić kandydatów do tegorocznej edycji „Bydgoskich Autografów”. Termin przyjmowania zgłoszeń przez ratusz upływa dziś.

Jeśli masz pomysł, kogo należy w ten zaszczytny sposób uhonorować w tym roku, to koniecznie wyslij zgłoszenie. Przypomnijmy, że to wyjątkowe wyróżnienie trafia do osób żyjących, zasłużonych dla budowania dobrego imienia Bydgoszczy.

- Na 10 sierpnia było już kilkanaście zgłoszeń kandydatur do Bydgoskich Autografów 2026 - mówi Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. - Zgłoszenia przyjmujemy do piątku, 14 sierpnia br.

Zgłoszenia można dokonać za pomocą formularza online, który dostępny jest na stronie: <https://www.bydgoszcz.pl/autografy>. Do formularza elektronicznego należy dołączyć wspomnianą rekomendację w jednym z dowolnych formatów: pdf, jpg, png, odt, gif, doc. Zgłoszenie kandydatury można również dokonać poprzez wypełnienie formularza oraz dostarczenie go lub przesłanie pocztą pod adresem: Urząd Miasta Bydgoszczy (ul. Jezuitska 1, 85-102 Bydgoszcz).

- Jeden wnioskodawca może zgłosić maksymalnie trzy kandydatury - informuje ratusz. - Jednak, aby zgło-

szenie było ważne, niezbędne jest dołączenie rekomendacji: organizacji pożytku publicznego, fundacji, klubu sportowego, organizacji studenckiej, izby zawodowej, koła naukowego, instytucji kultury, placówki oświatowej, uczelni lub członka Kapituły.

Pomysłodawcą i głównym organizatorem „Bydgoskich Autografów” jest Prezydent Miasta Bydgoszczy. Pierwsze tablice z podpisami na ul. Długiej zostały odsłonięte w Bydgoskiej Alei Autografów w 2007 r. Jako pierwsi mieli je w naszym mieście: Irena Szewińska, Jerzy Hoffman, Adam Sowa, Rafał Blechacz i Zbigniew Boniek. Od 2007 roku swój podpis w Alei Autografów na ulicy Długiej pozostawiło już kilkadziesiąt osób, reprezentujących wiele dziedzin społecznej i zawodowej aktywności. Są wśród nich znani sportowcy, politycy, lekarze, przedsiębiorcy czy ludzie kultury.

W 2025 roku tym zaszczytnym tytułem uhonorowano dr. n. med. Pawła Rajewskiego, cenionego bydgoskiego lekarza i naukowca, rektora Wyższej Szkoły Nauk o Zdrowiu w Bydgoszczy oraz konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie chorób zakaźnych, a także kierownika Oddziału Internistyczno-Zakaźnego Wojewódzkiego Szpitala Obserwacyjno-Zakaźnego im. Tadeusza Browicza w Bydgoszczy. ©

AKCJA SPOŁECZNA

Wyprawka dla żaka 2026. Trwa zbiórka przyborów szkolnych

Małgorzata Pieczyńska

Zbiórka darów w ramach akcji „Wyprawka dla żaka” organizowana jest przez PCK. Przybory szkolne zbierane są w kilku marketach w Bydgoszczy oraz w Białych Błotach i Osielesku. Mamy też ważną wiadomość dla rodziców. W środę, 12 sierpnia, rozpoczęły się zapisy, które umożliwią odbiór pierwszych wyprawek.

Kujawsko-Pomorski Oddział Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy zaprasza rodziców na zapisy do swojej siedziby przy ul. Warmińskiego 10.

Z kolei uroczyste przekazanie wyprawek odbędzie się 27 sierpnia podczas wydarzenia „Z pełnym tornistrem i z uśmiechem na twarzy idę do szkoły”. - Przekazanie wyprawek rozpoczniemy o godz. 11 na dziedzińcu naszego oddziału przy ul. Warmińskiego 10. Rozdamy wówczas około 200 wyprawek - informowała nas już wcześniej Maria Kapuścińska, specjalista ds. opieki i pomocy specjalnej w Kujawsko-Pomorskim Oddziale Okręgowym PCK w Bydgoszczy i zarazem koordynatorka akcji w Bydgoszczy.

Tak jak już wcześniej zapowiedzieli organizatorzy akcji, cały czas kontynuowana jest zbiórka szkolnych przy-



FOT. MARCIN STADNICKI

Na koncercie finałowym akcji bydgoskiego PCK wystąpi Skolim

borów. Celem przedsięwzięcia jest wsparcie dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i skompletowanie dla nich wyprawek szkolnych.

Kosze już wystawione w marketach

W Bydgoszczy i województwie kujawsko-pomorskim pomoc ma trafić także do dzieci z niepełnosprawnościami oraz dzieci uchodźców.

W Bydgoszczy do akcji - jak co roku - włączyły się markety. Ich lista znajduje się na stronie www.bydgoszcz.pck.pl. Tutaj

- Zbiórka w bydgoskich marketach rozpoczęła się we wtorek (11 sierpnia) - mówi Tomasz Okoński,

dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Okręgowego PCK w Bydgoszczy. - W sklepach rozstawiliśmy kosze na szkolne wyprawki. Tym samym każdy będzie mógł przyłączyć się do naszej akcji, przy okazji robienia zakupów. Zbieramy nowe artykuły szkolne, m.in. piórniki, zeszyty, długopisy, ołówki, kredki, flamastry, linijki, ekierki, cyrkle, nożyczki, kleje, bloki rysunkowe i techniczne, farby, plastelinę, teczki oraz plecaki.

Skolim - gwiazdą koncertu „Podaruj Dzieciom Serce”

Dary nadal można przynosić do siedziby Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Warmińskiego 10 w Bydgoszczy, od poniedziałku do piątku, w godz. 7-15. Tegoroczna zbiórka darów rzeczowych potrwa do 30 września. Akcję można również wesprzeć finansowo, dokonując wpłaty na rachunek Bank Millennium S.A. nr 39 1160 2202 0000 0002 4987 4042 z dopiskiem „pomoc dla dzieci”.

Zwieńczeniem całej akcji będzie tradycyjnie Koncert Charytatywny „Podaruj Dzieciom Serce”, który odbędzie się 11 września w Hali Immobile Łuczniczka.

- Wtedy wyprawki szkolne powędrują do kolejnych dzieci z województwa kujawsko-pomorskiego - mówi Tomasz Okoński. - Już mogę powiedzieć, że gwiazdą tego koncertu będzie znany artysta Skolim. ©

BYDGOSZCZ

Pożar w wieżowcu przy ulicy 3 Maja. Nie żyje jedna osoba!

Michał Sierek

W czwartek, między godziną 10 a 11 doszło do pożaru mieszkania w wieżowcu zlokalizowanym w rejonie ulic 3 Maja/Zygmunta Moczyńskiego w Bydgoszczy. Ogień został opanowany, niestety w pożarze śmierć poniosła 75-letnia kobieta.

Jak słyszymy od strażaków ze stanowiska kierowania Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy, wezwanie do pożaru w wieżowcu służby odebrały około godziny 10.30.

Ogień pojawił się na 6. piętrze wieżowca zlokalizowanego u zbiegu ulic 3 Maja i Moczyńskiego.

Na miejsce skierowano sześć zastępów straży pożarnej. - Kilkanaście osób ewakuowało się o własnych siłach. Nie zarządzaliśmy ewakuacji, gdyż nie było takiej konieczności. W mieszkaniu zastaliśmy mocno rozwinięty pożar, po 24 minutach akcji został uznany za opanowany. Niestety w mieszkaniu znaleźliśmy również jedną ofiarę śmiertelną - mówi w rozmowie z nami mł. bryg. mgr inż. Karol Smarz, oficer prasowy KM PSP w Bydgoszczy. Około godziny 11.30

na miejscu cały czas działali strażacy.

Choć ogień był już opanowany, strażacy sprawdzali jeszcze inne lokale pod kątem obecności gazów pożarowych - wyjaśnia Karol Smarz.

Jak precyzuje mł. asp. Jakub Skrzypek z Zespołu Prasowego KMP w Bydgoszczy, strażacy znaleźli w mieszkaniu ciało 75-letniej kobiety. - Policjanci pod nadzorem prokuratora i biegłego do spraw pożarnictwa będą wykonywać czynności w ramach prokuratorskiego śledztwa, by wyjaśnić okoliczności i przyczynę pożaru - mówi mł. asp. Jakub Skrzypek. ©

IMPREZA

Van Gogh Festival znów Brzózkach. Trzy niezwykle dni dla miłośników sztuki, literatury, filmu, muzyki

Joanna Gólczyńska/redex

Po sukcesie pierwszej edycji Van Gogh Festival powraca do Brzózek. Przez trzy dni - od 14 do 16 sierpnia - miejscowość koło Szubina będzie miejscem spotkań miłośników sztuki, literatury, filmu i muzyki.

14 sierpnia odbędzie się spotkanie i panel dyskusyjny towarzyszący projekcji filmowej. Jego głównym gościem będzie Tomasz Raczek. Dzień później, 15 sierpnia, zaplanowano wykład prof. Dagmary Drzazgi.

Ważnym elementem programu będą także warsztaty z videoartu prowadzone

przez Amelię Pudzianowską, skierowane do osób zainteresowanych obrazem ruchomym i autorską wypowiedzią wizualną.

Nie zabraknie również literatury. Kolejną edycję warsztatów literackich poprowadzi, podobnie jak w ubiegłym roku, prof. Dariusz Pniewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Tegoroczna edycja przyniesie również nowość.

W nocy uruchomiona zostanie SCENA VAN GOFF - przestrzeń działań offowych i eksperymentalnych.

Ma to być miejsce, w którym różne formy artystycznej ekspresji (muzyka, teatr, sztuki wizualne) będą mogły

spotkać się ze sobą bez wyraźnych granic.

Każdego dnia będzie koncert. W piątek: 14 sierpnia od 15.15 do 16.15 Łukasz Majewski - wykonawca piosenki literackiej. Od 16.45 do 18 - znane miłośnikom Krainy Łagodności - „Wołosatki”. O godz. 21.30 koncert Bydgoskich Bluesmanów.

W sobotę, 15 sierpnia o godz. 16... Skubas - wokalista, gitarzysta i songwriter. Apotem Jucho - czyli Justyna Chowaniak - szerokiej publiczności znana od 2012 roku jako twórczyni projektu Domowe Melodie. Jej występ od godz. 19.00.

Szczegóły imprezy na stronie vangoghfestival.pl ©

procent szkolących się po prostu odpada z przyczyn zdrowotnych, braku niezbędnych umiejętności, a nawet chęci, braku tego fighter pilot attitude – nastawienia pilota myśliwskiego. Jedną z przyczyn może też być rozczarowanie – młodzi ludzie inaczej wyobrażali sobie służbę wojskową.

Sam pułkownik Piątek przygodę z lotnictwem rozpoczął w wojskowym liceum i, jak przyznaje, w czasie szkolenia wcale łatwo mu nie było; nie był podręcznikowym wzorem idealnego, pozbawionego emocji oficera. Jak ocenia, był trochę takim „typem niepokornym”, lecz potrafił dopasować się do surowych wymagań.

– Tej niepokory trochę było, ale był też szacunek do wyzwań, jakie stawiały przede mną wymagania związane ze szkoleniem, m.in. w USA. W sumie stąd też mój callsign, znak wywoławczy – FUZ... W czasie szkolenia spotkałem się z oficerem o nazwisku Zonker, zastępcą dowódcy Skrzydła w bazie w Tucson. Nie był zbyt lubiany, a ja nie zrobiłem tego, co chciał, więc dostałem taki callsign, będący skrótem od słów po angielsku: F*** you Zonker... – opowiada Piątek.

Taki przysłowiowy pazur i jednocześnie umiejętność dopasowania się do wojskowych ram pracy zespołowej powinny wyróżniać wojowników przestworzy. Pułkownik Piątek podkreśla, że wśród nich są zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Marynarze zakładają mundur jeszcze przed Akademią

Łatwo nie jest także w Marynarce Wojennej. Dr Radosław Maślak, rzecznik Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, przypomina, że od słuchaczy – zarówno kierunków cywilnych, jak i wojskowych – wymaga się bardzo dużo. Ale jeśli ktoś chce zostać oficerem marynarki, specjalistą o wiedzy i umiejętnościach niespotykanych w innych sferach życia, nie ma wyboru – nie tylko musi wykształcić w sobie wybitne cechy, ale też jednocześnie musi być jak najlepszym żołnierzem pasującym do zespołów, jakie tworzą nowoczesną armię.

– Przyszli oficerowie marynarki, przychodząc do Akademii, już są żołnierzami – opowiada Radosław Maślak. – Przed rozpoczęciem studiów przechodzą bowiem podstawowe szkolenie wojskowe w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce, zakończone przysięgą wojskową. Przez cały czas studiów obowiązuje ich wojskowy rygor i dyscyplina – nie mogą, jak inni studenci, planować trzymiesięcznych wakacji, odbywają bowiem praktyki i przysługuje im 26 dni urlopu. W czasie studiów na każdym roku odbywają szkolenia na żaglowcu – okręcie szkolnym „Iskra”, a pod



Szkolny M346 Bielik z pilotami 4. Skrzydła. Przed nimi w przyszłości przesiadka na myśliwce F-16 (na pierwszym planie) i F-35

koniec studiów przygotowują się do egzaminów, by sięgnąć po wymarzony patent oficerski.

Młodzi oficerowie marynarki są zatem dobrze przygotowani przez pięć lat studiów, przed nazwiskiem dodając skróty magistra inżyniera i oczywiście podporucznika. Oficerami zostają w symbolicznym miejscu – pasowanie, czyli promocja oficerska, odbywa się na pokładzie niszczyciela „Błyskawica”.

Akademia przygotowuje absolwentów kierunków dowodzenia i operacji morskich, mechaniczno – elektrycznego, nawigacji i uzbrojenia okrętowego, a także nauk humanistycznych i społecznych, wypuszczając m.in. dowódców, specjalistów logistyki, informatyki, cyberbezpieczeństwa, zarządzania kapitałem ludzkim czy ekspertów od stosunków międzynarodowych. Połowa z nich zasila Marynarkę Wojenną, druga połowa – inne rodzaje wojsk.

– Wymagamy dużo: codziennie słuchacze czytają na stołówce słowa „Amor Patriae suprema lex”, o tym, że miłość ojczyzny jest najwyższym nakazem. Mają świadomość, że nie po to katują się, by zdać trudne egzaminy z wychowania fizycznego, przechodzą badania psychologiczne

Wprowadzamy najnowocześniejszy na świecie sprzęt, musimy więc wyszkolić najlepszych żołnierzy do jego obsługi

PEŁK ŁUKASZ PIĄTEK,
dowódca 4. Skrzydła
Lotnictwa Szkolnego

i naprawdę trudne egzaminy z fizyki, matematyki czy nawigacji, by nie mieć świadomości wyjątkowości swojej służby. Są żołnierzami, więc służą, a nie pracują od 7 do 15, obowiązuje ich rygor, mobilizacja. I są wśród nich kobiety, stanowiące może 25-30 procent słuchaczy i absolwentów. Muszę powiedzieć, że nie tylko nie mają taryfy ulgowej, ale też niejednokrotnie są bardziej odporne fizycznie i psychicznie na trudy służby w marynarce od swoich kolegów... – mówi Maślak.

Bez nich nic nie da się zrobić

Wojownicy pierwszej linii mogą skutecznie wykonywać swoje zadania, ale nie sami. Za nimi zawsze stoją inni żołnierze, równie profesjonalni i odpowiedzialni, ale jednocześnie już nie tak bardzo zauważalni.

– Tych, którzy walczą czy mają walczyć, zabezpieczają inni, i dają im warunki do działania. Choć pozostają w cieniu, to są niezbędni w każdej armii – przypomina ppłk Paweł Kaźmierczak, dowódca Batalionu Logistycznego Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. – O logistykach nie wspominam się zazwyczaj w kontekście sukcesów żołnierzy z pierwszej linii, ale oni przecież mają swój udział w sukcesach operacji, w bitwach, w medalach. Na poligonie funkcjonują strzelnice, ćwiczą czołgi i Rosomaki, do misji startują samoloty, ale z tym wiąże się praca techników, zaopatrzeniowców, transportowców, pracowników ochrony, specjalistów od uzbrojenia, od wielu systemów. Ich nie widać, ale są niezbędni, by wszystko działało.

Jaki powinien być idealny żołnierz szeroko pojmowanej sfery zabezpieczenia?

– Nie musi być perfekcyjnym snajperem, za to musi być sprytny, mieć otwarty umysł i zdolność do analizy i przewidywania. Jeśli nie zadziała jedna sytuacja, do której jest przygotowany, zaraz po tym nie wypali drugą, a on musi dostarczyć wodę, paliwo, amunicję, żywność, to nie może się poddać i powiedzieć „nie można” – musi znaleźć trzecie rozwiązanie, tym razem skuteczne. Podpułkownik Kaźmierczak przy-

pomina też, że od logistyków wymaga się solidności, pewności. Na poligon żołnierze przyjeżdżają, dostają określone zadania, realizują je i wyjeżdżają do kolejnych zajęć, ale przed nimi, w trakcie ich ćwiczeń i po nich, ktoś musi wszystko przygotować. Morale wojska jest wysokie, jeśli żołnierz wie, że będzie miał dach nad głową, ciepły posiłek, ogrzaną zimną kwaterę, że może liczyć na pomoc techniczną, a w warunkach zarówno poligonowych, jak i bojowych na ewakuację sprzętu kołowego i ciężkiego.



U pancerniaków służba jest ciężka – w błocie, kurzu i hałasie. Ale żołnierzy zainteresowanych szkoleniem na Abramsach nie brakuje

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

Odwiedź plenerową wystawę i zagraj w miejską grę

Marcin Kozłowski

„Kujawsko-Pomorskie na mapie bezpieczeństwa” to kampania informacyjna prowadzona przez wojewodę Michała Szytla i Rafała Bruskiego, prezydenta Bydgoszczy z okazji Święta Wojska Polskiego, które przypada 15 sierpnia.

W najbliższą sobotę będziemy oddawać hołd obrońcom Polski i dziękować żołnierzom za ich codzienną służbę na rzecz bezpieczeństwa kraju i jej mieszkańców. Z tej okazji władze województwa i Bydgoszczy prowadzą wspólną kampanię informacyjną „Kujawsko-Pomorskie na mapie bezpieczeństwa”, której częścią są plenerowa wystawa historyczna, turystyczna gra miejska oraz kampania na terenie miasta.

Przez cały sierpień na przystankach, plakatach



TOMASZ CZACHOROWSKI/POLSKA PRESS

Już w sobotę polscy żołnierze będą świętować swój dzień. Główne uroczystości odbywają się w Warszawie

i ramach w autobusach oraz ekranach w tramwajach mieszkańcy Bydgoszczy mogą zobaczyć podziękowania skierowane do żołnierzy Wojska Polskiego i zaproszenie do odwiedzenia wystawy.

- Święto Wojska Polskiego jest okazją, aby powiedzieć żołnierzom proste i ważne słowa: dziękujemy za Waszą

służbę. Kujawsko-Pomorskie zajmuje szczególne miejsce na mapie bezpieczeństwa Polski. Działają tutaj jednostki operacyjne, logistyczne, szkoleniowe i medyczne, a także ważne instytucje NATO. Chcemy, żeby mieszkańcy lepiej poznali ich rolę oraz historię, z której wyrastają - mówi Michał Szyt-

bel, wojewoda kujawsko-pomorski.

- Bydgoszcz od pokoleń jest związana z Wojskiem Polskim, a dziś jest także polską stolicą NATO. Wystawa w sercu miasta i gra turystyczna pokazują tę historię przez konkretne miejsca, ludzi i wydarzenia. Zachęcam do wspólnego odkrywania wojskowej Bydgoszczy i symbolicznego podziękowania tym, którzy dbają o nasze bezpieczeństwo - dodaje Rafał Bruski, prezydent miasta.

Wystawa całą dobę

Od 14 do 31 sierpnia przed ratuszem będzie można oglądać - za darmo i przez całą dobę - plenerową wystawę „Wojsko Polskie w Bydgoszczy w XX i XXI wieku” przygotowaną we współpracy z Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego. Ekspozycja prowadzi przez najważniejsze wydarzenia związane z obecnością naszego wojska w mieście i re-

gionie. Przypomina m.in. udział mieszkańców miasta w powstaniu wielkopolskim, wkroczenie Wojska Polskiego do Bydgoszczy w styczniu 1920 roku, wojnę polsko-bolszewicką, wizyty marszałka Józefa Piłsudskiego i generała Józefa Hallera, działalność Mariana Rejewskiego oraz losy bydgoskiego garnizonu podczas II wojny światowej. Wystawa przedstawia ponadto rozwój współczesnych jednostek i instytucji wojskowych, Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2, wojskowej służby zdrowia oraz struktur NATO w Bydgoszczy.

Wyjątkowa nagroda

Drugim elementem kampanii jest turystyczna gra miejska „Militarna Bydgoszcz” przygotowana również we współpracy z Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy. Jej uczestnicy poznają historię miasta, związanych z nim ludzi, architekturę oraz miejsca przypominające o wojskowej

przeszłości Bydgoszczy. Trasa obejmuje siedem punktów, a jej pokonanie zajmuje około półtorej godziny. Goście rozwiązują zadania, zbierają litery i układają z nich końcowe hasło. W grze towarzyszą Adamowi, młodemu pasjonatowi rekonstrukcji historycznych, który przygotowuje się do konkursu wiedzy.

Dla pierwszych 50 osób, które prawidłowo rozwiążą grę przygotowano wyjątkową nagrodę: monetę wybitą z okazji 680-lecia Bydgoszczy. Po rozwiązaniu gry i odczytaniu hasła należy skontaktować się z Kujawsko-Pomorskim Urzędem Wojewódzkim pod adresem informacja@bydgoszcz.uw.gov.pl, aby potwierdzić dostępność nagrody.

Folder z grą będzie można bezpłatnie odebrać od 13 sierpnia w Bydgoskim Centrum Informacji przy ul. Bato-rego 2, Muzeum Okręgowym - Spichrze nad Brdą przy ul. Grodzkiej 7-11. ©

REKLAMA

Remont ulicy Brzozowej w Bukowcu zakończony. To wspólna inwestycja powiatu i gminy

W ostatniej dekadzie lipca został dokonany formalny odbiór od-cinka drogi powiatowej Bukowiec - Szewno - Świekatowo, po przeprowadzonym remoncie. Modernizacja obejmowała fragment ponad 1,1 km ulicy Brzozowej w Bukowcu, począwszy od skrzyżowania z ulicą Wiatrakową.

Przewidziano wzmocnienie istniejącej jezdni poprzez ułożenie dwóch nowych warstw nawierzchni asfaltowych. Kostką kamien-



ną utwardzono łuk skrzyżowania dwóch dróg powiatowych. Ponadto oczyszczono pas drogowy z krzewów, wykonano nowe zjazdy do posesji, pobocza grunto-we oraz oznakowanie pionowe i poziome.

Przetarg wygrała firma Unitrak. Koszt zadania to ponad 600 tys. zł, a środki na realizację zagwarantowano w budżecie Powiatu Świeckiego, przy wsparciu finansowym Gminy Bukowiec.

Fot. Starostwo Powiatowe w Świeciu

Medale na złote gody. Piękny jubileusz małżonków z Branicy

Rocznica 50-lecia pożycia małżeńskiego to niecodzienne wydarzenie dla Jubilatów. Kolejna taka uroczystość miała miejsce 8 lipca w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bukowcu. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez Prezydenta RP państwu Halinie i Feliksowi Kirschenstein z Branicy wręczył wójt Gminy Bukowiec Adam Licznarski wraz z zastępcą kierownika USC Anną Pieczką.

Jubilaci zarówno ślub cywilny, jak i kościelny zawarli 25 grudnia 1975 roku w Nowem. Pani Halina pochodzi z Nowego, a jej mąż z miejscowości Smętówko (gm. Smętowo Graniczne). Poznali się w sklepie w Nowem,



gdzie Jubilatka pracowała. I tak zaczęła się prawdziwa miłość. Pani Halina pracowała w PSS-ach w Nowem, w Gminnej Spółdzielni w Bukowcu oraz jako pracownik obsługi gospodarczej. Pan Feliks przez cały czas, do emerytury, pracował w policji. Mają córkę i syna, doczekali się wnuczki i wnuka. Będąc na emeryturze, nie mają czasu na nudę. Zamiłowaniem Jubilatów są podróże, praca w ogródku, a Pan Feliks dodatkowo uwielbia wędkować. Ich receptą na udany związek jest okazywanie uczucia drugiemu, wyrozumiałość, szacunek. W związku małżeńskim potrzebna jest miłość. Wszystkiego dobrego na kolejne jubileusze!

Tekst i fot. K. Pardo

0211545222

Dożynki

Gminno-Parafialne

22 sierpnia 2026 r. (sobota)

16:00 – msza święta w kościele parafialnym w Bukowcu

17:00 – festyn dożynkowy w parku wiejskim w Bukowcu:

- prezentacja stoisk oraz wieńców dożynkowych
- występ orkiestry dętej ze Świecia wraz z mażoretkami
- koncert zespołu **ABBA SHOW**
- stoisko z animacjami oraz lokalnymi potrawami Osady Kociewskiej Ciąfrotowo ze Średniej Huty
- sielskie animacje dla dzieci
- zabawa taneczna

POKAZ OGNI Z EFEKTAMI PIROTECHNICZNYMI

Wspólnie dziękujemy za plony!

NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń rusza w trasę. Dziękujemy za Wasze wsparcie!

Pociąg Marzeń nabiera rozpędu, a wraz z nim pomoc, która pozwoli dzieciom i młodzieży z potrzebujących rodzin spełnić ich wakacyjne marzenia.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji oraz małym pacjentom szpitali i hospicjów.

W ramach tej pomocy finansujemy letnie wyjazdy, podczas których wiele dzieci po raz pierwszy w życiu może zobaczyć polskie morze lub spędzić czas w górach. Wspieramy również zakup sprzętu sportowego, rehabilitacyjnego i medycznego oraz inne działania odpowiadające na najważniejsze potrzeby podopiecznych fundacji.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, po-

trzebują wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki darczyńcom decydującym się na pomoc. W tym roku Pociąg Marzeń może jechać dalej dzięki partnerom ogólnopolskim: Polregio, Skarbiec oraz Drzazga Clinic. Wsparcia na poziomie regionalnym udzielili nam też Enea Operator, Pesa SA, Zakład Przerobu Żłomu oraz AMZ Elektro. To dzięki nim młodzież z naszego województwa będzie mogła udać się na tegoroczne wakacje.

Za nami już wiele edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez wybrane fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na letni wypoczynek. Dla wielu z nich były to pierwsze w życiu wakacje poza miejscem zamieszkania.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek

Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy. Fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu, organizując działania, które odpowiadają na realne potrzeby lokalnej społeczności.

W ubiegłym roku, dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna edycja „Pociągu Marzeń” to kolejna szansa na spełnienie ich wakacyjnych marzeń.

Dziękujemy wszystkim partnerom, którzy zdecydowali się doczepić swój wagonik do naszego pociągu i wspólnie z nami wyruszyć w tę wyjątkową podróż. Dzięki Wam Pociąg Marzeń może jechać dalej!

REKLAMA

0111554213

Dziękujemy Partnerom za udział w akcji „Pociąg Marzeń”

Partnerzy ogólnopolscy:



Partnerzy regionalni:



REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

Asta ma mistrza Holandii pod koszem. Beniaminek szuka jeszcze strzelca

Joachim Przybył

Jalen Thomas nowym zawodnikiem Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Skład beniaminka jest już niemal gotowy.

Mierzący 208 cm wzrostu zawodnik występuje na pozycji centra. Sezon 2025/2026 rozpoczął w bułgarskim Rilski Sportist (śr. 16 meczów, 8 punktów, 7,7 zbiórki oraz jeden blok). Na koniec sezonu przeniósł się do holenderskiego Landstede Zwolle. W barwach tej drużyny notował średnio 9,4 punktu, 6,8 zbiórki oraz 1,3 bloku na mecz. Zwolle zdobyło mistrzostwo Holandii, a Thomas zakończył serię z nagrodą MVP za statystyki 13 pkt i prawie 8 zbiórek na mecz.

To był debiutancki sezon w Europie środkowego. Wcześniej spędził pięć lat w NCAA w barwach dwóch uczelni, kończył edukację w cenionym zespole Butler ze średnimi 7,7 pkt i 6 zbiórek. W sezonie

2022/23 miał problemy zdrowotne i sporo pauzował, ale w ostatnim akademickiej kampanii rozegrał już wszystkie mecze.

Jalen Thomas to koszykarz mocny fizycznie, którą z dużą skutecznością kończy akcje pod koszem, dobrze rzuca wolne, świetnie sprawdza się w akcjach pick-and-roll. W NCAA pokazywał się z bardzo dobrej strony w roli obrońcy.

To obcokrajowiec numer cztery w bydgoskiej drużynie. Trener Anders Sommer i dyrektor Michał Chyliński szukają jeszcze rzucającego obrońcy. To będzie ostatni kontrakt w Aście przed sezonem, drużyna rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

ENEJA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Bremby, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski



Jalen Thomas ma za sobą jeden sezon w Europie, który spędził w Bułgarii i Holandii. Teraz ma być główną siłą Asty pod koszem

KRÓTKO

Siatkówka

Anielska Plaża w Toruniu

21-23 sierpnia roku Błonia Nadwiślańskie w Toruniu staną się stolicą siatkówki plażowej. Przed nami kolejna edycja Anielskiej Plaży - wydarzenia, które połączy sport na wysokim poziomie z letnią atmosferą i atrakcjami dla całych rodzin. W ramach rywalizacji sportowej zaplanowano turniej mężczyzn, amatorski turniej kobiet oraz nocny turniej mixtów. Finałowy dzień wydarzenia połączy sport z rodzinną atmosferą. W programie zaplanowano piknik rodzinny, a kulminacją weekendu będzie finał turnieju mężczyzn.

Koszykówka

Kadra w drodze na MŚ

W Krakowie rozpoczęło się zgrupowanie reprezentacji koszykarzy - z torunianinem Dominikiem Olejniczakiem w składzie - przed drugim etapem kwalifikacji do mistrzostw świata w Katarze 2027. W Krakowie Polacy zagrają mecz towarzyski z Bułgarią, potem sprawdzą się na wyjeździe z Bośni i Hercegowiną i Grecją. Białe-Czerwoni są na razie niepokonani w eliminacjach. Kolejne mecze rozegrają 27 sierpnia w Rydze z Izraelem i trzy dni później z mistrzami świata Niemcami w trójmiejskiej Ergo Arenie.

ŻUŻEL

Będzie mniej niewiadomych w ligach, poznamy mistrza kraju



Żużlowcy Bayersystem GKM muszą dziś wygrać w Częstochowie, a potem pokonać Motor

Magdalena Zimna

Ważne starcia w PGE Ekstralidze, koniec rundy zasadniczej w Metalkas 2. Ekstralidze i finał walki o tytuł najlepszego żużlowca w Polsce - to czeka kibiców od piątku do niedzieli.

Jeszcze kilka tygodni temu na czele PGE Ekstraligi był Bayersystem GKM. Potem jednak przyszła seria słabszych występów - w Gorzowie, we Wrocławiu i u siebie z Pres Toruń. Dłuższa przerwa w rozgrywkach też nie pomogła, bo grudniadanie nie tylko przegrali w Lesznie, ale stracili tam też bonus. Efekt - spadek na piąte miejsce i kiepskie wizje na play off.

Pomogła Sparta. Wrocławianie pokonali na swoim torze Motor Lublin, zabrali im bonus i skazali na dalszą walkę o play off. Ta rozstrzygnie się właśnie między Motorem a GKM.

Lublinianie mają trzy punkty przewagi, najbliższy mecz u siebie z Unią Leszno i ostatni w Grudniadzie. GKM liczy, że właśnie ten ostatni przy Halera będzie rozstrzygający. Wcześniej jednak muszą utrzymać dystans dzielących ich od Motoru. To oznacza, że nie ma marginesu na błąd i muszą wygrać dziś mecz w Częstochowie.

Zadanie wydaje się łatwe; Włóknarz to najsłabsza drużyna w lidze, wciąż bez zwycięstwa. I trudno przypuszczać, by to się zmieniło. Ekipa Roberta Kościechy musi być jednak skoncentrowana, by nie potknąć się „tuż przed metą”.

WŁÓKNIARZ: 9. Szostak, 10. Lidsey, 11. Miśkowiak, 12. Hansen, 13. Tungate, 14. Ludwiczak, 15. Śmigielski

GKM: 1. Fricke, 2. Drabik, 3. Szarszewski, 4. Tarasenko, 5. Jepsen Jensen, 6. Malkiewicz, 7. Kevin Iwański-Helt

Hitem 13. rundy ma być jednak mecz Pres Toruń ze Spartą Wrocław, bo jego stawką jest pierwsze miejsce w ligowej tabeli. Póki co, na prowadzeniu jest Sparta, z punktem przewagi nad Aniołami. Obie drużyny ostatnio imponują formą; Torunianie są niepokonani od 12 czerwca, Sparta w ostatniej kolejce wysoko pokonała Motor Lublin.

Na Motoarenie faworytami będą gospodarze, ale zadanie czeka ich trudne. By zachować szanse na wygranie sezonu zasadniczego i prawo wyboru rywala w półfinale, muszą wygrać ten mecz. Jeśli to się uda, sprawa pierwszego miejsca rozstrzygnie się za tydzień. I wtedy Pres będzie miał dużo trudniej, bo na mecz pojedzie do Gorzowa. Wrocławianie podejmą Włóknarza, co w zasadzie oznacza pewne trzy punkty dla nich.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedon, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński

SPARTA: 1. Łaguta, 2. Janowski, 3. Bewley, 4. Kowalski, 5. Kurtz, 6. Kowolik, 7. Andersen

13. runda PGE Ekstraligi - piątek: Włóknarz Częstochowa - Bayersystem GKM Grudniadź (18.00), Falubaz Zielona Góra - Stal Gorzów (20.30); **niedziela:** Motor Lublin - Unia Leszno (17.00), Pres Toruń - Sparta Wrocław (19.30). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Ostatni mecz rundy zasadniczej i ostatni sprawdzian formy przed rundą play off ma przed sobą Abramczyk Polonia. W niedzielę podejmie Stal Rzeszów, jeszcze w czwartek, czwartą drużynę ligi. Na późny wie-

czór zaplanowano jednak dwa pierwsze spotkania 14. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi. A w niej, przy korzystnym wyniku w Krośnie, z czwórki Stal mogli wyrzucić rybniczanie. Niekorzystny obrót spraw dla Stali oznaczałby konieczność wygrania meczu w Bydgoszczy, ale taki scenariusz wydaje się nieprawdopodobny. Abramczyk Polonia, nawet bez kontuzjowanego Wiktora Przyjemskiego, radzi sobie doskonale i na koncie ma komplet zwycięstw.

POLONIA: 9. Woźniak, 10. Kosterka, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski
STAL: 1. Szczepaniak, 2. Pickering, 3. Gusts, 4. Sadurski, 5. Fajfer, 6. Borowiak, 7. Przybyło

14. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: Ostrovia Ostrow - Orzeł Łódź i Wilki Krosno - ROW Rybnik zakończyły się po zamknięciu wydania; **niedziela:** Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Stal Rzeszów (13.00), Polonia Piła - PSŻ Poznań (15.15). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online

A już w sobotę w Ostrowie - trzeci finał Indywidualnych Mistrzostw Polski. W walce o tytuł najlepszego zawodnika w kraju, po turniejach w Toruniu i Bydgoszczy, prowadzi Kacper Woryna (26 pkt), a ścigają go m.in. Maciej Janowski (22), Patryk Dudek (22) i Bartosz Zmarzlik (20) i Piotr Pawlicki (20). Szansę na jeden z medali ma też Krzysztof Buczkowski (20 pkt). Na podium mógłby stanąć również Wiktor Przyjemski (20), ale w Ostrowie nie wystąpi z powodu kontuzji. Jego miejsce w na liście startowej zajmie Maksymilian Pawełczak. Początek rywalizacji o godz. 19.00, transmisja w Canal+Sports i Canal+online.